GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 51. WARSZAWA, DNIA 16-GO GRUDNIA 1922 ROKU. ROK 4.

ZAMORDOWANIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W sobotę dnia 16-go grudnia 1922 r. trzema wystrzałami z rewolweru w plecy zabity został Prezydent Rzeczypospolitej

Ś. p.

GABRYEL NARUTOWICZ.

Kancelarja cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej za pośrednictwem „Pata" komunikuje następujący opis tragicznych chwil:

„W dniu dzisiejszym, o godz. 11 min. 30 Prezydent Rzeczypospolitej udał się do Jego Eminencji ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, celem oddania mu wizyty. Po półgodzinnej bytności u Jego Eminencji udał się Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 12 do gmachu Zachęty Sztuk Pięknych na otwarcie dorocznego „Salonu". W chwili, gdy Prezydent Rzeczypospolitej, prowadzony przez prezesa i wiceprezesa Tow. Zachęty sztuk pięknych, w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej, dwuch adjutantów, prezesa rady ministrów, oraz ministrów Kumanieckiego i Makowskiego, znalazł się w pierwszej sali, w tłumie stojący tuż za prezydentem malarz Eligjusz Niewiadomski trzykrotnie z rewolweru strzelił w plecy Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem usiłował zbiedz.

Prezydent upadł i w kilka minut potem życie zakończył.

Mordercę ujął adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wezwany niezwłocznie przez ministra sprawiedliwości przybył na miejsce prokurator sądu okręgowego i rozpoczął dochodzenie. W kwadrans potem przybył przed pałac „Zachęty" wezwany telefonicznie szwadron przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ciało Prezydenta okryte sztandarem Rzeczypospolitej przeniesione zostało przez członków Domu Prezydenta do landa, poczem w eskorcie szwadronu przybocznego przewiezione zostało do pałacu belwederskiego. Na stopniach powozu stali adjutant generalny i lekarz przyboczny Prezydenta Rzeczypospolitej. Na dziedzińcu pałacowym oddała honory kompanja przyboczna.

Ciało Prezydenta Rzeczypospolitej, niesione przez oficerów, złożone zostało w sali audjencjonalnej. Przy zwłokach, przepasanych wielką wstęgą Orła Białego, pełnią wartę honorową ułani szwadronu przybocznego".

* * *

Ś. p. Gabryel Narutowicz urodził się w r. 1865 w Telszach na Żmudzi. Po dzieciństwie spędzonem w rodzinnem gnieździe oddany był do gimnazjum w Libawie, po ukończeniu którego wstąpił do Instytutu Technologicznego w Piotrogrodzie.

Po ukończeniu tej uczelni i uzupełnieniu studjów w Szwajcarji wkrótce, dzięki swym wybitnym zdolnościom, powołany zostaje na profesora politechniki w Zurichu.

Na stanowisku tym zyskuje sławę jako wybitny specjalista w zakresie elektryczności i budowli wodnych. Szwajcarja, Francja i Hiszpanja powierzają jego kierownictwu najpoważniejsze roboty, między innemi jemu zawdzięcza Szwajcarja częściowo wykonany plan elektryfikacji kolei żelaznych — powołany wreszcie zostaje na prezesa międzynarodowej komisji Renu.

Spędziwszy długi szereg lat poza granicami Ojczyzny, wraca do niej powołany do gabinetu Władysława Grabskiego na stanowisko ministra robót publicznych. Jako członek delegacji polskiej na konferencji w Genui wszedł w tok zagranicznych spraw Rzeczypospolitej. Po ustąpieniu ministra Skirmunta obejmuje tekę Spraw zagranicznych w gabinecie p. Artura Śliwińskiego, zatrzymuje ją również w gabinecie prof. Nowaka. Na stanowisku tem pozostawał do chwili, gdy przez Zgromadzenie Narodowe obrany został dn. 9 b. m. na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.



* * *

Z ręki mordercy padł Najwyższy Dostojnik Polskiego Państwa.

Przez czyn ten zbrodnicza ręka ugodziła jednocześnie w Majestat Rzeczypospolitej.

Świetna, w Polsce tylko piastowana tradycja, że nie śmiał nigdy Polak targnąć się na wybrańca Narodu — pokalana została wbrew istocie Narodowego Ducha, którą jest wolność przekonań — szacunek dla prawa.

W zaraniu odrodzonego życia państwowego targnięte zostały w Polsce podstawy praworządności.

Cały Naród Polski, poprzez wszystkie stronnictwa, odłamy i grupy, w tej bolesnej, groźnej chwili jednoczy się w żałobnym skupieniu nad trumną Polaka, którego osoba była widomym znakiem niezawisłości Państwa.

W dostojnym hołdzie Jego cieniom Naród Polski jeden, cały, zespolony poczuciem nieszczęścia i krzywdy, wolą, która włada uczuciem, nie pozwoli, żeby przelana krew stała się zarzewiem nowych gwałtów i nowych zbrodni. Ciężka chwila, jaką Polska przeżywa musi zjednoczyć wszystkich w pracy nad utwierdzeniem wznoszących się zrębów państwowości polskiej.

Rozkaz Dzienny Głównego Komendanta P. P.

Wypadki ostatnich dni, oraz niesłychany w dziejach Polski ohydny fakt targnięcia się na życie Prezydenta Rzeczypospolitej, wywołały oburzenie ludności i zrozumiałe w takich chwilach podniecenie umysłów. Ojczyzna nasza znów przeżywa ciężką próbę, z której jednak musi wyjść zwycięzko.

Obywatele-policjanci! Pomnijcie, że obowiązkiem waszym — oddać wszystkie siły, a nawet życie dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Żadne spory polityczne nie powinny was wytrącić z równowagi, spełniajcie sumiennie swoje obowiązki żołnierzy bezpieczeństwa, spokoju, ładu i porządku w Państwie i bądźcie surowi i nieprzejednani dla tych, którzy by chcieli ten ład i spokój, tak konieczny dla pracy wewnętrznej współobywateli, za wszelką cenę zniweczyć.

Bądźcie czujni i wszyscy twardo stójcie na swych stanowiskach, pomnąc, że tylko jednością, energją, poświęceniem i umiłowaniem naszej Ojczyzny zdołamy zetrzeć tę plamę, jaką została zbrukana czysta jej szata.

Jestem przekonany, że Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej może być spokojny, iż święcie i bez zarzutu spełnicie zawsze swój obowiązek.

(—) W. Hoszowski Główny Komendant P. P.

PROF. DR. WACHHOLZ.

MEDYCYNA KRYMINALNA.

CZĘŚĆ OGÓLNA.

I. O przestępstwie i przestępcach.

1. Zjawisko przestępstwa.

Przestępstwem nazywamy każde działanie lub zaniedbanie, które na mocy istniejących przepisów ustaw karnych podlega karze. Ponieważ ustawy karne nakładają kary za działania lub zaniedbania takie, które w zasadzie obrażają uczucie człowieka, nazywane przez nas potocznie moralnością, przeto przestępstwo możnaby także określić jako działanie, względnie zaniedbanie, sprzeczne z uczuciem moralności, czyli niemoralne. Atoli uczy doświadczenie, że istnieje zasadnicza różnica między przestępstwem a czynem niemoralnym. Jeżeli n. p. ktoś, będący w możności wspomóc kogoś drugiego w jego potrzebie materjalnej, tego nie czyni, lub jeżeli n. p. ktoś cieszy się z niepowodzenia kogoś drugiego, ten dopuszcza się czynu niemoralnego, ale nie przestępstwa, albowiem powyższych jego czynów ustawy karne nie obejmują mianem przestępstwa i nie ścigają ich przez wymierzenie kary. Przestępstwem jest tylko takie działanie niemoralne, które podlega karze z mocy ustaw karnych.

Do niedawna rozpatrywano istotę przestępstwa w sposób teoretyczny, oderwany, to znaczy nie uwzględniano wcale związku, jaki istnieje między przestępstwem, a przestępcą, a w szczególności jego życiem umysłowem, którego wypływem czyli objawem jest przestępstwo. Przestępstwo traktowano jako świadome pogwałcenie przepisów ustaw karnych, a nie starano się wcale zgłębić jego przyczyn. Stanowisko takie było błędne. Przestępstwo bowiem, będące zjawiskiem biologicznem, bo ściśle związanem z życiem człowieka, musi być rozpatrywane wedle metod tych samych, jakiemi posługujemy się przy badaniu innych zjawisk i objawów życia. Przestępstwo jako zjawisko życiowe, a zarazem społeczne podobne jest do zjawiska choroby, albowiem może być śmiało nazwane chorobą społeczną. Aby poznać istotę choroby staramy się nietylko zbadać jej objawy i przebieg, ale także i jej przyczyny; znając bowiem jej przyczyny, jesteśmy w możności ich usunięcia a z usunięciem przyczyn ustaje ich skutek, t. j. choroba. W ostatnich kilkudziesięciu latach wstąpiła nauka na tę jedynie wskazaną drogę badania zjawiska przestępstwa, a tym, który pierwszy ją wskazał, był profesor medycyny sądowej w Turynie Lombroso. Lombroso zajął się badaniem przestępców wedle zasad lekarskich, t. j. badał ich tak pod względem cielesnym, jak i umysłowym. Wyszedł on z założenia, że zbadanie przestępcy, czyli podmiotu przestępstwa, może wyjaśnić przyczynę przestępstwa. Wynik tych badań był doniosły, bo oto się okazało, że przestępcy, przedewszystkiem niepoprawni, różnią się od ludzi niewystępnych tak pod względem widomych kształtów cielesnych, jak i pod względem czynności i sprawności swego ustroju, zwłaszcza zaś pod względem czynności umysłu. Na tej podstawie doszedł on do przekonania, że przestępcy stanowią odrębny typ ludzi, który się już rodzi jako taki (urodzeni zbrodniarze). Zatem wedle Lombrosa przyczyna przestępstwa tkwi wyłącznie w jego sprawcy i nie zależy od stosunków, okoliczności, słowem od środowiska, w którem żyje przestępca. Temu zapatrywaniu przeciwstawiono (Lacassagne i Tarde) wręcz przeciwne zdanie, wedle którego przyczyna przestępstwa spoczywa właśnie we wpływie środowiska na człowieka. Wedle Lombrosa jest przyczyna przestępstwa wewnętrzną (endogeniczną), tkwiącą w przyrodzonej pewnym osobom skłonności do przeciwspołecznego działania, zaś wedle zapatrywania socjologów przyczyna ta leży poza osobą przestępcy (ektogeniczna), w jego środowisku. Temu drugiemu zapatrywaniu nie można odmówić pewnej słuszności, choć nie jest ono bezwzględnie słuszne, albowiem nie wyjaśnia, dlaczego z pośród kilku osób, działających w tych samych okolicznościach i warunkach, jedna staje się przestępcą a druga nie. Widać, że wpływ środowiska nie jest jeszcze rozstrzygającym dla powstania przestępstwa. To też inny badacz włoski, Ferri, łączy oba te zapatrywania w jedną całość, jako zapatrywania bynajmniej się nie wykluczające, lecz przeciwnie wzajem się dopełniające. Wedle Ferriego przestępstwo jest wypływem zarówno osobistych skłonności i usposobienia, jak i sprzyjających warunków, danych przez środowisko. W myśl tego zdania należy też badanie istoty przestępstwa oprzeć na badaniu osoby przestępcy i jego środowiska.

W myśl poglądu Lombrosa przestępczość należałoby uważać za wrodzoną właściwość, za pewną nieprawidłowość umysłową niezależną od woli przestępcy. W ślad za tem nie należałoby przestępców karać za ich czyny, lecz raczej starać się te ich nieprawidłowość usunąć, wyleczyć. Ponieważ aż do schyłku w. 18 (Pinel 1792) utożsamiano chorych umysłowo z przestępcami i więziono ich razem w zakładach karnych, przeto zdanie Lombrosa wytłumaczono sobie szybko i łatwo a błędnie, że przestępcy są umysłowo chorymi, że zatem przestępstwo ma swe wyłączne źródło w chorobie umysłowej. Nie ulega wątpliwości, że chorzy umysłowo mogą wskutek swej choroby popełnić czyny, noszące znamiona przestępstwa, ale doświadczenie uczy, że nie każdy umysłowo chory popełnia takie czyny. To też można powiedzieć i odwrotnie, że nie każdy przestępca musi być umysłowo chorym. W ciągu czasu od r. 1913 do 1920 ogólna liczba dochodzeń karnych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie wynosiła niespełna 47.000, tymczasem liczba dochodzeń wątpliwego stanu umysłowego wynosiła w tymże czasie 761, t. j. 1,6% wszystkich przestępców, przeciw którym prowadzano dochodzenia. Z tej liczby u 178 przestępców nie stwierdzono żadnego zaburzenia umysłowego, wobec czego odsetka przestępców, u których wykazano zaburzenia umysłowe, obniża się do 1,2%. Z tych liczb wynika tedy jasno, że przestępstwo nie pokrywa się bynajmniej z chorobą umysłową i że choroba umysłowa nie stanowi źródła przestępstwa. Gdyby zresztą przestępstwo wynikało tylko z chorobowego stanu umysłowego, wówczas byłoby ono jednym z objawów chorób umysłowych, tymczasem nie tylko nie znamy takich przestępstw, któreby były właściwe pewnym ściśle określonym chorobom umysłowym, ale nie znamy nawet takich przestępstw, któreby, jako takie, choćby tylko ogólnie, dowodziły podłoża umysłowego schorzenia. Przestępstwo może być tedy przejawem zarówno prawidłowego jak i chorobowo zmienionego stanu umysłowego sprawcy i może w obu razach powstać pod wpływem tych samych pobudek psychologicznych jak i podniet zewnętrznych, które w każdym przypadku przestępstwa należy dokładnie zbadać i rozpatrzyć. Tylko takie dokładne badanie przestępstw może doprowadzić do należytego ich zrozumienia t. j. do wykazania ich istotnej przyczyny a w ślad za tem do wyszukania właściwego a skutecznego ich zwalczania, tem samem do ochrony przed niemi społeczeństwa.

2. Przestępcy i ich odpowiedzialność karna.

Jak już poprzednio wspomniano, przestępstwo może być przejawem tak prawidłowego jak i nieprawidłowego stanu umysłu jego sprawców. W ślad tedy za tem, możnaby przestępców podzielić na prawidłowych i na zboczonych pod względem umysłowym. Ponieważ pojęcie zboczenia umysłowego jest bardzo szerokie, t. j. ponieważ może okazywać rozmaite nasilenie poczęwszy od stanów, graniczących z zupełnem zdrowiem umysłowem, aż do stanów wyraźnej i łatwo rozpoznać się dającej choroby umysłowej, przeto możemy, rozpatrując przestępców zboczonych umysłowo, mówić o chorych umysłowo, którzy popełnili czyny, będące przestępstwem (zwani powszechnie a niesłusznie przestępcami umysłowo chorymi) i o przestępcach, którzy pod względem swego stanu umysłowego stoją na pograniczu zdrowia a choroby. Takie pograniczne stany umysłowe nazywa psychopatologja sądowa *psychopatją* lub *zwyrodnieniem umysłu.*

Ustawy karne czynią człowieka odpowiedzialnym za przestępstwa, o ile jest on poczytalnym, t. j. o ile osiągnął pewną granicę wieku, od której ustawy przyjmują już istnienie odpowiedzialności karnej i o ile nie jest dotknięty wyraźną a przez psychjatrów sądowych stwierdzoną chorobą umysłową. O ile ocena odpowiedzialności karnej za czyn występny nie sprawia trudności, gdy sprawca jego jest umysłowo zdrowy lub wyraźnie chory, o tyle trudną jest tam, gdzie badanie psychjatryczne wykaże stan graniczny między zdrowiem a chorobą umysłową. A właśnie przeważna część przestępców, którymi raz po raz sądy muszą się zajmować, należy do tej kategorji. Chociaż bowiem twierdzenie Lombrosa o odrębności antropologicznej typu przestępców od urodzenia nie ostało się w świetle nauki, to jednak doprowadziło ono przez dalsze badania przestępców do przekonania, że przeważna ich część jest dotknięta zwyrodnieniem, względnie psychopatją. Zwyrodnienie umysłu, względnie psychopatja nie stanowi jeszcze choroby umysłowej, która jedynie uwalnia człowieka od odpowiedzialności karnej, ale uposabia ono do choroby umysłowej albo do społecznych wykolejeń, t. j. do przestępstwa.

Zwyrodnienie odznacza się pewnemi wadliwościami w budowie ciała a nadto pewnemi właściwościami psychicznemi, których zasadniczą cechę stanowi niestosunek ujawniający się między bodźcem zewnętrznym a oddziaływaniem nań. Osoby zwyrodniałe nie umieją panować nad sobą, są zmienni, bezwzględnie samolubni, popędliwi, dziwaczni, wrażliwi na środki odurzające n. p. na alkohol, ulegają łatwo złudzeniom pamięci i stąd rozmijają się z prawdą, mają słabszą pojętność i okazują defekty moralne. Te ostatnie nie muszą doprowadzać ich koniecznie do czynów kryminalnych, gdy chociaż upośledzenie lub nawet brak poczucia moralnego może ich skłaniać do występności, to przecież zachowany rozsądek, przedstawiający im czyn występny za bezcelowy lub dla nich niekorzystny może od niego odwieźć i powstrzymać. Tylko niewielka liczba zwyrodniałych osób okazuje zupełny brak powściągliwości i znajduje w samym czynie występnym jako takim swe zadowolenie i ta liczba ich zbliża się do typu urodzonych przestępców Lombrosa.

Stwierdzone u przestępcy zwyrodnienie umysłu zaznacza się raz wybitniej w zakresie sprawności rozumu, innym razem w zakresie uczuciowym lub w zakresie objawiania swej woli. W zakresie sprawności rozumu może się zaznaczyć ograniczeniem pojętności czyli mniejszą lub większą głupotą, albo też wygórowaniem fantazji, która ich prze do przesady, kłamstwa, fanatyzmu i t. d., w zakresie uczuciowości może się zaznaczyć drażliwością, skłonnością do przygnębienia, nagłą i bezpodstawną zmiennością usposobienia oraz upośledzeniem poczucia moralnego, wreszcie w zakresie woli może się zaznaczyć niestałością w przedsiębiorczości, wskutek czego raz są pohopni do działania, innym razem opieszali i leniwi, dalej popędliwością, która ich może skłonić do czynów przewrotnych. Jakkolwiek w tych właściwościach psychicznych człowieka zwyrodniałego jest wiele danych, które go mogą uczynić przestępcą, to przecież w myśl doświadczenia nie każdy zwyrodniały staje się nim w istocie. To, czy zwyrodniały stanie się przestępcą, zależy w pierwszym rzędzie od środowiska, którego wpływ odczuwa on silniej od ludzi niedotkniętych zwyrodnieniem i któremu też łatwiej ulega. Czyny człowieka zwyrodniałego, w szczególności przestępstwa przezeń popełnione, nie różnią się niczem od przestępstw człowieka niezwyrodniałego, to też z jakości czynu względnie z jakości przestępstwa nie wolno wnioskować o istnieniu zwyrodnienia umysłu, nawet, choćby dany przestępca dopuszczał się przestępstw częściej i już w wieku młodym. Tak więc między przestępcą nie zwyrodniałym umysłowo a zwyrodniałym nie zachodzi różnica jakościowa a tylko ilościowa, która polega na tem, że jest on skłonniejszym do przestępstwa pod wpływem tych samych podniet niż przestępca niezwyrodniały.

Wszystkich przestępców dzieli trafnie Aschaffenburg na 1) okolicznościowych, 2) przypadkowych, 3) z afektu, 4) z rozmysłu, 5) powrotnych, 6) nawykowych, i 7) zawodowych. Przestępcy okolicznościowi, przypadkowi i z afektu n.p. z gniewu, zazdrości, zemsty, dopuszczają się przestępstwa doraźnie, t. j. między pobudką skłaniającą ich do przestępstwa nie upływa czas dłuższy, któryby dozwalał na dłuższe zastanowienie i namysł. Okolicznościowym przestępcą jest n.p. człowiek, który kradnie, jeśli mu się zdarzy stosowna sposobność, przypadkowym jest n.p. człowiek, który, znajdując się w chwilowem, trudnem położeniu materjalnem, znajduje pieniądze lub kosztowności zgubione i zamiast je zwrócić właścicielowi, przywłaszcza je sobie, przestępcą z afektu jest człowiek, który w gniewie lub z uczucia zazdrości uszkadza cielesnie drugiego, zabija i t. p. U przestępców kategorji 4 do 7 przestępstwo nie jest doraźne, lecz przeciwnie nastaje po dłuższym czasie namysłu i rozwagi. Te 4 ostatnie kategorje obejmują zatem przestępców w silniejszem znaczeniu słowa, społecznie pierwotniejszych i dla społeczeństwa groźniejszych. Skoro przestępstwo ich nie jest dziełem chwili, ale dziełem dłuższej, choćby nawet powierzchownej rozwagi, więc świadczy ono o wyższym stopniu upośledzenia czucia moralnego. Przestępcy nawykowi czyli nałogowi stają się z nimi z ujemnych właściwości np. kradną wskutek nędzy, w którą popadli dlatego, że nie mieli i nie mają ochoty do pracy. Natomiast przestępcy zawodowi są nimi z dodatnich właściwości, t.j. są przestępcami dlatego, ponieważ przestępstwo jako takie im dogadza i ich pociąga. Przestępcy zawodowi odpowiadają najwięcej typowi urodzonego przestępcy Lombrosa. Do nich należą włamywacze i bandyci, którzy żyją z przestępstwa.

Odpowiedzialność karna za przestępstwo odpada tylko wówczas, gdy sprawca czynu o znamionach przestępstwa jest dotknięty chorobą umysłową, stwierdzoną przez badanie psychjatryczne. Tam, gdzie nie zachodzi wątpliwość co do stanu umysłowego przestępcy lub tam, gdzie badanie psychjatryczne stwierdzi prawidłowy stan umysłu sprawcy, odpowiedzialność karna jest zupełną. Trudność sprawia dostosowanie odpowiedzialności karnej do tych przestępców, u których badanie psychjatryczne wprawdzie nie wykazuje wyraźniej choroby umysłowej, lecz natomiast stan psychopatyczny, czyli stan zwyrodnienia; stan zaś ten czyni ich w myśl poprzednich uwag niezależnie od nich samych skłonniejszymi do przestępstwa. Stan ten podniesiony przez psychjatrów sądowych w ocenie stanu umysłowego przestępcy upoważnia sąd do obniżenia, względnie zmniejszenia jego odpowiedzialności karnej na zasadzie odnośnych przepisów ustaw karnych (okoliczności łagodzące, zmniejszona poczytalność). Większość przestępców a przedewszystkiem przestępcy, zaliczeni do kategorji 4 do 7, są osobnikami zwyrodniałymi. Stosowanie do nich dotychczasowych środków zwalczania przestępstwa, tj. kary więzienia nie odnosi żadnego skutku. Toteż wynalezienie sposobu stosownego do zwalczania ich antispołecznej działalności stanowi jeden z najtrudniejszych problemów kryminalistyki. (C. d. n.).

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

—:o:—

(Ciąg dalszy).

Sutener był z urzędu kochankiem, a przedewszystkiem opiekunem. Wolno było obić suterenowi dziewczynę kijem aż do utraty przytomności, lecz wara było tknąć ją pijanemu gościowi lub ubliżyć jej bezkarnie, jeżeli obraza taka przybierała formy dotykalne. Sutener potrafił zbić bez litości takiego gościa lub zakłuć go nożem, także z niczem się nie licząc. A wyzysk policyjny przy stosowanej przemocy urzędowej był stokroć gorszy. Policjant wziął łapówkę, okradł wprost dziewczynę i jeszcze pozbawił ją możności zarobku, pakując do kozy w której w dodatku skatował swoją ofiarę i nie było można znaleźć na to żadnej sprawiedliwości. Wszak w cyrkule jedenastym przy ulicy Wielkiej do ostatniego roku pobytu w Warszawie moskali w piwnicy pod kancelarją cyrkułową sieczono prostytutki uliczne rózgami tylko dla fantazji policyjnej, gdy jednemu z posterunkowych policjantów, podobało się tolerować nocne włóczęgi dziewcząt ulicznych, za co brał łapówki, a drugiemu niedogadzała zbyt mała łapówka i wlókł swoją ofiarę do cyrkułu.

Sutener, warszawski-alfons, temu wszystkiemu zapobiegał. Potrafił on dokonać układu z policją posterunkową, z rewirowym, z samym panem komisarzem i jego pomocnikami, z agentami komitetu policyjno-lekarskiego i prostytutkę pozostawiono w spokoju. Bo psychologja prostytutki zawsze była taka, że z rąk kochanka-sutenera zniosła najokrutniejsze bicie, a z obawy kary policyjnej potrafiła pozbawić się życia.

A wszystko dotyczyło zawodowych sutenerów, żyjących z krwi i hańby kobiet, należało jednak odróżniać ich od zimnych spokojnych handlarzy żywym towarem i gospodarzy domów publicznych, oraz od najściślej z niemi związanych band, utrzymywanych na usługi domów publicznych.

W domu publicznym takiej Szlymakowskiej przebywało stale około dwudziestu atletycznej budowy żydów, doskonale odżywianych, których obowiązkiem było pilnować dziewcząt by nie wydostały się z domu niewoli, pilnować je na spacerach lub i przy każdem wyjściu na miasto, przyprowadzając i odprowadzając nowy towar, konwojować prostytutki, wysyłane do Rosji lub ku granicy pruskiej i ten fach nieco zasadniczo był odmienny od zawodu sutenerskiego, eksploatującego pojedyńczo lub po kilka zamieszkałe prostytutki.

Cały ten aparat dawał możność nawet bardzo wygodnego życia prawie takiej liczbie sutenerów ile było dziewek publicznych w Warszawie. Ale też Warszawa znajdowała się w wyjątkowem położeniu i nie darmo nazywano ją w Berlinie giełdą wywozową prostytutek.

Przez Warszawę przechodziły największe transporty wywozowe zagranicę, zwłaszcza do południowej Ameryki, na użytek marynarzy w portach atlantyckich, przez Warszawę przesyłano na Wschód aż do Azji mniejszej i do Urala, zbierane dziewczęta na handel. Tu określano cenę dziewcząt za głowę, tu zawierano umowy dostawowe, tu odbywało się sortowanie, tu ukrywający się przed policją pruski agent emigracyjny, gdy prawo rosyjskie nie zezwalało na istnienie tak licznych obecnie biur okrętowych w Warszawie, obznajmiał się z gatunkiem towaru „trefnego" to jest kobiet nieposiadających dokumentów, które trzeba było ostrożnie ekspedjować przez granicę, zbadawszy ich temperament, by dziewczyna oszołomiona nieszczęściem i tęsknotą nie dopuściła się przedwcześnie skandalu, nim agentowi dopomoże żandarm pruski, a kij sutenera uspokoi buntującą się niewolnicę.

Tak przedstawiał się w głównych zarysach handel żywym towarem w Warszawie, który po rewolucji roku 1905-go poniósł klęskę, jednak egzystował do ostatniego roku panowania moskiewskiego i ustał dopiero z wybuchem wojny, gdy zamknięto dookoła Polski wszystkie granice.

Prawodawstwo rosyjskie nigdy nic nie przedsiębrało w kierunku ukrócenia handlu żywym towarem. Wprawdzie delegacje petersburskie brały udział w konferencjach międzynarodowych, kilkakrotnie podpisywano jakieś w tym względzie konwencje, lecz wszystko to było akcją wyłącznie papierową, nieposiadającą żadnej realnej wartości. Jedynie zezwolenie, jakie udzielały władze rosyjskie na założenie i działalność towarzystwa opieki nad kobietami, która to instytucja, wzorem Niemiec, Austrji i Szwajcarji utrzymywała posterunki na dworcach kolejowych, gotowe każdej chwili zaopiekować się młodą, a bezdomną kobietą, oraz pozwolenie na utrzymanie schronisk tymczasowych dla kobiet, pozbawionych dachu było aktem niesłychanym w postępie Rosji na drodze walki z handlem żywym towarem, aczkolwiek bezpośrednio działalność towarzystwa nie była zmierzoną przeciw temu handlowi, lecz starała się dać opiekę niedoświadczonym dziewczętom, znajdującym się w nieznanem im otoczeniu, by niepodległy wciągnięciu w sidła prostytucji.

Społeczeństwo polskie, przez cały czas panowania moskiewskiego, było pozbawione jakiegokolwiek prawa walki z prostytucją i cenzura nieprzepuszczała artykułów zwalczających handel żywym towarem pod pozorem, że są to oskarżenia o których powinny wiedzieć tylko władze sądowe i policyjne, a opublikowanie takich faktów może spłoszyć przestępców. Było to oczywiście najkłamliwsze upozorowanie zakazu zwalczania prostytucji w społeczeństwie polskiem w myśl całego systemu polityki moskiewskiej. Z tych to względów policyjna cenzura rosyjska przepuszczała bez przeszkód, tak zwane „ogłoszenia matrymonialne", lecz pod naciskiem opinji publicznej zaniechano ich druku. Ogłoszenia takie były to najzwyklejsze reklamy dla prostytucji wszelkiego rodzaju co zresztą do dziś przy pomocy specjalnych pism, to jeszcze się praktykuje.

(C. d. n.).

O POLICJI KRYMINALNEJ

według dr. Schneickerta opracował i streścił Zygmunt Lewartowicz. (Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ III.

O postępowaniu policji kryminalnej przy poszczególnych przestępstwach.

ROZDZIAŁ I.

Morderstwo i rabunek.

Morderstwa i rabunki w państwach o wyższym stopniu kultury, stają się w ostatnich czasach zjawiskami o charakterze czysto sporadycznym. Dobrze zorganizowana służba bezpieczeństwa publicznego wytęża w pierwszej mierze wysiłki swe ku ochronie życia ludzkiego.

Doba wojenna oraz powojenna zmieniła niestety stosunki. Ludzie, którzy przez szereg lat przywykli do broni i zabijania, w wypadku konfliktu, w którym jedną alternatywą jest ograniczenie własnego dobra, a drugą pozbawienie życia ludzkiego, wybierają dość często tą drugą alternatywę. Wojna ze wszystkiemi towarzyszącemi jej okropnościami wywarła głęboki, destrukcyjny wpływ na psychikę człowieka, którego powściągi moralne były i tak bardzo słabo rozwinięte. To też doba obecna obfituje w bardzo liczne wypadki morderstw i rabunków i dlatego walka z tego rodzaju przestępstwami powinna być prowadzona w sposób energiczny i bezwzględny.

Jakkolwiek obowiązujący u nas kodeks karny (1903 r.) nie różniczkuje morderstwa od zabójstwa, to jednak ze względu na to, że zróżniczkowanie to istnieje w większości kodeksów karnych, należy różnicę tą podkreślić. Zabójstwo jest to fakt pozbawienia życia istotę ludzką, morderstwo zaś jest to zabójstwo będące skutkiem odpowiedniego planu i przygotowań. Odróżnienie tych dwuch rodzajów przestępstwa może nastąpić tylko dzięki dokładnemu ustaleniu strony faktycznej, poprzedzającej sam czyn przestępny. Nawet pod panowaniem prawodawstwa takiego, jak Kodeks Karny z 1903 r., które nie rozróżniając wyraźnie morderstwa i zabójstwa, jednakże bierze pod uwagę stopnie winy subjektywnej, mówiąc n. p. w art. 458 o zabójstwie zamierzonym i dokonanym pod wpływem silnego wzruszenia duchowego i t. d. — ustalenie samego charakteru zabójstwa posiada doniosłe znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości.

O ile zostało popełnione morderstwo, policja winna zastosować wszelkie wskazane wyżej środki walki z przestępcą w jeszcze bardziej spotęgowanym stopniu.

Pierwsze zagadnienie, które powinien roz wiązać urzędnik policji jest to: czy rzeczywiście zostało popełnione morderstwo, czy też mamy do czynienia z samobójstwem. Zagadnienie to, jakkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się bardzo prostym i łatwym do rozwiązania, jednakże w praktyce napotyka na znaczne trudności. Decydującą odpowiedź zwykle dać może raczej lekarz sądowy, aniżeli policja lub sędzia śledczy. Dlatego też w wypadkach wątpliwych winna policja kryminalna uciec się natychmiast do pomocy biegłego lekarza. Zdarzają się wypadki tak gwałtownego samobójstwa, iż wprost trudno jest przypuścić, iż nie mamy do czynienia z morderstwem. Zdarza się, iż samobójca silnym cięciem brzytwy odcina sobie głowę; również bardzo trudną do rozpoznania jest śmierć przez powieszenie.

Jako specjalnie ciekawą i charakterystyczną pod tym względem sprawę możemy zacytować opisane w Nr. 6 Dziennika Ministerstwa Sprawiedliwości (rosyjskiego) z 1912 r. śledztwo o zbadaniu powodu śmierci Pawła Kurosza. Śledztwo to prowadzone przez sędziego śledczego do spraw najważniejszych petersb. sądu okręgowego Aleksandrowa, obejmuje 349 stron druku i dowodzi, iż wszystkie pozory, prowadzące ku temu (a pozorów tych w sprawie jest bardzo dużo), że Paweł Kurosz został zabity z pobudek politycznych, były mylne, a mieliśmy do czynienia z symulowanym samobójstwem. Sprawa ta posiada prawdę klasyczny charakter, gdyż trudno pomyśleć o większym zgromadzeniu pozorów morderstwa, aniżeli w sprawie niniejszej. Paweł Kurosz kilka dni przed śmiercią otrzymuje list anonimowy z pogróżkami. Jednocześnie z wystrzałem, pozbawiającym życia Pawła Kurosza słyszą domownicy jego okrzyk „Za coś mię zabił podły?". Rewolwer, z którego został zabity Kurosz, znaleziono w odległości kilkunastu kroków w ogrodzie. Fakty te przemawiały kategorycznie za tym, że został on zamordowany. A jednakże subtelny umysł prawnika zdołał wśród tej powodzi poszlak, znaleźć ostoję prawdy. Śledztwo wykazało dobitnie, że Paweł Kurosz popełnił samobójstwo, symulnjąc morderstwo.

Powyższy przykład znakomicie poucza jak mylne bywają pozory w sprawach karnych i ile częstokroć zabiegów wymaga ustalenie faktu, czy mamy przed sobą samobójstwo, czy też zabójstwo. Opisany wypadek należy do kategorji bardzo rzadko spotykanych, częściej natomiast, iż mordercy w celu zachowania własnego bezpieczeństwa, symulują samobójstwo ofiary. Dlatego też bardzo wskazane jest przeprowadzenie śledztwa we wszystkich wypadkach samobójstw wątpliwych. Jedną z najważniejszych okoliczności jest ustalenie, czy na ciele zabitego niema śladów walki, gdyż należy do wypadków wyjątkowych mord bez walki. Ślady walki wyrażają się przeważnie w postaci ranek i zadrapań, jako też zagłębień od paznogci na szyi i za uszami, a również przez potargany stan włosów. Przy uduszeniu zjawiają się na szyi podejrzane niebieskie plamy. Silne uszkodzenia ciała, zwłaszcza pęknięcie czaszki nie pozostawia żadnych wątpliwości co do charakteru gwałtownej śmierci i użycia siły z zewnątrz. Jednakże przy wydobyciu zwłok topielca należy wziąć pod uwagę, iż uszkodzenia ciała mogły nastąpić już po śmierci wskutek n. p. uderzenia przejeżdżającego statku.

Po ustaleniu, iż mamy do czynienia z zabójstwem należy dołożyć wszelkich starań w celu ustalenia motywu czynu, a więc czy mord został wykonany w celach rabunkowych, czy też z innych względów, jako to: zemsty, zazdrości, chęci usunięcia współspadkobierców nienawiści politycznej. W wypadkach trucicielstwa spotyka się nieraz samą chęć mordu („Mordlust"). Przy dzieciobójstwie nie może być wątpliwości co do motywu. Przestępstwo to traktowane jest przez większość prawodawstw jako sui generis i zagrożone jest sankcją o wiele niższą aniżeli inne wypadki morderstwa. Obowiązujący u nas Kodeks Karny z 1903 r. jako sankcję za zabójstwo w art. 453, 454, 455, 456 przepisuje ciężkie więzienie terminowe lub bezterminowe, a nawet w myśl art. 15 Przepisów Przechodnich, karą śmierci: „jeżeli kary tej wymagać będą wyjątkowe warunki danego wypadku", za dzieciobójstwo zaś art. 465 grozi więzieniem do lat trzech.

(C. d. n.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Do Pana
Prof. JULJANA IGNACEGO NOWAKA,
Prezydenta Ministrów
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam p. Antoniego Kamieńskiego z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych. Równocześnie na wniosek Pański poruczam p. Ludwikowi Darowskiemu, Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej, tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zachowaniem urzędu Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski*
Prezydent Ministrów:
(—) *J. Nowak*

Do Pana
ANTONIEGO KAMIEŃSKIEGO,
Ministra Spraw Wewnętrznych,

Na skutek zgłoszonej przez Pana prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski*
Prezydent Ministrów:
(—) *J. Nowak*

Do Pana
LUDWIKA DAROWSKIEGO,
Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Poruczam Panu tymczasowe kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z zachowaniem urzędu Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Naczelnik Państwa:
(—) *J. Piłsudski*
Prezydent Ministrów:
(—) *J. Nowak*

DYMISJA GABINETU PROF. NOWAKA.

(P.A.T.). P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przesłał Prezydentowi ministrów, p. Nowakowi, następujące pismo:

„Do Pana
Prof. JULJANA IGNACEGO NOWAKA,
Prezydenta Ministrów Rzeczpospolitej
w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi w dniu 14 grudnia r. b. prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezydenta Ministrów wraz z całym gabinetem. Równocześnie poruczam Panu oraz wszystkim ustępującym pp. Ministrom i kierownikom Ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego Rządu. Nadto zaś wobec złożenia przezemnie, w myśl art. 24 Ustawy z dnia 27 lipca 1922 r. (Dz. Ust. P. P. № 66 poz. 596 przy uwzględnieniu postanowień art. 53 Konstytucji Rzecz. Pol. z 17 marca 1921 r. urzędu ministra spraw zagranicznych — poruczam Panu w tym okresie przejściowym kierownictwo Ministerstwa spraw zagranicznych".

Warszawa, dnia 14 grudnia 1922 r.
Prezydent Rzeczpospolitej
(—) *G. Narutowicz.*
Prezes Rady ministrów
(—) *J. Nowak.*

Ustawa z dnia 22 września 1922 r. o kosztach postępowania przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Art. 1. Od skargi wniesionej do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, pobiera się opłatę zasadniczą w kwocie 4000 mk., która może być w toku postępowania podwyższona według zasad, podanych w art. 3, a opłatę dodatkową w kwocie, nieprzewyższającej 20,000 mk.

Na zabezpieczenie opłaty dodatkowej winien skarżący złożyć kaucję w kwocie 8,000 mk.

Art. 2. Opłatę zasadniczą, oraz kaucję należy wpłacić przy wniesieniu skargi art. 13 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Dz. (U. R. P. z 1922 r. Nr. 67 poz. 600).

Nieuiszczenie opłaty zasadniczej lub kaucji powoduje skutki, przewidziane w art. 14 ustępie drugim ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Art. 3. Najwyższy Trybunał Administracyjny zarządzi zwrot kaucji w całości, jeżeli skarga została uwzględniona w całości lub w części, jeżeli ją cofnięto przed otrzymaniem zawiadomienia o wyznaczeniu rozprawy głównej lub przed zapadnięciem końcowego orzeczenia lub wyroku na posiedzeniu niejawnem (art. 18 ustęp trzeci ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym), jak również w przypadkach umorzenia postępowania (art. 27 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym).

W razie pozostawienia skargi bez rozpoznania (art. 14 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym) z innych przyczyn, aniżeli z powodu niezłożenia opłaty zasadniczej lub kaucji, w razie cofnięcia skargi w stadjum późniejszem, niż przewidziano w pierwszym ustępie niniejszego artykułu, oraz w razie oddalenia jej jako nieuzasadnionej — podwyższa się opłatę zasadnicza wedle uznania Najwyższego Trybunału Administracyjnego, stosownie do rodzaju i rozmiarów sprawy, o odpowiednią kwotę, która nie może być niższa od tysiąca marek, a przenosić w przypadku cofnięcia skargi — 8000 mk., zaś w pozostałych dwuch przypadkach — 20,000 mk.

Stosownie do przepisów, w poprzednim ustępie zawartych, zarządza Najwyższy Trybunał Administracyjny zwrot odpowiedniej części kaucji lub zatrzymuje kaucję w całości, a o ileby nie pokrywała całej opłaty dodatkowej, nakłada na skarżącego obowiązek uiszczenia niepokrytej reszty w ciągu dni 14 od dnia doręczenia decyzji, nakładającej ten obowiązek.

Art. 4. Podania, wnoszone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, z wyjątkiem skargi lub jej uzupełnienia w terminie tych podań, które strona skarżąca wnosi na skutek zarządzenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego lub które dotyczą cofnięcia skargi, a wreszcie podań o przyznanie prawa ubogich (art. 20 ustęp trzeci ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym), podlegają opłacie w wysokości 200 mk. od pierwszego arkusza, a w wysokości 50 mk. od arkusza drugiego i każdego dalszego, jak również od każdego arkusza egzemplarza drugiego i dalszych egzemplarzy podania. Od każdego załącznika do podania, podlegającego opłacie, należy uiścić opłaty w wysokości 5 mk.

Nieuiszczenie opłaty powoduje skutki, przewidziane w art. 14 ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, o ile Najwyższy Trybunał Administracyjny nie uzna za właściwe podanie mimo to rozpoznać za dodatkowem pobraniem należnej opłaty.

Art. 5. Świadectwa i odpisy, wydawane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, podlegają opłacie, o ile wydawanie ich nie mieści się w ramach postępowania zwyczajnego, przewidzianego w ustawie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym lub w jego regulaminie. Opłata wynosi: a) od świadectwe 200 mk. za pierwszy arkusz i 50 mk. za każdy dalszy arkusz; b) od odpisów 100 mk. za każdą stronicę, stronicę zaczętą uważa sie za całą, c) jeśli strona, żądająca poświadczenia zgodności odpisu z orginałem, sama sporządziła spis, opłata za poświadczenie zgodności wynosi 50 mk. od każdej stronicy odpisu.

Art. 6. Rada Ministrów może po zasięgnięciu opinji Najwyższego Trybunału Administracyjnego zarządzić podwyższenie lub zniżenie kwot, przewidzianych w niniejszej ustawie odpowiednio do stosunków walutowych.

Art. 7. Władze rządowe i samorządowe wolne są od opłat, przewidzianych w niniejszej ustawie.

Art. 8. Opłaty, przewidziane w niniejszej ustawie, będą uiszczane gotówką lub znaczkami stemplowemi. Szczegółowe przepisy w tym przedmiocie wydane będą w drodze rozporządzenia wykonawczego.

Reszta opłaty dodatkowej, niepokryta kaucją (art. 3 ustęp ostatni), oraz opłaty od podań, zażądane przez Najwyższy Trybunał Administracyjny (art. 4 ustęp drugi), będą w razie nieuiszczenia w terminie 14-dniowym (art. 3 ustęp ostatni) ściągnięte w drodze administracyjnej.

Art. 9. Przeciw ustaleniu wysokości opłat, przewidzianych w niniejszej ustawie, nie służy żaden środek prawny.

Art. 10. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

Art. 11. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dn. ogłoszenia.

Marszałek: *Trampczyński*
Prezydent Ministrów: *Juljan Nowak*
Minister Skarbu: *Jastrzębski*

Ustawa z dnia 25 września 1922 r. o kontroli nad długami Państwa.

Art. 1. Wykonanie parlamentarnej kontroli nad długami Państwa (art. 8 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej Dz. U. R. P. z 1921 r. Nr. 44, poz. 267) powierza się Komisji kontroli długów Państwa.

Art. 2. Komisja kontroli długów Państwa składa się z siedmiu członków i trzech zastępców Sejm i Senat wybierają ze swego grona; Sejm — czterech członków i dwuch zastępców, Senat zaś — dwuch członków i jednego zastępcę, poczem członkowie Komisji obierają z poza swego grona, lecz z pośród posłów sejmowych i senatorów, przewodniczącego. Po wyborze przewodniczącego obiera Komisja zastępcę przewodniczącego, oraz sekretarza i jego zastępcę z grona członków Komisji.

Art. 3. Członkowie Komisji kontroli wybierani są na cały czas trwania mandatu poselskiego, względnie senatorskiego, Komisja spełnia jednakowoż swoje funkcje także i po ukończeniu tego okresu aż do czasu ukonstytuowania nowej Komisji, wybranej przez nowy Sejm i Senat.

Art. 4. Jeżeli członek Komisji kontroli przestaje być członkiem Sejmu, względnie Senatu lub złoży swój mandat do Komisji, lub też trwale nie może wykonywać swych obowiązków, wówczas Komisja na jego miejsce powołuje natychmiast zastępcę, wybranego przez tę Izbę, od której mandat otrzymał ustępujący członek Komisji. W tym wypadku Sejm, względnie Senat, bezzwłocznie uzupełni ustawową liczbę zastępców przez nowy wybór zastępcy.

Art. 5. Członkowie Komisji kontroli wykonują swoje obowiązki bezpłatnie; podczas przerw w pracy Sejmu i Senatu członkom Komisji kontroli należą sie jednak djety poselskie, względnie senatorskie.

Art. 6. Do ważności uchwał Komisji kontroli konieczna jest obecność przewodniczącego, względnie jego zastępcy, i conajmniej trzech członków. Przewodniczący, względnie jego zastępca, zawsze głosuje, a jeżeli głosowanie dało równość głosów — uchwałą staje się zdanie, za którem głosował przewodniczący.

Komisja uchwali regulamin swych czynności we własnym zakresie działania.

Art. 7. Z posiedzeń Komisji kontroli sekretarz spisuje protokuł, który podpisują wszyscy obecni członkowie Komisji.

Art. 8. Za działalność swoją w charakterze członków Komisji członkowie Komisji odpowiadają tylko przed Sejmem (art. 21 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej), względnie przed Senatem (art. 37 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej).

Art. 9. Minister Skarbu, względnie wyznaczone przez niego do tego władze i urzędy, są obowiązane udzielać Komisji kontroli w sprawach, należących do jej ustawowego zakresu działania, wszelkich wyjaśnień, przedkładać jej do wglądu księgi i rachunki, dozwalać na wszelkie rewizje i dostarczać wszystkich do wykonywania kontroli potrzebnych dokumentów i niezbędnych sił pomocniczych.

Art. 10. Prawo kontroli, przysługujące Komisji kontroli, rozciąga się:

a) na wszystkie zagraniczne zobowiązania Państwa,

b) na długi, zaciągnięte przez Państwo w drodze wydania oprocentowanych zapisów dłużnych (obligacje pożyczkowe, bilety skarbowe i inne),

c) na długi gotówkowe, zaciągnięte przez Państwo na zasadzie zobowiązań wystawionych poszczególnyym wierzycielom,

d) na wszystkie przez Państwo objęte gwarancje finansowe,

e) na emisję banknotów, dokonywaną przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową, względnie przez państwową instytucję emisyjną, która w jej miejsce wstąpi.

Art. 11. Wszystkie zapisy dłużne, wydane przez państwo (art. 10 p. b.), winny być podpisane przez dwuch członków Komisji kontroli.

Art. 12. Komisja kontroli jest obowiązana przy zastosowaniu odpowiednich zasad kontroli badać w szczególności, czy:

a) długi państwowe zaciągnięto, względnie skonwertowano na mocy ustawy,

b) emisję banknotów wykonywano na podstawie upoważnienia ustawowego;

c) kaucjami i depozytami, złożonemi w kasie Państwa, zarządzano należycie,

d) oprocentowanie i amortyzację długów państwowych przeprowadzono ściśle według przepisow ustawy,

e) środki pieniężne, przeznaczone na oprocentowanie i amortyzację długów państwowych, istotnie zużyto na te cele,

f) konwersję, unifikację, względnie wszelkie zmiany długów Państwa, przeprowadzono ściśle według przepisów ustawy, względnie zgodnie z interesami prawidłowej gospodarki państwowej,

g) każdy dług Państwa, zaciągnięty na mocy ustawy, wpisano do księgi głównej długów Państwa.

Art. 13. Minister Skarbu jest obowiązany uwiadomić na czas Komisję kontroli o każdej zmianie, zaszłej w stanie długów państwowych, względnie ich oprocentowaniu i o zniszczeniu wycofanych z obiegu zapisów długu.

Art. 14. Postanowienia art. 12 i 13 stosują się analogicznie także do kontroli objętych przez Państwo na mocy ustawy gwaracji finansowych.

Art. 15. Komisja kontroli obowiązana jest za każde półrocze najpóźniej do 15 lipca, względnie 15 stycznia każdego roku, ogłaszać w Monitorze Polskim systematycznie sporządzony wykaz stanu wszystkich długów Państwa, jakoteż stan wszystkich przez Państwo przejętych gwarancji finansowych.

Art. 16. Komisja kontroli uprawniona jest każdego czasu, a obowiązana przynajmniej raz na rok, składać Sejmowi wyczerpujące sprawozdanie ze swych czynności wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Art. 17. Jeżeli Komisja kontroli w czasie, kiedy Sejm i Senat nie są zebrane, uważa za konieczne

wydanie stosownych zarządzeń przez Ministra Skarbu, uprawniona jest ona zwrócić się z odpowiedniem żądaniem bezpośrednio do Ministra Skarbu.

Art. 18. Do czasu ukonstytuowania się Sejmu i Senatu, Sejm Ustawodawczy wybiera z pośród swego grona członków Komisji kontroli i ich zastępców.

Art. 19. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a jej wykonanie powierza się Ministrowi Skarbu.

Marszałek: *Trąmpczyński*
Prezydent Ministrów: *Julјan Nowak*
Minister Skarbu: *Jastrzębski.*

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 16 listopada 1922 r. o rozmieszczeniu rewirów śledczych w mieście Łodzi w okręgu sądu okręgowego w Łodzi.

Na mocy art. 23 dekretu z dnia 3 stycznia 1918 roku (Dz. Pr. K. P. № 1, poz. 1), zarządza się w okręgu sądu okręgowego w Łodzi, co następuje:

§ 1. Znosi się I — IX rewiry śledcze miasta Łodzi.

§ 2. Tworzy się w mieście Łodzi następujące rewiry śledcze:

a) „I rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: wschodnia strona ul. Piotrkowskiej, od ul. Nawrot do Górnego Rynku, wschodnia strona ulicy Pabjanickiej od Górnego Rynku do granic miasta, granice miasta od ul. Pabjanickiej do toru kolejowego Łódź Fabryczna, południowa strona toru kolejowego od granic miasta do ul. Zagajnikowej, wschodnia strona ul. Zagajnikowej od toru kolejowego do ul. Nawrot, południowa strona ul. Nawrot od ul. Zagajnikowej do Piotrkowskiej;

b) „II rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: wschodnia strona ul. Piotrkowskiej od ul. Traugutta (Krótka) do ul. Nawrot, północna strona ul. Nawrot od ul. Piotrkowskiej do Zagajnikowej, zachodnia strona Zagajnikowej od ul. Nawrot do Dzielnej, południowa strona ul. Dzielnej od Zagajnikowej do Piotrkowskiej, południowa strona ul. Zielonej od Piotrkowskiej do Gdańskiej (Długa), wschodnia strona ul. Gdańskiej od Zielonej do „6 sierpnia" (Benedykta), północna strona ul. 6 sierpnia od Gdańskiej do Piotrkowskiej;

c) „III rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: północna strona ul. Dzielnej od Piotrkowskiej do Zagajnikowej, wschodnia strona ul. Zagajnikowej od Dzielnej do toru kolejowego Łódź Fabryczna, północna strona toru kolejowego od ul. Zagejnikowej do granic miasta, granice miasta od toru kolejowego do ul. Brzezińskiej, południowa strona ul. Brzezińskiej od granic miasta do ul. Nowomiejskiej, wschodnia strona ul. Nowomiejskiej od placu kościelnego do Starego Rynku, południowa strona ul. Drewnowskiej od Nowomiejskiej do Zachodniej, wschodnia strona ul. Zachodniej od Drewnowskiej do Ogrodowej, północna strona ul. Ogrodowej od ul. Zachodniej do Nowomiejskiej, wschodnia strona ul. Nowomiejskiej od ul. Północnej do Placu Wolności, wschodnia strona ul. Piotrkowskiej od Placu Wolności do ul. Dzielnej;

d) „IV rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: zachodnia strona ul. Piotrkowskiej od ul. Zielonej do Placu Wolności, do ul. Ogrodowej, południowa strona ul. Ogrodowej od Nowomiejskiej do Zachodniej, zachodnia strona ul. Zachodniej od Ogrodowej do Drewnowskiej, południowa strona ul. Drewnowskiej od Zachodniej do Włodzimierskiej, południowa strona rzeki Łódki od ulicy Włodzimierskiej do toru kolejowego Łódź Kaliska, zachodnia strona toru kolejowego do granic miasta, granice miasta od toru kolejowego Łódź Kaliska do szosy Konstantynowskiej, północna strona szosy Konstantynowskiej od granic miasta do ul. Towarowej, wschodnia strona ul. Towarowej od ul. Konstantynowskiej do ul. 6 sierpnia, północna strona ul. 6 sierpnia od Towarowej do Gdańskiej, zachodnia strona ul. Gdańskiej od ulicy 6 sierpnia do Zielonej, północna strona ul. Zielonej od Gdańskiej do Piotrkowskiej;

e) „V rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: zachodnia strona ul. Piotrkowskiej od ul. 6 sierpnia do Górnego Rynku, zachodnia strona ul. Pabjanickiej od Górnego Rynku do granic miasta, granice miasta od szosy Pabjanickiej do szosy Konstentynowskiej, południowa strona szosy Konstantynowskiej od granic miasta do ul. Towarowej, zachodnia strona ul. Towarowej od Konstantynowskiej do 6 sierpnia, południowa strona ul. 6 sierpnia od Towarowej do Piotrkowskiej;

f) „VI rewir śledczy miasta Łodzi", obejmujący część miasta, położoną w granicach: północna strona ul. Brzezińskiej od ul. Zgierskiej do granic miasta, granice miasta od ul. Brzezińskiej do toru kolejowego Łódź Kaliska, wschodnia strona toru kolejowego do rzeki Łódki, północna strona rzeki Łódki od toru kolejowego do ul. Włodzimierskiej, północna strona ul. Drewnowskiej od Włodzimierskiej do Nowomiejskiej, zachodnia strona ul. Nowomiejskiej od Drewnowskiej do Brzezińskiej.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze uzyskuje moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1923 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) *Makowski.*

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

Ogłoszenie Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 30 listopada 1922 r.

Państwowa Komisja Wyborcza ogłasza w myśl art. 96, 98 i 114 ord. wyb. sejm., że na zasadzie zgłoszeń posłów kilkakrotnie wybranych i zrzeczeń wniesionych, oraz na zasadzie art. 98/2 ord. wyb. sejm. zostali wybrani

Posłami do Sejmu:

1) *W okręgu wyborczym Nr. 1 (Warszawa-miasto):*

w miejsce Dra Stanisława Głąbińskiego ze Lwowa, Dr. Rabski Władysław, literat, lat 57, zam. w Warszawie, ul. Krakowskie Przedm. Nr. 5, z listy Nr. 8;

w miejsce Icka-Izaaka Grünbauma z Warszawy, Hartglas Maksymiljan-Apolinary, lat 39, poseł na Sejm Ustawodawczy, zam. w Warszawie, przy ul. Leszno Nr. 48, z listy Nr. 16;

w miejsce Kirszbrauna Eljasza z Warszawy, Szapiro Mejer, lat 35, rabin w Sanoku, z listy Nr. 16.

2) *W okręgu wyb. Nr. 2 (Warszawa-powiat):*

w miejsce Kazimierza Dobrowolskiego z Warszawy, Dr. Pragier Adam, lat 35, profesor, zam. w Warszawie, ul. Żórawia Nr. 21, z listy Nr. 2.

3) *W okręgu wyb. Nr. 5 (Białystok):*

w miejsce Szyji Hesela Farbsteina z Warszawy, Kalinowski Włodzimierz, lat 33, prawnik, Wołkowyski ul. Piaskowa Nr. 14, z listy Nr. 16.

4) *W okręgu wyb. Nr. 13 (Łódź-miasto):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Chądzyński Karol, lat 54, aptekarz, Łódź, ul. Główna Nr. 51, z listy Nr. 8.

5) *W okręgu wyb. Nr. 15 (Konin):*

w miejsce Chałupki Piotra (pseudonim Kwapiński) z Warszawy, Pudlarz Franciszek, lat 39, poseł sejmowy, Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 207, z listy Nr. 2;

w miejsce Juljusza Poniatowskiego z Czarnocin, Langier Antoni, lat 34, literat, ref. ośw. roln. z Min. Roln. i D. P., Warszawa, ul. Polna Nr. 76 m. 8, z listy Nr. 3.

6) *W okr. wyb. Nr. 17 (Częstochowa):*

w miejsce Hallera Józefa z Warszawy, Wartalski Stanisław, lat 42, ekonomista, prawnik, Warszawa, Hotel Europejski, z listy Nr. 8.

7) *W okręgu wyb. Nr. 18 (Piotrków):*

w miejsce Farbsteina Szyji-Hessela z Warszawy, Helman Moszek-Lejb, lat 49, radny m. Łodzi, ul. Cegielniana Nr. 26, z listy Nr. 16.

8) *W okręgu wyb. Nr. 19 (Radom):*

w miejsce Kowalewskiego Konstantego ze Strzelc, Lippoman Władysław, lat 34, rolnik, Mazowszany, gm. Gębarzów, pow. Radomski, z listy Nr. 8.

9) *W okręgu wyb. Nr. 21 (Będzin):*

w miejsce Arciszewskiego Tomasza z Warszawy, Cupiał Jan, lat 42, giser, Dąbrowa, kol. Dębniki Nr. 19, z listy Nr. 2;

w miejsce Rybackiego Szczepana z Warszawy, Łańcucki Stanisław, lat 39, ślusarz kol., Przemyśl, ul. Barska Nr. 15, z listy Nr. 5.

10) *W okręgu wyb. Nr. 24 (Łuków):*

w miejsce Łaszcza Jana z Piotrowic, Kryński Wacław, lat 42, redaktor, Warszawa, ul. Szczygla Nr. 8, z listy Nr. 8.

11) *W okręgu wyb. Nr. 26 (Lublin):*

w miejsce Grünbauma Icka-Izaaka z Warszawy, Wasyńczuk Paweł, lat 29, dziennikarz, Pruszków, pod Warszawą, ul. Natalji, z listy Nr. 16.

12) *W okręgu wyb. Nr. 27 (Zamość):*

w miejsce ks. Eugenjusza Okonia z Warszawy, Średniawa Kazimierz, lat 33, kierownik biura odbudowy, Opoczno, z listy Nr. 15.

13) *W okręgu wyb. Nr. 28 (Krasnystaw):*

w miejsce ks. Eugenjusza Okonia z Warszawy, Kudelski Jan, lat 40, rolnik, pow. Janów, kol. Radwanówka, z listy Nr. 15;

w miejsce Wasyńczuka Antoniego z Warszawy, Lubarski Szymon, lat 44, pow. Hrubieszów, wieś Skrygiczyn, z listy wyb. Nr. 16.

14) *W okręgu wyb. Nr. 29 (Tczew):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Mania Bronisław, lat 33, rolnik, Rajkowy, pow. Tczew, z listy wyb. Nr. 8.

15) *W okręgu wyb. Nr. 36 (Szamotuły):*

w miejsce Paczkowskiego Stefana z Katowic, Kapalczyński Władysław, lat 42, insp. szkolny, Środa, ul. Długa Nr. 16, z listy wyb. Nr. 8.

16) *W okręgu wyb. Nr. 38 (Huta Królewska):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Kubis Piotr, lat 56, rolnik, Sadów, pod Lublińcem, z listy wyb. Nr. 8;

w miejsce Reitzensteina Karola z Pielgrzymowic, Krajczyrski Otto, lat 46, nauczyciel religji, Katowice, ul. Beaty Nr. 33, z listy Nr. 16.

17) *W okręgu wyb. Nr. 39 (Katowice):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Dr. Sikorski Bolesław, b. prezydent dyr. kolej., Katowice, ul. Fryderyka, z listy Nr. 8;

w miejsce Reitzensteina Karola z Pielgrzymowic, Franz Eugenjusz, lat 41, rewizor, Załęże, ul. Moltkiego Nr. 129, z listy Nr. 16.

18) *W okręgu wyb. Nr. 40 (Cieszyn):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Cieślik Walenty, lat 43, rolnik, Łaziska Średnie, z listy Nr. 8;

w miejsce Reitzensteina Karola z Pielgrzymowic Piesch Robert, lat 51, dyrektor, Bielsko, z listy Nr. 16

19) *W okręgu wyb. Nr. 41 (Kraków-miasto):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, Dr. Konopczyński Władysław, lat 41, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Sobieskiego L. 3. III, z listy Nr. 8.

20) *W okręgu wyb. Nr. 42 (Kraków-powiat):*

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic Gawlikowski Jan, lat 30, inż. rolniczy, Podleśna Wola gm. Wielko-Zagórze, pow. Miechów, z listy Nr. 1.

21) *W okręgu wyb. Nr. 43 (Wadowice):*

w miejsce Kozłowskiego Medarda z Zakopanego, Dobija Ludwik, lat 49, rolnik, Rybarzowice, pow. Biała, z listy wyb. Nr. 8.

22) *W okręgu wyb. Nr. 46 (Jasło):*

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic, Bielak Jan, lat 35, nauczyciel w Trzeboni, pow. Kolbuszowa, z listy Nr. 1.

23) *W okręgu wyb. Nr. 47 (Rzeszów):*

w miejsce Dr. Thona Abrahama-Ozjasza z Krakowa, Stempel Fajwel, lat 36, przemysłowiec, Kraków, z listy Nr. 28.

24) *W okręgu wyb. Nr. 48 (Przemyśl):*

w miejsce D-ra Reicha Leona, ze Lwowa, Frostig Mozes, lat 37, redaktor, Lwów, ul. Zygmuntowska Nr 9, z listy Nr. 17.

25) *W okręgu wyb. Nr. 49 (Sambor):*

w miejsce ks. D-ra Lutosławskiego Kazimierza z Warszawy, Kornecki Jan, lat 39, inspektor szkolny, Warszawa, ul. Senatorska Nr. 35, z listy Nr. 8;

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Lewin Aron, lat 42, rabin, Sambor, z listy Nr. 17.

26) *W okręgu wyb. Nr. 51 (Lwów — powiat):*

w miejsce Bryla Jana ze Lwowa, Hulak Stanisław, lat 39, rolnik, Dzików st., pow. Cieszanów, z listy Nr. 1;

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Dr. Schreiber Dawid, lat 48, adwokat, Lwów, ul. Brajerowska Nr. 7, z listy Nr. 17.

27) *W okręgu wyb. Nr. 52 (Stryj):*

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Eisenstein Karol, Chaim, lat 38, kupiec, Lwów, ul. Blacharska Nr. 27, z listy Nr. 17;

w miejsce D-ra Ringla Michała ze Lwowa, Dr. Sommerstein Emil, lat 39, adwokat, Lwów, ul. Smolki Nr. 5, z listy Nr. 17.

28) *W okręgu wyb. Nr. 53 (Stanisławów):*

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic, Ostrowski Władysław, lat 39, inż. kolej. Buczacz, z listy Nr. 1;

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Dr. Insler Abraham, lat 29, dziennikarz we Lwowie, ul. Kopernika Nr. 5, z listy Nr. 17;

w miejsce Eisensteina Karola ze Lwowa, Melzerowa Róża, lat 51, żona radcy kolei państw., Lwów, ul. Zygmuntowska Nr. 1—3a, z listy Nr. 17.

29) *W okręgu wyb. № 54 (Tarnopol):*

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic, Nawrocki Jan, lat 46, poseł, rolnik, Odrzykoń, pow. Krosno, z listy Nr. 1;

w miejsce Ostrowskiego Władysława z Buczacza, Sarnecki Adolf, lat 38, sędzia powiatowy, Halicz, z listy Nr. 1;

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Heller-Luzer, lat 33, kand. adw., obecnie urzędnik prywatny, Lwów, ul. Jagiellońska 10, z listy Nr. 17.

30) *W okręgu wyb. № 55 (Złoczów):*

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic, Witos Andrzej, lat 44, rolnik, Jasionów, pow. Brody, z listy Nr. 1;

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Dr. Silberszein Adolf, lat 40, adwokat Lwów, ul. Trybunalska Nr. 1, z listy Nr. 17.

31) *W okręgu wyb. Nr. 56 (Kowel):*

w miejsce Pohhorskiego Samuela z Łucka, Bratuń Andrzej, lat 31, nauczyciel ze Strzelc, gm. Podberezie, z listy Nr. 16

32) *W okręgu wyb. Nr. 61 (Nowogródek):*

w miejsce Jeremicza Fabjana z Wilna, Lubliński Stuczyński Izrael-Michal, lat 39, adwokat, Słonim, ul. 3-go maja Nr. 10, z listy Nr. 16.

33) *W okręgu wyb. Nr. 65 (Wilno):*

w miejsce Krzyżanowskiego Bronisława z Wilna, Wędziagolski Bronisław, lat 45, członek Sejmiku, wojskowy, Jaworowo, gm. Stołecznickiej, pow. Wileński, z listy Nr. 1.

Następnie zostali wybrani posłami do Sejmu z list państwowych:

Z listy Nr. 1.

w miejsce Witosa Wincentego z Wierzchosławic, Rusinek Zygmunt, lat 29, Nacz. Wydz. Ochrony w Pracy w Rolnictwie, sekretarz naczelny Pols. Stron. Ludowego, Warszawa, ul. Długa Nr. 49 m. 4;

w miejsce Rataja Macieja z Warszawy, Dąbrowski Marjan, lat 44, redaktor „Ilustr. Kurjera Codziennego", poseł do Sejmu Ustawod., Kraków, ul. Basztowa Nr. 18;

w miejsce Dąbskiego Jana z Warszawy, Bryl Jan, lat 37, inżynier, poseł do Sejmu Ustawod., Lwów, ul. Potockiego Nr. 6;

w miejsce Dębskiego Jana z Chełma, Byrka Władysław, lat 44, ekonomista, b. podsekretarz Stanu Min. Skarbu, Kraków, Czarnowiejska № 30;

w miejsce D-ra Kiernika Władysława z Bochni, Miedziński Bogusław, lat 31, podpułkownik, adjutant Naczelnika Państwa, Warszawa, ul. Natolińska № 4;

w miejsce Kowalczuka Józefa z Dreiowa, Anusz Antoni, lat 38, urzędnik, poseł do Sejmu Ustawodawcz., Warszawa, ul. Krucza № 34 m. 10;

w miejsce Kielaka Stanisława z Chrzęsnego, Szydłowski Marjan, lat 38, inżynier górn., Warszawa, ulica Foksal № 18;

w miejsce Pluty Andrzeja ze Szklar, Lizak August, lat 34, przemysłowiec, Kraków, Czarnowiejska № 55;

w miejsce Wyrzykowskiego Henryka z Warszawy, Wilkoński Tomasz, lat 38, agronom, Prezes Zw. Kółek Roln., Warszawa, ul. Sadowa № 6;

Z listy № 2:

w miejsce Daszyńskiego Ignacego z Warszawy, Szczerkowski Antoni, lat 41, poseł, Pabjanice, ul. Fabryczna № 34;

w miejsce Barlickiego Norberta z Warszawy, Adamek Józef, lat 48, sekretarz Zw. Zaw., Katowice, ulica Fryderyka 66 III;

w miejsce Moraczewskiego Jędrzeja z Sulejówka, Kurylowicz Adam, lat 32, przewodniczący Zw. Zaw. Kolejarzy, Lwów, ul. Szumlańskich № 8;

w miejsce Żuławskiego Zygmunta z Krakowa, Zaremba Zygmunt, lat 28, przewodniczący Robotn. Stow. Spółdz., Warszawa, ul. Polna 66.

Z listy № 3:

w miejsce Thugutta Augusta Stanisława z Warszawy, Chomiński Ludwik, lat 32, agronom, poseł na Sejm Ustawod., dziennikarz, Wilno, ul. Jagiellońska № 5:

w miejsce D-ra Putka Józefa z Choczni, Bartel Kazimierz, lat 40, profesor Politechniki we Lwowie, Lwów, Nabielaka № 28;

w miejsce Woźnickiego Jana z Warszawy, Sejb Tadeusz Józef, lat 35, nauczyciel, poseł na Sejm Ustawod., Krościenko Wyżne, pow. Krosno;

w miejsce Malinowskiego Maksymiljana z Warszawy, Bagiński Kazimierz, lat 32, poseł na Sejm Ustawod., Warszawa, ul. Chmielna Nr. 134/5;

w miejsce Tabora Jana z Bogdanowa, Niedzielski Tadeusz, lat 34, rolnik, redaktor tygodnika „Poradnik Kółek i Stow. Roln.", Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie № 27 m. 3;

w miejsce Poniatowskiego Juljusza z Czarnocina, Śliwiński Hipolit, lat 56, architekt, poseł na Sejm Ustawod., Lwów, ul. Kadecka № 6;

Z listy № 7:

w miejsce Chądzyńskiego Adama z Warszawy, Roguszczak Franciszek, lat 42, urzędnik pryw. Katowice, ul. Beaty № 46;

w miejsce D-ra Wachowiaka Stanisława z Poznania, Popiel Karol, lat 35, redaktor, Toruń, ul. Mickiewicza № 85;

w miejsce D-ra Fichny Bolesława z Łodzi, Ciszek Antoni, lat 41, sekretarz Zw., Poznań, ul. Wierzbięcice № 66.

Z listy № 8.

w miejsce Holeksy Karola z Krakowa, Paczkowski Stefan, lat 39, inżynier, urzędnik kol., Katowice, plac Blüchera № 7.

Z listy № 16:

w miejsce Thona Abrahama Ozjasza z Krakowa, Pankratz Artur, lat 29, redaktor, Bydgoszcz, ul. Chrobrego № 1 b.

Z listy № 17:

w miejsce D-ra Reicha Leona ze Lwowa, Dr. Rubin Jonas, lat 45, adwokat, Stanisławów, ul. Smolki № 4;

w miejsce D-ra Rosmarina Henryka ze Lwowa, Dr. Federbusch Szymon, lat 32, właściciel realności, Lwów, ul. Obozowa № 4.

Na tych samych zasadach zostali wybrani

Senatorami Rzeczypospolitej Polskiej:

1) *W okręgu Nr. 1 (Warszawa-miasto):*

w miejsce Thona Abrahama Ozjasza z Krakowa Koerner Mozes Eljasz, lat 44, radny m. st. Warszawy Warszawa, ul. Ogrodowa № 3, z listy № 16.

2) *W okr. Nr. 2 (Województwo Warszawskie):*

w miejsce Romockiego Pawła, Bielawski Bolesław, lat 40, adwokat, Warszawa, ul. Aleje Jerozolimskie № 21, z listy № 8.

3) *W okręgu Nr. 20 (Województwo Kieleckie):*

w miejsce Truskiera Abrama z Warszawy, Deutscher Mojżesz, lat 46, przemysłowiec, Kraków ul. Bożego Ciała Nr. 15, z listy Nr. 16.

4) *W okręgu Nr. 39 (Województwo Śląskie):*

w miejsce Korfantego Wojciecha z Katowic, ks. Brandys Paweł, lat 53, proboszcz i poseł, Michałkowice, pow. Katowice, z listy Nr. 8.

5) *W okręgu Nr. 42 (Województwo Krakowskie):*

w miejsce Bojki Jakóba z Gręboszowa, Ścibor Franciszek, lat 60, sędzia okręgowy przy Sądzie Okręg. w Tarnowie, z listy Nr. 1.

6) *W okręgu Nr. 53 (Województwo Stanisławowskie):*

w miejsce D-ra Dobruckiego Gustawa ze Stanisławowa, Hemmerling Ludwik, lat 53, dziennikarz, Brody, pod Kalwarją, z listy Nr. 1;

w miejsce ks. Teodorowicza Józefa z Warszawy, Siciński Michał, lat 48, nauczyciel szkoły powszechnej, Lwów, ul. Zimorowicza Nr. 17, z listy Nr. 8.

7) *W okręgu Nr. 54 (Województwo Tarnopolskie):*

w miejsce Bojki Jakóba z Gręboszowa, Kaniewski Tadeusz, lat 41, dyr. gimn., Kamionka Strumiłowa, z listy Nr. 1;

w miejsce D-ra Ringla Michała ze Lwowa, Rottenstreich Fischel, lat 42, prof. gimn., Sambor, z listy Nr. 23

8) *W okręgu Nr. 63 (Województwo Wileńskie):*

w miejsce Kalinowskiego Stanisława z Warszawy, Karnicka Aleksandra, lat 40, biuralistka, Wilno, ul. Garbarska Nr. 16—2, z listy Nr. 3.

Następnie z list państwowych:

Z listy Nr. 2:

w miejsce Limanowskiego Bolesława z Warszawy, Posner Stanisław, lat 52, profesor, Warszawa, ul. Chmielna Nr. 60.

Z listy Nr. 8:

w miejsce Skirmunta Konstantego z Warszawy, Glogier Maciej, lat 53, rejent, Radom;

w miejsce ks. Teodorowicza Józefa z Warszawy, Smólski Stefan, lat 49, wiceprezydent m. Warszawy, adwokat, Warszawa, ul. Bracka Nr. 4, z listy Nr. 8.

Warszawa, dn. 30 listopada 1922 r.

Generalny Komisarz Wyborczy:

w z. (—) *Dembiński.*

Członkowie Komisji:

(—) *Henryk Nowodworski.*

(—) *Paweł Rosnocki.*

(—) *Kazimierz Bagiński.*

(—) *Mirosław Sawicki.*

(—) *Dr. Józef Buzek.*

ZAGUBIENIE PIECZĘCI.

Urząd Wojewódzki Nowogródzki pismem z dnia 8-XI 1922 r. L. 7854-A D-II zawiadamia o zagubieniu przez zastępcę wójta gminy Aleksandrowo pow. Lidzkiego pieczęci gminnej okrągłej urzędu gm. Aleksandrowo. Celem odróżnienia od zagubionej pieczęci obstalowano odmienną pieczęć z napisem naokoło „Wójt gm. Aleksandrowo pow. Lidzkiego" w środku zaś Godło Państwowe, zamiast napisu „Urząd gm. Aleksandrowo pow. Lidzkiego. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 60 z dn. 16-XI 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW.

Obywatele polscy Dr. Józef Raczyński lat 72, z żoną Jadwigą z Lipińskich lat 42 i synem Józefem lat 11, w drodze powrotnej do Kraju zostali okradzeni na dworcu w Kijowie z paszportów, oraz innych dokumentów, wydanych przez Poselstwo Polskie w Charkowie.

Osoby wykazujące się wymienionymi wyżej paszportami należy przytrzymać, celem pociągnięcia do odpowiedzialności. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Nowogródku Nr. 60 z dn. 16-XI 1922 r.).*

ZAGINIONY CHŁOPIEC.

Starostwo Pułtuskie zawiadamia, że dnia 7-XI r. b. o godz. 18.30 znaleziono w Nasielsku w podmiejskim pociągu osobowym pięcioletniego chłopczyka — niemowę, włosy blond, oczy siwe, bez opieki, ubranego w paltocik bronzowy, granatową marynarkę watowaną i białą bluzkę w paski (letnią), spodnie czarne w paski czarne, trzewiki sznurowane, żółtą czapeczkę zimową i zielony szal wełniany. Dotychczas nikt nie zgłosił się po tego chłopca, którego tymczasowo umieszczono w ochronce w Pułtusku.

Rodzice lub opiekunowie dziecka mogą je odebrać wprost u zarządzającego ochronką Ks. Prałata Jana Gęstego, po udowodnieniu swych praw do dziecka. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 275 z dn. 5-XII 1922 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Koziełło Jana, z 11 komis. P. P. m. st. Warszawy, Nr. 955;

przod. Chmielewskiego Lucjana, z P. K. P. P. w Przasnyszu, Nr. 408;

post. Niemczyka Stanisława, z P. K. P. P. w Łodzi, Nr. 2258;

post. Ogrodniczaka Józefa, z O. K. P. P. w Łodzi, Nr. 4023;

post. Marcinkiewicza Wincentego, z O. K. P. P. w Nowogródku, Nr. 1121;

post. Frydla Józefa, z K. P. P. Kraków miasto, Nr. 369;

post. Biegajło Wincentego, z Rezerwy Okr. Kmdy P. P. w Brześciu n/Bugiem, Nr. 35;

RUCH SŁUŻBOWY

Na zasadzie rozkazu Głównej Komendy P. P. z dn. 15-XI 1922 r. Nr. 187, zaszły w składzie osobowym Policji Państwowej następujące zmiany:

Mianowani:

Makowski Tadeusz aspirant okr. XII w Toruniu — komendantem P. P. pow. w Działdowie w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-VIII 1922 r.

Brzostowski Mieczysław p. o. aspiranta P. P. okr. XI w Poznaniu — aspirantem P. P. z przydzieleniem do ekspozytury śledczej tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-V 1921 r.

Borkiewicz Ludwik p. o. aspiranta P. P. okr. XV w Dziśnie — aspirantem P. P. tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-IV 1921 r.

Nowakowski Witold p. o. aspiranta P. P. okr. XII w Toruniu — aspirantem P. P. przy Komendzie tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. Skutki prawne stabilizacji liczą się od dn. 1-V 1921 r.

Markiewicz Tadeusz sekretarz P. P. okr. IX w Tarnopolu — aspirantem P. P. tegoż okręgu z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-VIII 1922 r.

Przeniesieni:

Weinkranc Stanisław nadkomisarz P. P. komendant pow. w Kaliszu — do Komendy policji okr. II na nadkomisarza inspekcyjnego P. P. z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 15-VII-1922 r.

Wesołowski Antoni komisarz P. P. komendant pow. w Turku — do pow. kaliskiego na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 12-VII-22 r.

Jaworański Jakób komisarz P. P. komendant pow. w Podgórzu — do policji pow. krakowskiego na stanowisko zast. komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII-1922 r.

Kinshöfer Leopold komisarz P. P. komendant pow. w Nowym-Targu — do policji pow. Podgórze, na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII-1922 r.

Kotlarewicz Jan komisarz inspekcyjny P. P. okr. XV w Nowogródku — do pow. nieświeskiego na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII-1922 r.

Liepelt Kazimierz komisarz P. P. komendant pow. w Środzie — do Komendy policji okręgu poznańskiego na stanowisko kierownika działu i przy tejże Komendzie w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VI-1922 r.

Steffel Józef-Marjan komendant P. P. pow. w Nadwornej — do pow. w Śniatynie na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII-1922 r.

Bauman Wilhelm komisarz P. P. komendant pow. w Kamionce-Strumiłowej — do pow. Radziechów na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VII-1922 r.

Sędzimir Witold komisarz P. P. komendant pow. w Radziechowie — na stanowisko kierownika komisarjatu VI we Lwowie, w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VII-1922 r.

Krupiński Lucjan komisarz P. P. komendant pow. w Prużanach — do policji okr. VI na stanowisko komisarza P. P. przy Ekspozyturze Śledczej, w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. plus dodatek śledczy od dn. 1-VII-1922 r.

Kossobudzki Rajmund komisarz P. P. okr. II w Łodzi — do policji okr. XIV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dnia 1-VIII-1922 r.

Dzieкoński Aleksander komisarz P. P. okr. X w Stanisławowie — do pow. w Nadwornej na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VIII-1922 r.

Radziejewski Józef komendant P. P. pow. sokólskiego — do pow. grodzieńskiego na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VIII-1922 r.

Stankowski Franciszek komisarz P. P. komendant pow. w Słupcy — do policji okr. XI w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-VIII-1922 r.

Falner Władysław podkomisarz P. P. okr. II w Piotrkowie — do pow. tureckiego na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VII-1922 r.

Nowak Jan podkomisarz P. P. komendant rezerwy okr. IX — do pow. Kopyczyńce na stanowisko komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VII-1922 r.

Piniński Adam podkomisarz P. P. okr. VI do Komendy Głównej P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VII-1922.

Pokorski Stefan podkomisarz p. p. okr. III w Jędrzejowie — do pow. będzińskiego na stanowisko kierownika ekspozytury śledczej w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VII 1922 r.

Jezierski Andrzej podkomisarz P. P. komendant oddz. kon. w Krakowie — do policji Okr. Lubelskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 15-VII 1922 r.

Iwaszko Stanisław podkomisarz P. P. okr. XIV w Pińsku — do policji Okr. Stanisławowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VIII 1922 r.

Ptaszyński Adam podkomisarz P. P. okr. IX w Zaleszczykach — do pow. w Podhajcach na stanowisko Komendanta P. P. w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-VIII 1922 r.

Struski Józef aspirant P. P. okr. II w Łodzi — do policji Okr. Pomorskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 1-VIII 1922 r.

Powroźniak Franciszek aspirant P. P. okr. X w Śniatynie — do policji okr. VII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 1-VIII 1922 r.

Kozłowski Stefan aspirant P. P. okr. III w Olkuszu — do pow. będzińskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Bertel Kazimierz aspirant P. P. okr. II w Łodzi — do ekspozytury śledczej tegoż okręgu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. plus dodatek śledczy od dn. 1-VII 1922 r.

Janowski Stanisław aspirant P. P. okr. II w Łodzi — do ekspozytury śledczej tegoż okręgu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. plus dodatek śledczy od dn. 1-VII 1922 r.

Weigelner Dominik aspirant P. P. okr. XV w Słonimie — do policji pow. nieświeskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 1-VII 1922 r.

Nestorowicz Czesław aspirant P. P. okr. XIV w Brześciu do Ekspozytury śledczej tegoż okręgu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł plus dodatek śledczy od dn. 1-VII 1922 r.

Zwolnieni:

Dr. Śliwiński Bernard inspektor P. P. komendant okr. XI ze służby w policji na własną prośbę od dnia 31-VII 1922 r.

Dr. Kozłowski Zygmunt podinspektor P. P. okr. VIII we Lwowie — ze służby w policji na własną prośbę od dnia 31-VII 1922 r.

Kokurewicz Stefan nadkomisarz P. P. okr we Lwowie — ze służby w policji na własną prośbę od dnia 31-VII 1922 r.

Wiśniewski Leopold nadkomisarz P. P. okr. XV w Nowogródku — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 15-VI 1922 r.

Ryński Janusz nadkomisarz P. P. okr. V w Grodnie — ze służby w policji na własną prośbę od dnia 31-VII 1922 r.

Śmierciński Józef komisarz P. P. okr. XII w Toruniu — ze służby w policji na własną prośbę od dnia 15-VIII 1922 r.

Lew Jan podkomisarz P. P. komendant pow. w Kopyczyńcach — ze służby w policji na własną prośbę od dnia 15-VII 1922 r.

Zajączkowski Zygmunt podkomisarz P. P. sł. śl. okr. IV w Lublinie — ze służby w policji, wobec przejścia na etat Ministerstwa Sprawiedliwości, od dnia 15-VII 1922 r.

Zabłocki Adam st. przod. P. P. w Gł. Szkole — ze służby w policji na własną prośbę od dn. 15-VII 1922 r.

OBIÓR PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym odbyć się miał akt obioru pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej wyznaczone zostało na dzień 9 grudnia 1922 r.

Posiedzenie otworzył dnia tego o godzinie 12-ej m. 10 p. p. Przewodniczący Marszałek Rataj wyznaczając na podstawie art. 2 Ustawy o Zgromadzeniu Narodowem sekretarzy w osobach pp. posłów: Sołtyka, Niedbalskiego, Harana i Ledwocha.

P. Marszałek Senatu na podstawie tegoż artykułu wyznaczył sekretarzy w osobach senatorów pp. Bielawskiego, Kruka, Glogera i Kopcińskiego.

Przewodniczący Marszałek Rataj zgodnie z art. 4 Ustawy o Zgromadzeniu Narodowym wzywa do złożenia ślubowania tych posłów, którzy w swoich Izbach jeszcze tego nie uczynili. Do złożenia ślubowania zgłosili się pp. senatorzy: Krzyżanowski, Szychowski, oraz pp. posłowie: Byrka, Lizak, Ziemięcki i Dubrownik.

Po odbytym ślubowaniu wyżej wymienionych posłów i senatorów Przewodniczący Marszałek Rataj oświadcza:

Zgromadzenie Narodowe jest ukonstytuowane. W myśl postanowień art, 12 wzywam Panów do zgłaszania kandydatów. Ma się ono odbyć w myśl Ustawy na piśmie i ma zawierać 50 podpisów, oznaczających poparcie danej kandydatury.

Lista zgłoszonych kandydatur ustalona została jak następuje w alfabetycznym porządku nazwisk:

Baudouin de Courtenay Jan, Daszyński Ignacy, Narutowicz Gabryel, Wojciechowski Stanisław, Zamoyski Maurycy.

Odbyły się wybory.

Głosowanie I-sze dało następujący wynik:

Głosów oddano 545, nieważnych 4, ważnych 541, absolutna większość 271. Z tego otrzymali: Zamoyski 2 2, Wojciechowski 105, de Courtenay 103, Narutowicz 62, Daszyński 49.

Ponieważ głosowanie nie dało rezultatu, Przewodniczący Rataj zarządził powtórne głosowanie, w którem wszystkie kandydatury pozostały w mocy.

Głosowanie II-gie dało wynik następujący:

Głosów oddano 545, nieważnych głosów 4, ważnych 541, absolutna większość 272, z tego otrzymali: Zamoyski 228, Wojciechowski 152, Narutowicz 151 Baudouin de Courtenay 10, Daszyński 1. Według te wyniku żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości i żaden nie został wybrany. Przewodniczący zarządził trzecie głosowanie z tem, że w myśl ustawy kandydat, który otrzymał najmniejszą ilość głosów, odpada i głosy, oddane na niego, będą uznane za nieważne.

Głosowanie III-cie dało wynik następujący-

Głosów oddano 544, nieważnych 3, ważnych 541. Absolutna większość 271. Otrzymali: Zamoyski 228, Narutowicz 158, Wojciechowski 150, Baudouin de Courtenay 5. Przewodniczący Rataj stwierdził, iż żaden z kandydatów nie uzyskał bezwzględnej większości i zarządził czwarte głosowanie, z tem, że kandydatura p. Bandouin de Courtenay odpada.

Głosowanie IV-te dało wynik następujący:

Głosów oddano 545, nieważnych 4, ważnych 541. absolutna większość 271. Otrzymali: Zamoyski 224, Narutowicz 171, Wojciechowski 146. Przewodniczący stwierdził, że głosowanie znowu nie dało rezultatu, oraz, że odpada kandydat, mający najmniej głosów t. j. Wojciechowski, poczem zarządził nowe głosowanie między dwoma pozostałymi kandydatami t. j. Zamoyskim i Narutowiczem.

Głosowanie V-te dało wynik następujący:

Oddano 545 głosów, nieważnych 29, ważnych 516, absolutna większość 259. Otrzymali: *Gabryel Narutowicz 289*, Maurycy Zamoyski 227.

Przewodniczący Marszałek Rataj ogłasza Zgromadzeniu Narodowemu, iż

Prezydentem Rzeczypospolitej obrany został

p. Gabryel Narutowicz

oraz oświadcza, iż powiadomi nowoobranego o wyborze i zapyta czy urząd prezydenta przyjmuje.

Drugie posiedzenie Zgromadzenia Narodowego naznaczone zostaje na poniedziałek dnia 11 grudnia.

Sekretarz pos. Sołtyk odczytuje protokuł pierwszego posiedzenia Zgromadzenia Narodowego. W sprawie protokułu nikt głosu nie zabiera.

Zaprzysiężenie.

Na drugiem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, nowoobrany Prezydent składał przysięgę.

O godzinie 12 min. 15 Marszałek Rataj, jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, otworzył posiedzenie, poczem zawezwał sekretarzy, aby wprowadzili nowowybranego prezydenta. Sekretarze wprowadzili z przyległego gabinetu p. Narutowicza, który na zapytanie Marszałka Rataja, czy wybór przyjmuje, pewnym głosem odpowiedział: Przyjmuję.

Następnie przystąpiono do ceremonjału przysięgi. Tuż za mównicą ustawiony był stół pokryty czerwonem suknem, na którym stał krucyfiks, oraz ozdobny egzemplarz konstytucji. Marszałek niezwłocznie odczytuje tekst przysięgi, który p. Narutowicz powtarza:

„Przysięgam Bogu Najwyższemu w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie Narodzie Polski na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję prawa Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem ustawy konstytucji ściśle przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu narodu ze wszystkich sił służyć: wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Polski czynnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość wobec wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą mieć cnotę, obowiązkowi urzędu i służby poświęcać się niepodzielnie — tak mi dopomóż Bóg i święta Jego męka".

W chwili gdy Marszałek rozwiązywał Zgromadzenie Narodowe posłowie bili oklaski i wznosili okrzyki: Niech żyje Prezydent Narutowicz.

Następnie posłowie odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła". Po odśpiewaniu pierwszej zwrotki odezwały się znowu okrzyki i oklaski na cześć Prezydenta.

Przejęcie władzy.

(Z kanc. cyw. Naczelnika Państwa. — PAT.).

Dnia 14-go b, m. o godz. 12-tej odbył się uroczysty akt przekazania władzy przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Prezydentowi Rzeczypospolitej Gabryelowi Narutowiczowi. Naczelnik Państwa, nie chcąc dopuścić do ponownego pohańbienia godności Polski, polecił zamknąć kordonami wojskowymi wyloty ulic, prowadzacych do Belwederu. O godz. 12-tej Prezydent Rzeczypospolitej w powozie Naczelnika Państwa, eskortowany przez szwadron przyboczny, w towarzystwie adjutanta Naczelnika Państwa, rotmistrza Sołtana, udał się ze swego mieszkania w Łazienkach do Belwederu. Przy zbliżeniu się Prezydenta Rzeczypospolitej warta pałacowa wystąpiła pod broń, orkiestry I pułku szwoleżerów i dowództwa miasta odegrały fanfarę.

W Pałacu Belwederskim oczekiwali Prezydenta Rzeczypospolitej: Szef Kancelarji Cywilnej p. Stanisław Car i adjutant generalny, generał Jacyna. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Szefa Kancelarji Cywilnej i adjutanta generalnego udał się do apartamentu na I-sze piętro, gdzie przyjął go Naczelnik Państwa w otoczeniu Prezesa Rady Ministrów dra Nowaka, Marszałka Sejmu M. Rataja, Marszałka Senatu W. Trąmpczyńskiego, ministrów wchodzących w skład komitetu politycznego Rady Ministrów, a mianowicie ministra Pracy i Opieki Społecznej i Kierownika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Darowskiego, Ministra Skarbu Jastrzębskiego, ministra Oświaty i Wyznań Religijnych Kumanieckiego, ministra Spraw Wojskowych generała Sosnkowskiego i ministra Sprawiedliwości Makowskiego, oraz szefa protokułu dyplomatycznego hr. Stefana Przezdzieckiego.

Naczelnik Państwa przywitał Prezydenta Rzeczypospolitej, zaznaczając, że przyjmuje go w szarej kurcie legjonowej, w której przed czterema laty wszedł do Belwederu i w której pragnie go opuścić, Następnie Naczelnik Państwa oświadczył, że oprócz protokółu urzędowego, wymaganego przez ustawę, żądać będzie sporządzenia protokółu dodatkowego, zawierającego stwierdzenie stanu jego kasy osobistej, stanu kasy rachunkowości funduszów dyspozycyjnych i inwentarza ruchomości stanowiących własność skarbu państwa.

Następnie Naczelnik Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej i wszyscy zgromadzeni udali się do sali audjencjonalnej, w której oczekiwali ich przybycia członkowie domu cywilnego i wojskowego Naczelnika Państwa.

Szef Kancelarji Cywilnej przedstawił Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swego zastępcę d-ra St. Łepkowskiego, oraz urzędników kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa i wchodzących w skład domu cywilnego Naczelnika Państwa i wchodzących w skład domu cywilnego Naczelnika Państwa, przedstawicieli protokółu dyplomatycznego pp. hr. J. Tarnowskiego, hr. Przeździeckiego, i ks. Lubomirskiego, poczem przedstawili się Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej oficerowie adjutantury generalnej.

Naczelnik Państwa wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej, oraz Prezes Rady Ministrów, Marszałek Sejmu, Marszałek Senatu udali się następnie do sąsiedniego salonu. Prezes Rady Ministrów odczytał protokuły Zgromadzenia Narodowego, stwierdzające wybór i zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej Gabryela Narutowicza, wreszcie odczytał protokół aktu przekazania władzy w brzmieniu następującem:

„Protokuł przekazania władzy przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Prezydentowi Rzeczypospolitej Gabryelowi Narutowiczowi.—Działo się dnia 14 grudnia 1922 roku o godzinie 12-tej w południe w pałacu Belwederskim w Warszawie. — Obecni: Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Gabryel Narutowicz, Marszałek Sejmu Maciej Rataj, Marszałek Sejmu Wojciech Trąmpczyński, Prezes Rady Ministrów Dr. Juljan Nowak. Prezes Rady Ministrów na wezwanie Naczelnika Państwa odczytuje protokuły Zgromadzenia Narodowego z dnia 9 i 11 grudnia 1922 roku, stwierdzające wybór Gabryela Narutowicza na Prezydenta Rzeczypospolitej i złożenie przez niego przysięgi, poczem Naczelnik Państwa Józef Piłsudski składa władzę, powierzoną Mu uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 20 lutego 1919 roku, zaś Gabryel Narutowicz urząd Prezydenta Rzeczypospolitej obejmuje. Na tem protokuł niniejszy zakończony, a następnie po odczytaniu, przez obecnych podpisany i pieczęcią Rzeczypospolitej Polskiej opatrzony został".

Pod protokułem powyższym położyli swe podpisy: Naczelnik Państwa, Prezydent Rzeczypospolitej, tudzież pozostałe wymienione w nim osoby.

W chwili podpisywania protokułu baterja dział, ustawiona w parku Łazienkowskim, oddała przepisową salwę 25 strzałów. Muzyki odegrały hymn narodowy, wojska prezentowały broń.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie ministra spraw wojskowych i świty udał się na dziedziniec pałacowy. Orkiestra odegrała hymn narodowy, kompanja przyboczna i szwadron przyboczny oddały honory. Adjutant Generalny złożył Prezydentowi Rzeczypospolitej raport. Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł przed frontem oddziału, poczem przyjął defiladę kompanji przybocznej. Szwadron przyboczny powitał Prezydenta Rzeczypospolitej trzykrotnym okrzykiem „Niech żyje".

Oficerowie Dowództwa Kwatery i Oddziałów Przybocznych przedstawieni zostali Prezydentowi Rzeczypospolitej przez Adjutanta Generalnego, Następnie Prezydent Rzeczypospolitej udał się wraz ze świtą i świadkami aktu przekazania władzy na zaproszenie Naczelnika Państwa do sali jadalnej na śniadanie, w czasie którego Naczelnik Państwa wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Czuję się niezwykle szczęśliwym, że pierwszy w Polsce mam wysoki zaszczyt podejmowania w moim jeszcze domu i w otoczeniu mojej rodziny pierwszego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. Panie Prezydencie, jako oficer polski służby czynnej, który dotąd nigdy przed nikim nie stawał na baczność, staję oto na

baczność przed Polską, którą Ty reprezentujesz, wznosząc toast: Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!"

Wymawiając ostatnie słowa Naczelnik Państwa stanął w postawie służbowej.

Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział w te słowa:

„Panie Marszałku! Są w życiu rzadkie chwile, w których najlepszą wymową jest korne i wzruszone milczenie. Do takich chwil zaliczam dzisiejszą. Są rzadcy w historji ludzie, których oceniać nie wolno współczesnym, bo nie dorośli do objęcia ogromu ich zasług. Do takich ludzi Pan, Panie Marszałku, należy. To też, jeżeli pomimo to mówić muszę, to dlatego, że wymaga tego odemnie twardy obowiązek tej służby, do której, po ciężkiej ze sobą samym walce, stanąłem. Obowiązek tem cięższy, że spełniany dotąd przez człowieka tej miary, co Pan, Panie Marszałku. To też jeżeli co w tej chwili otuchy mi dodaje, to wiara, że Polsce i nadal sił swoich skąpić nie będziesz.

Nazwałeś mnie, Panie Marszałku, pierwszym Obywatelem Rzeczypospolitej. Tytuł ten nadało mi prawo. Pozwól, że w stosunku do Ciebie użyję tytułu, który Ci nada historja, wznosząc toast: Najzasłużeńszy Obywatel Rzeczypospolitej, który ją wskrzesił, zbudował i przed wrogiem obronił, Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!"

Po śniadaniu Naczelnik Państwa wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej i ministrami odbył dłuższą konferencję, poczem pożegnawszy się z Prezydentem Rzeczypospolitej i ponowiwszy serdeczne życzenia o godzinie 16-tej min. 30, żegnany przez najbliższe otoczenie, opuścił Belweder w towarzystwie małżonki i dzieci.

Prezydent Rzeczypospolitej pozostał w Belwederze, króry obrał sobie jako rezydencję.

Zajścia w Warszawie w dniu 11 grudnia.

—:o:—

Redakcja „Gazety Administracji i Policji Państwowej" otrzymała od lokalnych władz administracyjnych i policyjnych następujące szczegóły o przebiegu wydarzeń w dn. 11 grudnia i o roli władz administracyjnych i policyjnych w związku z niemi.

„W związku z wypadkami, jakie miały miejsce w niedzielę dnia 10 grudnia, tegoż dnia o godz. 8-ej wieczorem wydane zostały przez P. Ministra Spraw Wewnętrznych, na wniosek Komisarza Rządu st. m. Warszawy, następujące zarządzenia:

1-o: Wydanie odezwy przez Komisarza Rządu do ludności.

2-o: Polecenie zabezpieczenia spokoju w dniu uroczystości zaprzysiężenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosując się do zarządzeń p. Ministra, Komisarz Rządu ze swej strony polecił Komendantowi policji Sikorskiemu co następuje:

I. Począwszy już od godz. 6-ej rano dostęp do gmachu Sejmu ma być zamknięty dla ruchu normalnego, przez zamknięcie kordonami policyjnymi wylotów ulic: Wiejskiej przy Placu Trzech Krzyży, Matejki przy Alejach Ujazdowskich, Pięknej przy Alejach Ujazdowskich i Górnej przy ul. Wiejskiej.

II. Przy kordonach policyjnych mają być szarże oficerskie.

III. Do gmachu Sejmu mają być wpuszczani posłowie, senatorowie i osoby uprawnione do wstępu na mocy upoważnienia biura Sejmowego.

IV. Wszelkie zebrania tłumów i zgromadzenia na jezdniach ulic i placach mają być rozpraszane w samym zaczątku. Jednocześnie w porozumieniu z gen. Suszyńskim, Komendantem m. Warszawy, zarządzone zostało pogotowie wojskowe, przytem ustalono, że będzie ono czynne od godz. 6-ej rano aż do odwołania.

Od rana 11 b. m. na murach Warszawy rozplakatowane zostały obwieszczenia Komisarza Rządu, w których zaznaczono, że wszelkie nielegalne pochody i manifestacje uliczne będą bezwzględnie tłumione, organizatorzy zaś nielegalnych zgromadzeń i pochodów będą pociągani do odpowiedzialności karnej, zgromadzenia zaś i pochody niezwłocznie rozwiązywane.

Komendant Policji nadinsp. Sikorski ze swej strony zarządził:

1) Zmobilizowanie wszystkich będących w jego rozporządzeniu sił policyjnych.

2) Skoncentrowanie o godzinie oznaczonej pod Sejmem 200 funkcjonarjuszów policyjnych pieszych i 90 konnych, oraz pogotowia w sile 100 policjantów na autach ciężarowych w Ratuszu. Pogotowie to było przeznaczone do przeciwdziałania ewentualnym starciom tłumów i poszczególnych grup.

Pozatem wyznaczył Kdt. Sikorski drugą rezerwę w sile 150 ludzi skoncentrowanych w trzech punktach Warszawy (Hoża, Szpitalna i Ratusz), co stanowiło razem wszystkie rozporządzalne rezerwy. Prócz tego pozostawało do dyspozycji pogotowie wojskowe, udzielone przez Komendanta miasta gen. Suszyńskiego, w sile 1 kompanji piechoty i 1 szwadronu ułanów.

Rozlokowanie rezerw było uwarunkowane koniecznością zabezpieczenia spokoju na całym obszarze miasta.

Kom. Sikorski w dniu 11 b. m. o godz. 8-ej rano przy zbiórce pod Sejmem rozgrupował siły i wydał instrukcje, w myśl otrzymanych poleceń Komisarza Rządu.

Około godz. 9.30 rano poczęła na Plac Trzech Krzyży napływać publiczność grupkami, mieszając się z ludźmi, wychodzącymi z kościoła św. Aleksandra. Publiczność ta zmierzała w kierunku ul. Wiejskiej, widząc jednak dostęp zamknięty przez kordon policji, odpływała w kierunku Al. Ujazdowskich, usiłując dostać się przed Sejm przez ul. Matejki lub Piękną. Duża ilość ludzi pozostawała na stopniach kościoła św. Aleksandra, oraz na ulicy przed kordonem policji.

Zauważyć należy że napływ publiczności był żywiołowy zarówno ze strony chcących w następstwie demonstrować, jak i ze strony osób interesujących się samym faktem uroczystości. Zachowanie całej gromadzącej się publiczności nacechowane było początkowo zupełnym spokojem nie dającym dostatecznych podstaw do jakiejkolwiek interwencji policji, to też w krótkim czasie zebrała się na placu ogromna ilość ludzi.

Mając na uwadze, że w dniu poprzednim tłum przerwał kordon i dostał się przed Sejm, kom. Sikorski wzmocnił kordon złożony z konnej i pieszej policji, z poleceniem niedopuszczenia, nawet przy użyciu broni, do przerwania kordonu.

Wobec tego, że liczba publiczności stale się powiększała, a do rozproszenia jej już teraz policja nie rozporządzała dostateczną siłą, o godz. 10-ej m. 30, Komendant Sikorski wezwał do pomocy 100 policjantów z Ratusza, którzy wkrótce przybyli. Dojazd rezerw, w celu okrążenia tłumów, był uskuteczniony od strony Powiśla.

W tej porze cały Plac Trzech Krzyży i Aleje Ujazdowskie były zalane publicznością, z wyjątkiem przejścia torowanego przez policję od Instytutu Głuchoniemych do wylotu ulicy Wiejskiej. Jednocześnie przy samym kordonie oddział policjantów w sile kilkunastu ludzi torował drogę dla przechodzących posłów i osób uprawnionych do przejścia do gmachu Sejmowego.

Podczas tego policja w Alejach Ujazdowskich rozpraszała zgromadzoną publiczność, wśród której ujawniła się zorganizowana akcja, zmierzająca ku sparaliżowaniu działalności policji.

Ponieważ dostęp przez ul. Matejki do Sejmu był zamknięty i wobec tego, że publiczność zalała nietylko trotuary, lecz i jezdnie ulic, Komendant Sikorski wydał rozkaz oddziałowi pieszej i konnej policji, aby zebraną publiczność rozproszyć, co też zostało wykonane. Wskutek tej akcji publiczność naparła w kierunku ul. Pięknej, gdzie przy zbiegu ul. Pięknej i Alej Ujazdowskich powtórnie usiłowała się zgrupować.

Jednocześnie zaznaczyć należy, że zgromadzona na trotuarach między ul. Szopena i Placem Trzech Krzyży publiczność w celu przyjrzenia się mającej odbyć się uroczystości, nie zdradzała wcale usposobienia wrogiego do osoby Prezydenta, przeciwnie, niejednokrotnie wydawała na jego cześć okrzyki. Do całkowitego usunięcia publiczności z trotuarów nie było podstaw ze względu na poprawne jej zachowanie się.

Róg ul. Pięknej i Al. Ujazdowskiej był zamknięty kordonem pieszej, oraz oddziałem konnej policji. Na przeciwnym zaś wylocie ul. Pięknej delegowano podkomisarza z kilkunastoma policjantami, celem przepuszczenia samochodów i pojazdów.

W celu usunięcia publiczności z jezdni w pobliżu ul. Pięknej polecił komendant Sikorski konnemu oddziałowi przejechać Alejami do ul. Szopena i z powrotem poza ul. Piękną. Kiedy oddział wykonał to polecenie i na trotuarach powstała ciżba, polecił komendant Sikorski oddziałowi konnemu w sile 2 plutonów zawrócić z powrotem ku ul. Szopena rozwinąć się i zepchnąć publiczność z jezdni i trotuarów w kierunku Pl. Trzech Krzyży poza ul. Piękną.

Kiedy komendant oddziału konnego rozpoczął tę akcję, spostrzegł barykady przed sobą w Al. Ujazdowskiej w pobliżu ul. Szopena, o czem zameldował kom. Sikorskiemu, od którego otrzymał polecenie odsunięcia tłumu, policja piesza niezwłocznego usunięcia barykad. W czasie tej akcji tłum zachowywał się opornie, wskutek czego postępowała ona powoli.

Orszak Prezydenta tymczasem nadciągał. Zaznaczyć tu należy, że policja była poinformowana, iż Prezydent Rzeczypospolitej ma nadjechać krytem autem prywatnem, bez asysty—od strony ulicy Agricoli, gdy tymczasem w ostatniej niemal chwili kom. Sikorski otrzymał wiadomość, że Prezydent przyjedzie w otwartym powozie ze świtą wprost od Belwederu. Policja również nie była powiadomiona o postanowionem przybyciu przedstawicieli państw obcych.

W celu ochrony bezpieczeństwa Prezydenta, komendant Sikorski polecił zamknąć przeciwległy wylot ul. Pięknej, oraz ustawić się kordonowi policji konnej w Alejach Ujazdowskich. Kordon konny ustawił się natychmiast u wylotu ul. Pięknej, a drugi pluton konny właśnie miał się rozwinąć przed tłumem w Al. Ujazdowskich, gdy w tym momencie nadjechał orszak Prezydenta Państwa. Widząc Prezydenta, publiczność poczęła gwałtownie demonstrować, świstając i rzucając grudami śniegu.

Prowadzący orszak oficer wstrzymał go na rogu ul. Pięknej, wahając się, w jakim kierunku jechać, przez ul. Piękną, czy też dalej Alejami Ujazdowskiemi do ul. Matejki. Dopiero na nawoływania i znaki komendanta Sikorskiego, skręcił w ul. Piękną. Jednak oddział szwoleżerów wjechał częściowo w publiczność, stojącą w Al. Ujazdowskich za ul. Piękną, wskutek czego powstało zamieszanie. Tłum starał się zbliżyć do powozu Prezydenta w celach demonstracyjnych, został jednak natychmiast bagnetami policji odparty. Wtedy pluton konny policji natarł na zgromadzonych, odpierając ich dalej wstecz.

Po przejeździe Prezydenta Państwa nadeszły rezerwy pieszej policji, wezwanej przez kom. Sikorskiego, przytem tłum został wepchnięty głębiej w ul. Piękną i Al. Ujazdowskie. Plutony konne i oddziały piesze rozproszyły tłumy gromadzace się w Alejach między ulicą Piękną a ul. Koszykową i stawiające barykady. Rozrzuciły je i zamknęły wyloty dalszych ulic. Dzięki tym zarządzeniom powrót Prezydenta odbył się bez przeszkód.

Jednocześnie przez Komisarza Rządu została wezwana pomoc wojskowa. Przybyły oddział wojska w sile 50 ludzi piechoty wraz z karabinami maszynowymi, stanowił jedynie rezerwę dla policji nie biorąc sam udziału w cofaniu tłumów. Szwadron ułanów, który później nadjechał, nie zdołał zgromadzonego tłumu cofnąć z miejsca.

Ponieważ postawa zgromadzonych w tym czasie była spokojną, policja mogła tylko pokonywać opór ich siłą muskułów. Do użycia broni, lub wykonania szarży konnej nie było instrukcyjnych podstaw, z wyjątkiem momentu przejazdu Prezydenta, gdy tłum usiłujący się przedrzeć przez kordon, został odrzucony bagnetami.

Pozatem policja na wszystkich posterunkach przy wyżej wspomnianych ulicach zajęta była torowaniem drogi dla przybywających posłów i senatorów. Początkowo publiczność

ograniczała się do głośniejszych wyzwisk, następnie niejedni zaczęli nacierać w zwartej masie na posłów, starając się uniemożliwić im przejście do Sejmu. Na tem tle rozegrał się cały szereg incydentów, z powodu których policja wielokrotnie interwenjowała. Między innymi na Placu Trzech Krzyży tłum otoczył posłów: Daszyńskiego Jaworowskiego i senatora Limanowskiego. Zastępca Komendanta policji wydał polecenie, żeby posłom tym utorowano przejście. Policja wykonała to polecenie: aspirant policji Pakulski starał się tłum otaczający posłów usunąć, na co jednak poseł Jaworowski oznajmił „że sobie sami dadzą radę i że policja jest tu zbyteczna". Wobec tego aspirant Pakulski pozostawił posłów, od których wkrótce został przez tłum oddzielony. Posłowie ci zmuszeni byli pod naporem tłumu schronić się do bramy domu № 10 przy Placu Trzech Krzyży.

W tym samym czasie przeszedł do sejmu bez szwanku cały szereg posłów, między innymi posłowie: Piotrowski, Żuławski, Niedziałkowski.

Kilkakrotnie przechodzili tam i z powrotem od ul. Wiejskiej ku Instytutowi Głuchoniemych W pewnym momencie poseł Piotrowski zwrócił się do Zastępcy Komendanta P.P. st. m. Warszawy Czyniowskiego z żądaniem udania się z nim razem, w celu uwolnienia zamkniętych w bramie posłów. Zastępca Komendanta z kilkoma wyższymi funkcjonarjuszami policji i kilkunastoma policjantami, oraz z wymienionym wyżej posłem skierował się w stronę bramy, przyczem poseł Piotrowski wielokrotnie w ostry i obelżywy sposób odzywał się do zgromadzonych, na co zareagowano dotkliwem jego pobiciem.

Między 1-ą a 2-ą ppoł. ukazał się pochód z czerwonym sztandarem na czele. Publiczność zalegająca Plac Trzech Krzyży cofnęła się przed kościół, a nadciągający pochód doszedł do domu, gdzie schronili się trzej posłowie i ich uwolnił. Policja usiłowała dotrzeć do pochodu, celem rozproszenia go i niedopuszczenia do starcia, z będącym na placu tłumem, nie zdążyła jednak niedopuścić do tego i tłum zwarł się z pochodem. Rozległy się strzały. Tłum się rozproszył. Po wymianie strzałów, oddział socjalistyczny cofnął się na Nowy-Świat. Przeciwna grupa usiłowała pociągnąć za nim, jednak została powstrzymana przez policję. Na tym zakończyły się ekscesy.

Zaznaczyc należy, że wobec zajść dni ubiegłych, całkowite rozproszenie tłumów byłoby tylko możliwe przy użyciu broni, co pociągnęłoby za sobą liczne ofiary. Policja wykonywując swe zadania używała wszelkich środków pokojowych, między innemi zażądała od Magistratu sikawek straży ogniowej, celem rozproszenia zgromadzonych. Komendant Straży w porozumieniu z Prezydentem m. Warszawy odmówił udzielenia sikawek. Tymczasem publiczność nie dawała się usunąć, chwytała się drzew, ogrodzeń, kładła się wreszcie na ulicy przed końmi. Przeciw niej stawała policja i wojsko, do których odnoszono się bynajmniej nie wrogo i nie dawano żadnej podstawy do użycia broni. Przy każdym silniejszym nacisku policji lub wojska, intonowano Rotę lub Hymn Narodowy".

* * *

Nie przesądzając zupełnie ewentualnej winy tych czy innych czynników administracyjnych i policyjnych w dopuszczeniu do zajść, dopóki z jednej strony śledztwo sądowe, z drugiej zaś dochodzenie administracyjne zarządzone przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych i prowadzone przez specjalną komisję nie wyświetli całokształtu sytuacji, musimy zgóry zastrzec się przeciwko krzywdzącym i niesprawiedliwym zarzutom, iżby czy to administracja czy policja miały nie stać w całości na stanowisku obrony Konstytucji i prawa.

Cała dotychczasowa działalność policji dowiodła dostatecznie, wyraźnie, iż umiała ona kosztem ofiar swego życia, zdrowia i pracy ponad siły bronić bezpieczeństwa obywateli i praw Rzeczypospolitej.

Jeżeliby kiedykolwiek i gdziekolwiek w konkretnym wypadku poszczególne organy policji zawiniły, to rzeczą właściwych dochodzeń będzie wyświetlenie ich roli, a zadaniem zwierzchności stosowne ukaranie winnych, nie może to jednak w żadnym razie stawać się powodem do lekkomyślnego uogólniania zarzutów, uwłaczających całej instytycji.

SEJM.

Posiedzenie 4-te dn. 14 grudnia.

Porządek dzienny czwartego z kolei posiedzenia plenarnego Sejmu, zapowiadał obrady burzliwe, zawierał bowiem wniosek w sprawie zaburzeń ulicznych w Warszawie.

Na sali panowało widoczne wzburzenie. Piewsze punkty porządku dziennego wyczerpano bardzo szybko. Marszałek Rataj doniósł, że Naczelnik Państwa J. Piłsudski zwolnił inż. Antoniego Kamińskiego zgodnie z jego prośbą, z urzędu Ministra Spraw Wewnętrznych i poruczył tymczasowe kierownictwo tegoż Ministerstwa p. Ludwikowi Darowskiemu, dotychczasowemu Ministrowi Pracy i Opieki Społecznej. Odczytano również pismo prezydenta ministrów p. Juljana Nowaka, w którym donosi on Marszałkowi Sejmu, iż złożył Prezydentowi Rzeczpospolitej prośbę o dymisję całego gabinetu.

Bez dyskusji i bez protestu odesłano w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj następujące przedłożenia rządowe: prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1923, projekty ustaw: o Trybunale Stanu, o Trybunale Kompetencyjnym, o uregulowaniu stosunków celnych, o Izbach Rolniczych, oraz o scalaniu gruntów.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Zw. L. N. o zawieszenie krzyża w sali obrad. Po przemówieniu posła Brownsforda nagłość i meritum wniosku uchwalono.

W sprawie zajść w dn. 9, 10 i 11 grudnia zgłoszono do laski marszałkowskiej 4 wnioski nagłe:

Związku Lud. Nar., Chrz. Dem. i Klubu Chrześć. Nar. w sprawie wyboru komisji śledczej dla zbadania działalności socjalistycznych bojówek; P. P. S. i Wyzwolenia w sprawie wrogich manifestacji w dniu zaprzysiężenia Prezydenta Rzpltej: P. S. L. i N. P. R. w sprawie wrogich dla państwa manifestacji w dn. 9, 10 i 11 b. m. i wreszcie Koła Żydowskiego w sprawie zaburzeń ulicznych i bezczynności władz.

Przystąpiono do motywowania nagłości tych wniosków.

Przemawiali posłowie Daszyński i Stroński. Nagłość wniosków została uchwalona.

Marszałek zamyka posiedzenie, zapowiadając, że termin następnego podany będzie później. Prawdopodobnie przed Nowym Rokiem odbędą się jeszcze posiedzenia, celem załatwienia spraw najpilniejszych.

Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Na ostatnich posiedzeniach Sejmu Śląskiego rozpatrywano bez bardziej ożywionej dyskusji szereg spraw bieżących.

Odesłano do komisji budżetowej wnioski rządowe w sprawie podwyższenia podatku od cukru i w sprawie zwalczania lichwy, w sprawie podwyższenia podatku od spirytusu i od drożdży. Do komisji prawniczej odesłano wniosek w sprawie utworzenia Izby kontrolnej i obrachunkowej, zaś wniosek w sprawie posła Szuścika w sprawie złożenia banku rolnego w Pszczynie — do trzech komisji, prawniczej, rolnej i budżetowej. Dalej. wniosek w sprawie kompetencji Rady Wojewódzkiej — do komisji prawniczej, wreszcie w sprawie ustanowienia komisarza dla spraw mieszkaniowych — do komisji mieszkaniowej.

Żywszą dyskusję wywołał jedynie wniosek o ustanowieniu komisarjatu rządowego dla spraw mieszkaniowych. W toku dyskusji poseł Rakowski (chrześć. zjedn. narod.) podniósł niesłychane nadużycia urzędu mieszkaniowego w Katowicach. Podobne zarzuty czynił poseł Obrzut urzędowi mieszkaniowemu w Bielsku. Wywiązała się z tego powodu dość ostra wymiana zdań pomiędzy posłami polskimi i niemieckimi.

Uchwalono ustawę o podwyższeniu w formie dodatku ekonomicznego o 100%, rent wojskowych i powstańczych i zasiłku dla uchodźców i to zarówno dla uchodźców niemieckiej jak i czeskiej części Śląska. Sprawę dodatku ekonomicznego dla urzędników kolejowych i pocztowych na Śląsku Cieszyńskim załatwiono, po dość ożywionej dyskusji, w formie rezolucji do rządu centralnego, gdyż sprawa przekracza kompetencję sejmu śląskiego. Odesłano do komisji prawniczej rezolucję, wzywającą rząd, aby wspomnianych urzędników wyłączył z przynależności do dyrekcji kolejowej i pocztowej w Krakowie, a przyłączył do dyrekcji katowickiej. Następnie uchwalono jednorazowy zasiłek świąteczny dla urzędników wojewódzkich w wysokości 50% pensji. Z kolei zatwierdzono jeszcze szereg rozporządzeń wojewody w sprawie ubezpieczenia socjalnego; w końcu w formie wniosku nagłego uchwalono wypłacić wdowie po s. p. wojewodzie Rymerze trzymiesięczną pensję.

SPRAWY GOSPODARCZE

Spokoju!

Wydarzenia ostatnich dni przejmują niepokojem i troską tych wszystkich, którzy wypisali na swoim sztandarze hasło odrodzenia gospodarczego Polski i uzdrowienia finansów państwowych.

Wszelkie zamieszki nie sprzyjają prawidłowemu układowi stosunków społecznych i państwowych, sie szczególnie niekorzystny i szkodliwy wpływ wywierają w sferze czynności gospodarczych. Jakiekolwiek zamierzenia przemysłowe i handlowe nie są możliwe bez udziału znacznych kapitałów, te zaś pozostają w ukryciu, a nawet przestają się tworzyć w czasie „niespokojnym". Dzieje ludzkości dosyć dostarczyły w tym kierunku przykładów.

Niepokojący, pełen mniej, lub więcej prawdziwych pogłosek, podniecony nastrój szczególnie niepomyślnie oddziaływa na przedsięwzięcia gospodarcze, obliczone na dalszą metę. Któż bowiem zechce ryzykować swój kapitał, nie będąc pewnym, co mu najbliższe jutro przyniesie? A Polska właśnie bez takich długo-terminowych lokat nigdy nie będzie mogła dźwignąć się z zastoju gospodarczego — i nigdy skarb polski nie będzie mógł zebrać dostatecznych środków na zaspokojenie koniecznych potrzeb państwowych. Takich lokat terminowych, obliczonych na czas dłuższy jest mnóstwo. Należy do nich każde większe przedsiębiorstwo przemysłowe, zwłaszcza posiadające formę prawną spółki akcyjnej.

Wrzenie umysłów i podniecony nastrój nie tylko osłabiają inicjatywę przemysłowo-gospodarczą, lecz również utrudniają prowadzenie przedsiębiorstw już istniejących. Jak wiadomo, nieodzownym warunkiem egzystencji każdego, nawet średniego przedsiębiorstwa, jest kredyt, dzięki któremu jedynie wiele tranzakcji dochodzi do skutku. Bez kredytu działanie współczesnego mechanizmu gospodarczego byłoby niemożliwe.

Państwo również potrzebuje kredytu, zarówno wewnętrznego, jak zewnętrznego. Uzyskanie tego kredytu staje się coraz trudniejszem głównie wskutek niedostatecznego ustalenia wewnętrznych stosunków politycznych i społecznych, atmosfery niepewności, ciągłego fermentu i braku jednolitej, jasnej, dokładnie wytkniętej linji rozwojowej.

Pisma zagraniczne przepełnione są przesadnemi, fantastycznemi opisami wydarzeń ostatnich dni, nazywając je: „walką polityczną — klęską finansową". Takie określenia sytuacji w Polsce używane są w czasie, w którym zarząd naszych finansów zmuszony będzie szukać kredytu na rynkach zagranicznych.

A więc pierwszym nakazem, nie tylko politycznym, lecz i gospodarczym, winno być nawoływanie do spokoju wewnętrznego, łagodzenia zbyt silnych tarć, zlokalizowania ich do terenów wyłącznie politycznych, jak ciała ustawodawcze i partje.

Postęp i rozwój ludzkości nie odbywa się, niestety, bez walki przekonań, idei i dążeń ludzkich. Ale atmosfera, w której się ta walka odbywa, winna być, o ile możności, wolna od zabójczych miazmatów nieprzejednanej nienawiści społecznej i klasowej. Układ społeczny — to skłonność do ustępstw i wzajemna wyrozumiałość.

Z giełdy.

Nastroje polityczne, o których była mowa wyżej, jakoteż regulacje należności, odbywające się zwykle w końcu roku kalendarzowego, wywołały na giełdzie usposobienie słabsze; skłonność do podaży. Dotyczy to papierów dywidendowych, których podaż się powiększyła, sprowadzając obniżenie się kursów. Straty kursowe poniosły niemal wszystkie akcje, które do niedawna jeszcze chętnie nabywano po coraz to wyższych cenach.

Obroty papierami procentowemi były bardzo małe i dotyczyły głównie $4^1/_2{}^0/_0$. Listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, które nabywano po coraz to wyższych kursach na spłatę długów przedwojennych, jakoteż, zapewne, w oczekiwaniu, że kiedyś nastąpi przewalutowanie tych walorów po kursie korzystniejszym, niż stosowany obecnie (1 rubel = 2,16 mk. polskim. Należy tu jeszcze dodać, że cena Listów nieostemplowanych, nie podawana w urzędowej cedule giełdowej, jest o wiele wyższa od kursu ostemplowanych.

Waluty zagraniczne znów podrożały.

Dookoła spraw administracyjnych.

—o—

Przestępstwa służbowe.

P. Minister Sprawiedliwości, prof. Makowski wydał w dniu 24 listopada r. b. dla urzędów prokuratorskich Rzeczypospolitej następującą instrukcję w przedmiocie ścigania przestępstw służbowych:

„Celem unormowania działalności urzędu prokuratorskiego w sprawach o przestępstwa służbowe, zarządzam co następuje:

1) Skoro prokurator poweźmie wiadomość, że zachodzi podejrzenie przestępstwa na służbie państwowej lub społecznej w urzędzie cywilnym, z wyjątkiem urzędu wymiaru sprawiedliwości, powinien niezwłocznie sprawdzić ją drogą poufną lub przez zażądanie wyjaśnień od właściwych władz.

Funkcjonarjuszom policyjnym nie należy polecać żadnych czynności przy dochodzeniach o przestępstwa służbowe, popełnione przez ich zwierzchników.

Zależnie od wyników przedwstępnego zbadania należy nadać sprawie dalszy bieg w trybie, przepisanym przez ustawy o postępowaniu karnem.

W przypadkach pociągnięcia winnngo do odpowiedzialności, należy niezwłocznie powiadomić o tem władzę przełożoną oskarżonego.

2) W celu wykrycia przestępstw służbowych prokurator powinien zwracać szczególną uwagę na informacje prasy perjodycznej, jako czynnika najczulej wyrażającego opinję publiczną.

W każdym przypadku stwierdzenia fałszywości lub oczywistej bezpodstawności tych informacji, prokurator obowiązany jest pociągnąć winnych do odpowiedzialności za świadome, lub przez nieoględność, znieważenie urzędu państwowego lub społecznego, względnie za rozszerzanie zmyślonych faktów (art. 154, 532, 367 k. k. ros., paragr. 131 u. k. niem., paragr. 21 ust. prasowej niem., paragr. 7 i 239 u. k. austr. z d. 15 października 1868 r., l. 142 dz. u. p.).

3) Skoro dochodzenie lub śledztwo wstępne ustali, że szkoda dla zarządu państwowego lub interesu skarbowego, społecznego lub prywatnego, albo niebezpieczeństwo takiej szkody, nie były wywołane przez karygodną czynność poszczególnego urzędu lub urzędnika, lecz są skutkiem wadliwości trybu postępowania, lub niedokładności przepisów obowiązujących, prokurator okręgowy, po umorzeniu sprawy, (wstrzymaniu postępowania), przedstawia spostrzeżone niedokładności prokuratorowi apelacyjnemu w celu doniesienia ministrowi sprawiedliwości".

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH.

—:o:—

Policyjni urzędnicy biurowi.

Policja Państwowa polska istnieje już od trzech przeszło lat, a jednak niemal codziennie można zanotować fakty, stwierdzające, że szerszy ogół nie jest zaznajomiony z jej organizacją. Jednym z takich faktów jest różnorodność poglądów na stanowisko i rolę urzędników biurowych, zatrudnionych w urzędach policyjnych.

W byłej Kongresówce można się jeszcze często spotkać z mniemaniem, opartem na wspomnieniach z czasów rosyjskiej władzy, że urzędnik kancelarji policyjnej, ten typ adjunkta cyrkułowego, jest właściwie duszą i mózgiem policji, a umundurowani funkcjonarjusze są tylko ślepymi wykonawcami jego zleceń. W Małopolsce przedwojenna organizacja władz bezpieczeństwa pozostawiła w umysłach dwa różne, ale jednakowo błędne przekonania, a mianowicie: jedni przypominając sobie ustrój dawny Dyrekcji Policji, stawiają bardzo wysoko urzędnika nieumundurowanego, niebardzo go zresztą odróżniając od policjanta służby śledczej, inni zaś, sięgając myślą do żandarmerji krajowej, lekceważą sobie urzędnika biurowego zupełnie.

Ten ostatni pogląd jest szczególnie niebezpieczny dla prawidłowego rozwoju organizacji policji, bo dotarł do pewnych sfer urzędowych w formie tak popularnej obecnie, że urzędnicy biurowi w instytucji o charakterze zewnętrznie-wykonawczym, jaką jest policja, są niepotrzebni, a więc w celach oszczędnościowych należy ich skasować.

Zachodzi tu wielkie nieporozumienie, wynikające z zamiaru całkowitego wskrzeszenia organizacji, która w swoim czasie funkcjonowała bardzo dobrze, jednak obecnie wobec zmiany warunków wymaga pewnej modyfikacji.

Ażeby rozstrzygnąć kwestję racji bytu urzędników biurowych P. P. należy przedewszystkiem uprzytomnić sobie na czem polega ich praca. Otóż jak w wyższych, tak i niższych urzędach policyjnych sprawują oni po pierwsze czynności związane z prowadzeniem kancelarji w ścisłym znaczeniu, a więc prowadzą dziennik korespondencyjny, załatwiają ekspedycję papierów, oraz piszą na maszynach. Możnaby się zapytać, dlaczego przy dawnej organizacji żandarmerji krajowej najniższe urzędy policyjne t. j. posterunki żandarmerji do tych czynności nie potrzebowały specjalnych urzędników; odpowiedź będzie prosta: bo nie wykonywały one wówczas nawet drobnej części tych czynności, nie związanych z istotną służbą bezpieczeństwa, jakie teraz muszą załatwiać na żądanie różnych władz państwowych i samorządowych. W dawnej Galicji każdy urząd miał swój zorganizowany aparat wykonawczy; do żandarmerji zwracano się wtedy, kiedy trzeba było zastosować przymus w imieniu państwa wobec opornych; obecnie brak odpowiednio przygotowanych sił w poszczególnych władzach jest tak wielki, że czynności tego rodzaju, jak zbieranie daniny, nie od uchylających się, ale zupełnie lojalnych płatników, powierza się policji. Załatwianie tych spraw obciąża dodatkową robotą nie tylko organy policji zewnętrznej, ale również w niemniejszym, a często większym stopniu przysparza pracy personelowi biurowemu, bo trzeba polecenie uwidocznić w dzienniku korespondencyjnym, często napisać wezwanie, nieraz porozumiewać się piśmiennie z innymi urzędami, wreszcie załatwioną sprawę znów przeciągnąć przez dziennik i zawiadomić o wykonaniu.

Drugą ważną czynnością, do której są używani przeważnie urzędnicy służby wewnętrznej—to załatwianie spraw gospodarczych. Każdemu, kto prowadzi najskromniejsze nawet gospodarstwo jest aż nazbyt dobrze wiadomem, jak niezmiernie skomplikowały się wszystkie gospodarcze kwestje w porównaniu z warunkami przedwojennemi. Trudności dotyczące zaopatrzenia w dawnej żandarmerji faktycznie nie istniały, albo też stanowiły troskę organów centralnych; samo wykonywanie budżetu przez lokalne władze szło utartą drogą, wymagającą niewiele pisaniny i prawie żadnej inicjatywy; obecnie każdy kto cokolwiek miał z temi rzeczami do czynienia, wie jaka długa i ciężka droga leży między przyznaniem kredytu, a otrzymaniem tego, na co był przeznaczony; droga przytem najeżona przeszkodami w postaci licznych, a coraz nowych przepisów dotyczących prowadzenia buchalterji i kontroli, oraz nieprzewidzianych skoków cen i braku ofert; trzeba być nielada handlowcem i mieć wytrawnych pomocników, żeby z jednej strony zaopatrzyć ludzi w niezbędne rzeczy, a z drugiej nie przekroczyć przepisów i nie narazić skarbu państwa na straty.

Te trudności zresztą mniej dotyczą posterunków, natomiast tem bardziej ciążą na wyższych jednostkach—komendach powiatowych i okręgowych; ale i posterunki mają swoją pracę biurowo-gospodarczą, a mianowicie sporządzanie list na pensję i dodatkowe pobory; dawniej sporządzano listy takie raz na miesiąc i były one z rzadkiemi wyjątkami z miesiąca na miesiąc jednakowe; teraz podstawy do obliczenia są za każdym razem inne i rzadko zdarza się miesiąc, w którym sporządza się tylko jedną listę.

Powyższe argumenty i przykłady wystarczają, zdaje się, żeby przekonać najsurowszych krytyków, że urzędnicy biurowi w policji mają dosyć do roboty. Ale może lepiej byłoby, gdyby ich czynności pełnili funkcjonarjusze służby zewnętrznej, t. j. policjanci, przeznaczeni do wykonywania służby bezpieczeństwa? Dla władz policyjnych byłoby to bezwarunkowo wygodniejsze, bo dawałoby im możność używania naprzemian tych samych ludzi w biurze i na ulicy i ułatwiłoby utrzymywanie w policji dyscypliny według jednolitego wzoru; ale dla skarbu państwa takie rozwiązanie sprawy byłoby najszkodliwsze, bo policjant umundurowany i wyszkolony na koszt państwa, przeciętnie więcej kosztuje, niż urzędnik biurowy; pozatem byłoby rozrzutnością nie do darowania, ludzi o zdrowej i silnej budowie ciała, w kwiecie wieku—bo tacy tylko w myśl ustawy o policji państwowej—mogą być przyjmowani do policji—używać do przepisywania na maszynach, prowadzenia dziennika, lub ekspedjowania listów, bo te czynności z powodzeniem można powierzyć ludziom, którzy nie posiadają wszystkich kwalifikacji wymaganych od funkcjonarjusza służby zewnętrznej, ale mogą być bardzo pożyteczni w biurze.

Zostawmy więc lepiej w spokoju urzędników biurowych policji, bo jeżeli przyjdzie do kasowania zbędnych funkcjonarjuszów państwowych, to napewno znajdzie się bardzo wiele urzędów i urzędników, którym oni będą musieli ustąpić pierwszeństwa, co do tego wątpliwego zaszczytu.

Ig. Koral.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W Londynie odbyła się konferencja premjerów: Francji, Anglji i Włoch, w której wzięli udział: Poincaré, Bonar Law i Mussolini. Na konferencji tej postanowiono odrzucić propozycje niemieckie w sprawie odszkodowań. Na dzień 2 stycznia zwołano nową konferencję premjerów w Paryżu.

Na konferencji w Lozannie przedstawiciel Anglji, Curzon domagał się ochrony dla mniejszości narodowych w Turcji, co wywołało protest delegata tureckiego, Ismeta Paszy.

Wszechukraiński zjazd sowietów w Charkowie przyjął jednomyślnie uchwałę w sprawie ścisłego zjednoczenia Ukrainy z Rosją sowiecką.

Clemenceau, b. francuski prezydent ministrów w okresie wojny światowej, powraca z Ameryki do Francji.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Stronnictwa należące do Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej ogłosiły komunikat, iż odmówią wszelkiego poparcia rządom powołanym przez prezydenta Narutowicza, ze względu na to, iż wybór p. Narutowicza dokonany został dzięki poparciu mniejszości narodowych, a wbrew większości głosów posłów-Polaków.

Prezydent Ministrów dr. Nowak podał się do dymisji wraz z całym gabinetem.

W Warszawie odbył się zjazd pracowników poczt i telegrafów. Przyjęto szereg rezolucji, domagających się poprawy bytu dla tej gałęzi pracowników państwowych.

Z Rady Ministrów.

Posiedzenie w poniedziałek dn. 11 grudnia odbyło się w Belwederze pod przewodnictwem Naczelnika Państwa. Tematem obrad była sytuacja wytworzona przez zaburzenia uliczne w dniach ostatnich w Warszawie. Rada ministrów postanowiła przedsięwziąć natychmiast jaknajenergiczniejsze zarządzenia, nie cofając się przed niczem, aby zapewnić bezpieczeństwo publiczne. Postanowiła również wydać odezwę do ludności, wzywającą do spokoju.

Na tem samem posiedzeniu zdecydowano przyjąć dymisję złożoną przez ministra spraw wewnętrznych, Kamieńskiego, oraz zaproponowano

wać Naczelnikowi Państwa podpisanie nominacji ministra pracy p. Ludwika Darowskiego na stanowisko tymczasowego kierownika minister. spraw wewnętrznych.

Na posiedzeniu w dn. 12 grudnia Rada Ministrów uchwaliła: wniosek kierownika min. spraw wewnętrznych w sprawie wykonania ustawy o uregulowaniu prawa wyboru obywatelstwa polskiego przez obywateli b. cesarstwa austrjackiego lub b. królestwa węgierskiego i prawa wyboru obywatelstwa obcego przez b. obywateli tych państw, posiadających obywatelstwo polskie; wniosek min. sprawiedliwości o sądownictwie doraźnem w b. zaborze rosyjskim. Min. Skarbu przedstawił radzie ministrów prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1923 roku. Projekt ten rada ministrów przyjęła i upoważniła min. skarbu do wniesienia go do sejmu.

Odezwa ministra Darowskiego.

Kierownik ministerjum spraw wewnętrznych Darowski ogłosił następującą odezwę:

Do ogółu ludności:

W dniu dzisiejszym Warszawa stała się widownią smutnych wypadków. Tłum, składający się w przeważnej części z młodzieży, dopuścił się szeregu ekscesów, w rezultacie których były nawet ofiary, spowodowane starciem się poszczególnych grup.

Rząd, stojąc na stanowisku poszanowania prawa i praworządności, zmuszony jest do zajęcia zdecydowanego stanowiska i przeciwdziałania tego rodzaju wybrykom gwałcącym prawo.

Podając o tem do wiadomości publicznej uprzedzam, iż wszelkie próby zakłócenia porządku publicznego, czy to ze strony poszczególnych grup, czy też jednostek, tłumić będę wszelkiemi środkami, będącemi w mojem rozporządzeniu, aż do najostrzejszych włącznie.

W razie nieposłuchania wezwania władz do rozejścia się, policja i wojsko będą zmuszone do użycia broni.

Uprzedzając o tem, wzywam obywateli Państwa, a w szczególności młodzież, do powrotu do zajęć normalnych i do zachowania bezwzględnego spokoju.

Warszawa, dn. 11 grudnia 1922 r.

Minister: (—) *Darowski,*
kierownik ministerjum spraw wewn.

Komunikat Komisji śledczej w sprawie zajść w dn. 11-XII b. r.

Podaje się do publicznej wiadomości, że komisja śledcza urzędująca w gmachu Min. Spraw Wewnętrznych Nowy Świat 69 pokój Nr. 111 kończy obecnie swe czynności w związku z przesłuchaniem świadków zajść w stolicy w dniu 11-XII b. r.

Świadków zgłaszających się z własnej inicjatywy, komisja przesłuchiwać będzie do środy włącznie t. j. do dnia 20 grudnia b. r. w godzinach 10 — 12 w poł. i od 5 — 7 pop.

ADMINISTRACJA.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę zawieszony został w pełnieniu obowiązków w związku z zaburzeniami ulicznemi w Warszawie w dn. 9, 10 i 11 grudnia. Kierownik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postanowienie z dn. 14-XII-1922 r. to tymczasowe zawieszenie uchylił.

Komunikat Ministerstwa Spr. Wewnętrznych. Komisja powołana przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych dla zbadania całokształtu zajść w dniu 11-ym b. m. w stolicy, jak również dla przeprowadzenia dochodzeń co do działalności miejscowych władz administracyjnych i policyjnych, zwraca się za pośrednictwem prasy, do naocznych świadków powyższych zajść z prośbą o zgłoszenie się, celem złożenia zeznań, które mogłyby się przyczynić do wyświetlenia prawdy.

Zgłaszać się należy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Nowy-Świat Nr. 69, pokój Nr. 111, telefon Nr. 207-62, w godzinach pomiędzy 1—2 i 5—7 pp.

O bezpieczeństwo w pasie neutralnym. Na skutek coraz liczniej napływających w ostatnim czasie niepokojących wiadomości o stanie bezpieczeństwa w pasie zdemiliteryzowanym z Litwą kowieńską, oraz zamierzonej jakoby ze strony partyzantów litewskich poważniejszej akcji wypadowej na teren graniczny województwa Białostockiego, w dn. 8 b. m. udał się dyrektor departamentu bezpieczeństwa Urbanowicz na pogranicze, w celu zbadania sytuacji na miejscu.

Niezwłocznie po powrocie w dn. 13 b. m. została zwołana konferencja w Min. Spraw Wewnętrznych ze współudziałem przedstawicieli Min. Spr. Zagranicznych.

Konferencja, po skonstatowaniu niepokojących objawów w stanie bezpieczeństwa zagrożonych miejscowości, powzięła decyzję co do szeregu środków, jakie w związku z sytuacją, należy zastosować. Między innemi wydano zarządzenia o zwiększeniu ilości posterunków policyjnych w pasie zdemilitaryzowanym i wzmocnieniu ich liczebności, jak również co do należytego zaopatrzenia policji tamtejszej w broń i amunicję. Poza środkami doraźnemi, konferencja zwróciła specjalną uwagę na konieczność jaknajszybszego uregulowania sprawy pasa zdemilitaryzowanego na forum międzynarodowem i w tym celu Ministerjum Spraw Zagranicznych ma wystąpić z energiczną akcją przed Ligą Narodów.

W sprawie zgromadzeń publicznych. Obwieszczenie, wydane na zasadzie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 23-go lutego 1920 r. (Dz. Ust. № 20 Poz. 106) w przedmiocie organizacji władzy administracyjnej m. st. Warszawy. Przypominam, że zgromadzenia publiczne pod gołem niebem oraz pochody i manifestacje uliczne w m. st. Warszawie odbywać się mogą jedynie i wyłącznie po uprzedniem zezwoleniu komisarza rządu. Wszelkiego rodzaju usiłowania niestosowania się do powyższego będą bezwzględnie tłumione; organizatorzy nielegalnych zgromadzeń, oraz pochodów będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej, a zgromadzenia takie i pochody niezwłocznie rozwiązywane

(—) *Borzęcki*
Kom. Rządu na m. st. Warszawę.

Komisarjat wyborczy. Generalny komisarjat wyborczy podaje do wiadomości, że ani przeciw wyborom z list państwowych do Sejmu, ogłoszonych w „Monitorze Polskim" dnia 21 listopada r. b., ani przeciw wyborom z list państwowych do Senatu, ogłoszonym w „Monitorze Polskim" z dnia 24 listopada r. b. nie wniesiono w terminie ustawowym na ręce generalnego komisarza żadnego protestu.

Wobec ukończenia prawie wszystkich czynności wyborczych, generalny komisarz wyborczy od połowy grudnia r. b. przestaje urzędowania stałego w gmachu Sejmu i powraca do swego zajęcia sędziowskiego przy sądzie najwyższym. Od tego czasu należy wszystkie pisma, przeznaczone dla generalnego komisarza wyborczego lub państwowej komisji wyborczej kierować pod adresem: Plac Krasińskich L. 5 (Sąd Najwyższy).

Wpisy za dzieci urzędników. Świeżo rozesłano okólnik do urzędników państwowych, że zapomogi na wpisy szkolne za dzieci urzędników udzielane będą także urzędnikom kontraktowym. Wyłączeni są jednak ci kontraktowi, których wynagrodzenie umowne jest wyższe od pełnego uposażenia miesięcznego urzędników spełniających analogiczne czynności i mających podobne kwalifikacje. Dalej wyłączeni są pracownicy sezonowi oraz czasowi i kontraktowi, którzy nie są obowiązani do pracy przez pełną ilość godzin urzędniczych. Pozatem na wpisy otrzymują jedynie urzędnicy zajęci stale na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

POLICJA.

Zawieszenie w czynnościach Kom. P. P. na m. st. Warszawę.

P. minister spraw wewnętrznych zawiesił w czynnościach komendanta policji na m. st. Warszawę, Sikorskiego, za bezczynność.

Sprawę przeciw kom. Sikorskiemu przekazano prokuratorowi.

Powiat Białowieski (Okrąg policyjny Białostocki).

(*G*) Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 11 lipca 1922 roku (Dziennik Ustaw № 56 poz. 504) na mocy art. 1 ustawy z dnia 7 lipca 1921 roku (Dz. Ustaw № 64 póz. 400), ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ustaw Nr. 16 poz. 93) powiat Białowieski znosi się, zaś wchodzące w jego skład gminy: białowieską, masiewską i suchopolską wciela się do powiatu bielskiego.

Rozporządzenie to odnośnie do skasowania starostwa białowieskiego zacznie obowiązywać od 1 grudnia r. b.

W związku z powyższem na mocy art. 5 ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 roku (Dziennik Ustaw Nr. 61), który mówi, iż organizacja policji jest przystosowana do administracyjnego podziału państwa, Komenda Główna znosi w terminie do 1 stycznia 1923 r. Komendę policji pow. Białowieskiego, włączając trzy gminy tego powiatu do Komendy policji pow. Bielskiego.

W Białowieży, w miarę potrzeby, będzie utworzony komisarjat policji państwowej.

Walka z bandytyzmem.

Napad bandycki. Jeszcze w zeszłym tygodniu mieszkaniec wsi Odeljonu, w gm. Służewie, pow. warszawskim, August Sauter wracał z Ciechocinka, gdzie miał odebrać 100,000 mk. Pieniędzy tych jednak nie otrzymał i wracał bez nich. W drodze napadli go 3-ej uzbrojeni w rewolwery bandyci i zażądali wydania 100,000 mk., z czego wniosek, że wiedzieli o jego tranzakcji pieniężnej. Sauter tłumaczył się, że pieniędzy nie odebrał, ale bandyci nie dawali wiary i przeprowadzili rewizję przy nim, poczem ze złości pobili go niemiłosiernie. Dla zatarcia wszelkich śladów postanowili powiesić go na drzewie i tylko przysięga Sautera, że nie zawiadomi o tem policji, uratowała mu życie. Policja przypadkowo dopiero dowiedziała się o tem i wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Zabicie opryszka. Nocy ubiegłej, przed stacją w Skierniewicach, zatrzymano pociąg towarowy, gdyż linja na stacji nie była wolną. Skorzystała z tego banda opryszków i rzuciła się do rabunku, zrzucając przeważnie węgiel z wagonów. Dano znać na posterunek policji, skąd wysłano kilku policjantów. Na widok policji rabusie rzucili się do ucieczki. Podążyli za nimi policjanci i zażądali zatrzymania się. Gdy jednak rabusie uciekali dalej, jeden z policjantów strzelił, przytem jeden z opryszków został zabitym, inni zbiegli. Osobistości zabitego dotychczas nie ustalono.

Morderstwo rabunkowe. Policja powiatu radzymińskiego, otrzymała zawiadomienie, że we wsi Kruszew, gm. Tłuszcz, tegoż powiatu, zamordowany został Mendel Stolik, lat 27, mieszkaniec Radzymina. Natychmiast na miejsce wyjechał zastępca Kom. P. P. aspirant Edmund Kosim, celem przeprowadzenia dochodzenia.

W jednej z zagród przed stodołą leżały zwłoki zamordowanego. Głowę miał rozpłataną siekierą sześciokrotnie.

W stodole, której właściciel utrzymywał tajny wyszynk, znaleziono okrwawioną czapkę.

Aspirant Kosim przystąpił do szukania sprawców mordu i ustalił, że tejże nocy kiedy dokonano morderstwa, o trzy gospodarstwa dalej, gdzie również znajdował się tajny wyszynk, kilku młodych ludzi zabawiało się całą noc.

Po dalszych wywiadach ustalił, że wieczorem w ub. wtorek, t. j. wtedy, kiedy dokonano zbrodni przybyło tam dwu przyjaciół Józef Wasik, lat 18 i Władysław Jabłecki lat 22 obaj pochodzący z tej samej wsi, synowie bogatych gospodarzy i pili do świtu.

W chwili wejściu do tajnej karczmy, jeden z nich mył ręce i w sieni zostawił jakiś tłomok, przytem za wódkę zapłacili, mimo, że tegoż dnia już pili, ale na kredyt. Nie ulegało wątpliwości, że oni są sprawcami zbrodni, zwłaszcza, że obu widziano w towarzystwie zamordowanego Stolika.

Stolik kupował różne rzeczy po wsiach, nie licząc się nawet z ich pochodzeniem, został więc wciągnięty przez wyżej wspomnianych do stodoły, gdzie prawdopodobnie miał od nich kupić jakąś rzecz nielegalnego pochodzenia.

Zbrodniarze, po dokonaniu mordu zrabowali 50 tys. mk.

Podczas rewizji Kosim znalazł kurtkę, na której są liczne ślady krwi ludzkiej i plamy od zmywania tejże. Kurtka ta właśnie była owym tłomokiem, ukratym w sieni, w chwili, gdy przyszli na wódkę.

Mordercy zostali osadzeni w więzieniu.

Oszustwa i kradzieże.

Ujęcie niebezpiecznych „podkopywaczy". Na skutek otrzymanych informacji przez urząd śledczy, przeprowadzono obserwację i w mieszkaniu Jana Zenego (Żelazna nr. 43) zatrzymano Józefa Lisowskiego w Warszawie nie meldowanego, oraz Jurczykowskiego, Rzeszota, Sydrę i Cichocką. Przy rewizji w mieszkaniu Zenego znaleziono szalik i dziecinną czapeczkę, oraz różne kawałki futerek. Szalik i czapeczka przez jedną z poszkodowanych zostały poznane jako skradzione. Badając Zenego ustalono, że część skradzionego towaru kupił on od Lisowskiego. Na kupno gotówkę pożyczył od Kamińskiego, dając mu w procencie jeden sweter damski; szalik i jedną parę rękawiczek, następnie część towaru sprzedał swemu znajomemu, Rzeszotowi. Od Kamińskiego i Rzeszota trykotaże odebrano. Przeprowadzone szczegółowe dalsze dochodzenie ustaliło, że kradzieży w sklepie z trykotażami przy ulicy Złotej nr. 20 u H. Grabińskiej i J. Koczowskiej, za pomocą podkopu dokonał Józef Lisowski, Walenty Dutkiewicz i Stanisław Krasuski.

Przy rewizji u nich znaleziono swetry, szaliki i inne wyroby trykotowe. Przedmioty te obie poszkodowane poznały. Osobista rewizja, dokonana na osobie Dutkiewicza ujawniła u tegoż notatnik z wyszczególnieniem przedmiotów, które zostały przez niego skradzione. Z wymienionych do winy przyznał się tylko Lisowski i wskazał jako wspólnika Dutkiewicza.

Krasucki Stanisław, Walenty Dutkiewicz i Józef Lisowski kilkakrotnie karani, znani jako niebezpieczni włamywacze „podkopniarze", na mocy decyzji sędziego śledczego 11 okręgu m. Warszawy zostali zaaresztowani i osadzeni w więzieniu.

Z SĄDÓW.

Proces komunistów we Lwowie.

Przesłuchiwanie świadków w procesie „komunistów świętojurskich" we Lwowie trwa nadal.

Trybunał zdołał zebrać szereg nowych dowodów zbrodniczej działalności oskarżonych. Przesłuchiwano między innemi świadka Komisarza policji państw. Iwachowa, który aresztował swego czasu uczestników konferencji, poczem prowadził w tej sprawie śledztwo wstępne. Obrona domagała się, aby trybunał uzyskał od władzy przełożonej świadka zwolnienia go od zasłaniania się w pewnych momentach zeznań tajemnicą urzędową. Żądania tego nie uwzględniono.

Świadek stwierdza, że z chwilą pojawienia się na terenie Małopolski Wschodniej Grosserowej i Cichockiego, rozpoczęła się masowa propaganda komunistyczna. Świadek opisuje szczegóły wkroczenia policji do zabudowań świętojurskich i aresztowania tam uczestników konferencji, przyczem zaznacza, że poseł warszawski, Królikowski, z chwilą pojawienia się policji, chciał uciec przez okno, lecz zdołano go w porę schwytać. Przy kilku uczestnikach znaleziono rozmaite zapiski i referaty o ruchu komunistycznym, szczególniej co do zmiany rządów i t. p.

Niektórzy świadkowie cofnęli poprzednio złożone zeznania, wobec czego trybunał musiał powoływać sędziego śledczego i protokulanta, w celu skonfrontowania ich ze świadkami. Jednego ze świadków studenta ukraińskiego Wowka, który złożywszy w śledztwie obciążające dla oskarżonych zeznania, obecnie oświadczył, że poprzednie zeznania cofa i że jest komunistą. Trybunał postanowił na wniosek prokuratora uwięzić go.

Rozprawa zostanie zakończona prawdopodobnie przed świętami.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (9 grudnia ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

4.394.862

LITERATURA i SZTUKA

JERZY OSTROWSKI.

FILOZOFJA.

—:o:—

(Dokończenie).

Panna Zofja porządkowała dokoła swego stolika, otaczając go jakby kulą, ciepłej, przytulnej atmosfery, której nie mógł przegryźć jad pana Józefa. Nie odwracając się powiedziała wesoło:

— A, choćby! Dlaczegóż ludziom robić przykrość?

— Dlaczego? He, he!—zgryźliwy, drwiący uśmiech rzegotał między zębami pana Józefa—dlaczego...?

— Rzeczywiście!—prychnęła panna Stefa.

Dyskusja została jednak przerwana gwałtownie przez rumot paczek rzuconych przed okienko panny Zagórskiej.

W okienku ukazała się zmarszczona i zmięta twarz starego posłańca, który w regularnych odstępach czasu wysyłał paczki pism z redakcji jakiegoś pisemka. Jego znużona twarz przy zbliżaniu się do okienka zbroiła się w opryskliwość, którą wydobywał resztkami starczych sił, jak wyleniały, zbiedzony kot, stroszący śmiesznie swój łysy grzbiet na postrach wrogów.

I teraz wcisnął niby—groźną twarz w okienko i obruklilwie rozkazał:

— Przyjąć paczki.

Panna Zofja obejrzała się nieporadnie na zapomnianego dotychczas Antosia, który też stanął natychmiast mężnie w jej obronie:

— Przekazy! — burknął srogim głosem.

— Czego pan jest taki niegrzeczny dla niego? — z cichym wyrzutem szepnęła panna Zagórska, wskazując litościwemi oczami na drżące ręce staruszka, wydobywającego z trudem papiery z kieszeni na piersiach. I nie zwracając więcej uwagi na purpurowego Antosia, zajęła się staruszkiem:

— To książki, prawda — zapytała go łagodnie. Stary drgnął i łypnął podejrzliwie. Długi czas dumał czy nie kpią z niego. Wkońcu, niezupełnie zdecydowany, ale już mniej nastroszony mruknął:

— Pismo, nie żadne książki. Co tydzień wysyłam przecie.

— Ach, tak. Nie wiedziałam, bo jestem tu dopiero pierwszy dzień — uśmiechnęła się przepraszająco panna Zofja.

Starzec patrzył na nią z takiem zdumieniem, jak gdyby teraz dopiero dostrzegł, że w okienku siedzi żywa osoba.

— To... to panienka nie zawsze tu na poczcie była?

— Nie—zaśmiała się wesoło panna Zofja, nie, nie zawsze.

Zagiębiła się teraz w kwity i notowanie wagi posyłek, potem przyjęła pieniądze i kiwnęła głową staremu posłańcowi na pożegnanie z takim uśmiechem, jak się żegna starego, kochanego sługę domu.

Ale stary marudził jeszcze przed okienkiem, myślał coś z trudem, sumował i przerabiał swoją starą zakorzenioną niechęć do ludzi. Wreszcie bąknął:

— To pismo... to je pismo dla dzieci. Mam tu jeden numer... Niech se panienka przeczyta. Jutro mi panienka odda.

Zostawił w okienku złożony starannie we czworo numer małego pisemka i prędko odszedł.

— Romanse!—pisknęła panna Stefa, a pan Józef obrócił się tylko, aby ukazać w pogardliwym skurczu uśmiechu żółtość szczerbatych zębów. Panna Zofja pochyliła głowę nad pisemkiem i zawołała ze wzruszeniem:

— Ależ to „Nasz świat", i obróciła się szukając kogoś, ktoby podzielił jej radość — zawsze prenumerowali to dla mnie rodzice i... z żalem popatrzyła na celowo obojętne miny panny Stefy i pana Józefa i znowu pochyliła głowę nad pisemkiem.

— Proszę pani, czy długo będę czekać? —niecierpliwy bas zadudnił w okienku.

— Ach, przepraszam — poderwała się zmieszana panna Zofja, jak młoda gosposia, która zapomniała podać gościowi łyżki — proszę, czem mogę służyć?

Bas zreflektował się nieco:

— Chciałem wysłać to, proszę pani.

W okienku ukazał się pękaty list, na który panna Zofja znów spojrzała nieporadnie. W tej chwili wierny Antoś podpowiedział jej szeptem:

— Poleconym listem...

I panna Zofja z wielką powagą powtórzyła to wąsatemu jegomościowi w okienku:

— To proszę pana, trzeba wysłać poleconym listem, tam na przeciwko, tamto okienko.

Bas zawstydzony cofał się w ukłonach, przepraszając sowicie i dziękując.

Ruch na poczcie coraz się wzmagał.

Słychać było codzienny klekot tej nieskładanej maszyny, w której wszystkie tryby ścierały się ze sobą, miast pomagać sobie wzajem w swym ruchu.

Nuda, ponura beznadziejna nuda, przerywana tylko wybuchami zniecierpliwienia—panowała niepodzielnie, wśród brudnych przepierzeń i obdrapanych ścian. Wszyscy jęczeli pod jej przemożną tyranją: i niecierpliwa, rozdrażniona publiczność i oburkliwi, zdenerwowani urzędnicy.

Jeden był tylko wyjątek: przy okienku panny Zofji panowała spokojna, ciepła i pogodna cisza, przerywana uprzejmą wymianą słów lub miłym uśmiechem. Od tego okienka odchodzili ludzie ze spokojną twarzą, a nierzadko z uśmiechem na ściśniętych dotąd obojętnie wargach.

Sąsiedzi panny Zofji rzucali na nią pogardliwe ukłucia spojrzeń i porozumiewali się nad nią ironicznemi błyskami oczu, wystrzegając się tylko bacznego Antosia, piorunującego ich wyzywająco.

W pewnej chwili, korzystając z przerwy w ruchu, wtłoczyła się za przepierzenie pani Hładyszkowa:

— Jakżeż ty, serce moje, radzisz tu sobie, ha? — zaśpiewała.

— A tak jakoś... pan Antoni mi pomaga — wesoło odpowiedziała panna Zofja.

— A jakże z publicznością, nie nadojadają ci za bardzo?

— Nie, dlaczegóżby? Bardzo przyjemnie widzieć tylu ludzi... Nawet nie myślałam.

— Przyjemnie? — oburzyła się prawie pani Hładyszkowa.

— Naturalnie. Widzi się tyle twarzy, można obserwować, domyślać się kto to i jaki jest, do kogo wysyła paczkę... To bardzo ciekawe.

— Ha, może ty i masz rację, serce — zamyśliła się pani Hładyszkowa — ja coprawda jak załatwiam interesanta to nawet nie wiem jak on wygląda.

— I uprzejmi są bardzo — ciągnęła panna Zofja.

— Uprzejmi! — warknęła ze swego kąta panna Stefa.

— Ludzie, to stado parzystokopytne — zasyczał uparty głos pana Józefa.

— Jak odnosić się do nich jak do bydła, to będą bydłem — spokojnie odpowiedziała panna Zofja. — Przecież jeśli ktoś do pana mówi uprzejmie, to i pan będzie uprzejmy, a jeśli ktoś dla pana opryskliwy, to panu wtedy trudno być uprzejmym, prawda?

Pan Józef zaniemówił na jakiś czas, tak go zdumiała opozycja tej „panienki z okienka", przeciwko niemu, potentatowi filozofji! Mełł coś długo w żółtych zębach, wreszcie wykrztusił:

— Może... może być, ale to jest podlizywanie się... i... i... kto ma swoją filozofję, kto chce obronić siebie przed tłumem...

— Przepraszam pana — przerwała spokojnie panna Zofja — ale cóż to za obrona, kiedy pan przez tą filozofję właśnie szkodzi samemu sobie; irytuje się pan, denerwuje, złości... A przeciwnie kiedy pan jest uprzejmy, to i panu przez to jest spokojniej, pogodniej na duszy...

— A, serceż ty moje, jakaż u ciebie główka! — wołała z rozczuleniem pani Hładyszkowa — ot, prawdziwy filozof!

— Cóż za nowy filozof? — zadudnił bas naczelnika w drzwiach.

— A ot panna Zofja pobiła tu pana „filozofa" — z radością raportowała pani Hładyszkowa — on mówi: „do ludzi jak do bydła i będziesz mieć spokój", a ona jemu: „jakiż tu spokój, kiedy się irytujesz i krew sobie psujesz. Ty do ludzi ze złą miną i oni takoż do ciebie, ty do nich z dobrą i oni z dobrą".

— Tak... niby racja—zamruczał pan naczelnik—w spokojnej atmosferze lepiej się nawet pracuje... O, ale jaki tu porządek u pani!—zdziwił się nagle.

— A, prawda! A ja i nie zobaczyłal — zaśpiewała protektorka panny Zofji.

— Przecież to bardzo łatwo—uśmiechała się panna Zofja—jakby tu okna pomyć, postawić koszyk na śmiecie, zerwać te niepotrzebne kartki, których tu tyle jest nalepione, to zaraz inaczej by to wyglądało...

— Franciszek, słyszycie?—huknął naczelnik—idziecie pod komendę panny Zofji na generalne porządki.

— He, miarkuje!. — mruknął stary woźny i coś, niby imitacja uśmiechu, próbowało wypełznąć mu na usta.

. . . .

Pan Józef wychodził zwolna z u...

Myślał z odrazą, iż będzie musiał pójść na obiad, gdzie jest ten antypatyczny gospodarz i opryskliwe służące.

A potem czekał go powrót do domu, gdzie z pewnością znów wyniknie jakaś anwantura z gospodynią.

W tej chwili uczuł na sobie czyjś wzrok: na drugiej stronie ulicy szła panna Zofja. ... dość przeciętna, ale miła buzia — dorzuciła jeszcze jedną kroplę do czary nienawiści wzbierającej w sercu pana Józefa.

— Ta gęś — pomyślał z wściekłością—chce mnie uczyć filozofi życiowej!

A „gęś" skinęła panu Józefowi główką tak uprzejmie, iż po raz pierwszy od wielu, wielu lat, miesięcy i dni, mimowolny nieśmiały i niewylęgły jeszcze zupełnie uśmiech przebiegł twarz pana Józefa.

Zdławił go coprawda zaraz i zawstydził się mocno, ale długo stał potem na rogu ulicy, dumając.

Wreszcie zawrócił energicznie i inną niż codzień drogą (innął) poszedł do — fryzjera.

O poprawność języka.

XXX.

Barbaryzmy: *Delikt. Inkulpat. Systować. Anulować. Adaptacja. Fungować. Urgować. Urgens.*

Nie ulega wątpliwości, że piszący po polsku, jeżeli na oddanie pewnego pojęcia posiada w swym umyśle dwa wyrazy—rodzimy i równoznaczny mu obcy, to, przy wypowiadaniu swych myśli, wyrazowi swojskiemu, rodzimemu dawać powinien pierwszeństwo. Tymczasem w pismach codziennych, w referatach i ogłoszeniach urzędowych, nie wyłączając języka sądownictwa i wielu ustaw, napotykamy bardzo częste dowody, że dzieje się inaczej. Nałóg używania wyrazów obcych, nabyty pod wpływem języka niemieckiego, a niekiedy i rosyjskiego, skłania pewne koła piszących do wplatania w wyrażenia polskie wtrętów cudzoziemskich niepotrzebnych, często niezrozumiałych, a pomijania rodzimych, istniejących w języku, dla każdego jasnych i ogólnie używanych.

Przykładów takiego stanu rzeczy w języku dzisiejszej, biurowości, jako też w przeglądach sprawozdawczych i pismach urzędowych mamy poddostatkiem. Oto niektóre:

Zamiast polskiego wyrazu p r z e s t ę p s t w o referent, stylista wyrobiony na wzorach niemieckich, posługuje się wyszukanym barbaryzmem „d e l i k t" wskutek szczególnej skłonności do niemieckiego: das Delikt (łać. delictum); jednocześnie także zamiast wyrazu

obwiniony woli użyć obcego „inkulpat", również niezrozumiałego ogólnie i w polszczyźnie poprawnej niedopuszczalnego. Streszcza tedy sprawę rozpatrzoną przez siebie w ten sposób:

„N. jest w śledztwie dyscyplinarnem z powodu nadużyć służbowych. Delikt ten jednak nie pociągnie za sobą według wszelkiego prawdopodobieństwa wydalenia inkulpata ze służby... w drodze dyscyplinarnej".

Inny znowu biuralista z upodobania wtrąca do polskiego zdania barbaryzm „zasystować", pomimo, że do oddania tej samej myśli ma we własnym jezyku nie jedno, ale kilka słów do wyboru—swojskich i zrozumiałych, mianowicie: uchylić, odwołać, wstrzymać, zawiesić, lub cofnąć; — i pisze: „przedewszystkim patentem cesarskim z dnia... sierpnia... zasystowano patent lutowy"—zamiast jasno po polsku: uchylono, lub cofnięto patent lutowy.

Ale nie tylko przedmiot jakiś może być „systowany". Ta sama czynność rozciąga się i na osoby; podobnie bowiem zamiast zwykłych wyrażeń polskich: urzędnik zawieszony w urzędowaniu, lub: zawiesić urzędnika w służbie, — w języku polskim biurowym, zabarwionym silnie giermanizmami, mówi się i pisze: „urzędnik systowany" lub „urzędnik zasystowany", oraz: „systować urzędnika"—oczywiście podług wzoru niemieckiego: einen Beamten sistiren! (z łać. sistere—wstrzymać).

Tak samo rzecz się ma z „anulowaniem", używanym zamiast wyrazów polskich: uchylenie, odwołanie, zniesienie, unieważnienie, np. w wyrażeniu:

„Punktem spornym między obu ugrupowaniami państw (wielkiej i małej ententy) jest sprawa układu weneckiego, którego *anulowania* rząd jugosłowiański domaga się z całą stanowczością".

W innym znowu doniesieniu spotykamy się z adaptacją, użytą zamiast polskiej przeróbki lub przystosowania. Czytamy tam:

„Gmach (na gimnazjum w Gdańsku) wielki i okazały, który wymaga jednak kosztownych adeptacji..." (tak! — brzmienie bowiem tego niezrozumiałego wyrazu składacz podprowadził pod pojęcie „deptania", wskutek tego wydrukowano: „adeptacji").

Obok tych wtrętów cudzoziemskich, niepotrzebnych zgoła polszczyźnie, a dotkliwie ją szpecących, trudno nie wspomnieć o takich ozdobach stylu polskiego, jak: fungować, urgować lub o słyszanym często urgensie.

Słowo fungować—kopja niemieckiego „fungieren" (łac. fungere) — używane stale w Małopolsce w znaczeniu: wykonywać, być czynnym, urzędować, — przeszczepia się za dni naszych do języka biurowego w Warszawie. Słyszy się tedy i czyta np. wyrażenia: „P. N. już od roku u nas nie funguje" (zamiast: nie urzęduje); albo: „przez cały czas niefungowania Rady miejskiej..." (zamiast po polsku: przez cały czas nieczynności Rady m., lub: przez czas zawieszenia czynności Rady miejskiej); albo też: „przy chrzcie jako ojciec chrzestny będzie fungował król szwedzki"—wyraźnie: jako ojciec chrzestny będzie fungował!—styl górny, iście majestatyczny.

To samo ze słowem urgować (niem. „urgieren"), używanym w znaczeniu: nalegać, naglić, przynaglać, naciskać,—wraz z pochodnemi: zaurgować, urgowanie i urgens, np. w wyrażeniach: „już dwa razy urgowaliśmy w tej sprawie" (zamiast: nalegaliśmy, lub dopominaliśmy się przyśpieszenia tej sprawy); lub: „mówca urgował o załatwienie należnych wypłat", „rząd na tej konferencji zaurguje jak najszybsze załatwienie przedłożeń..."; „kilkakrotne urgensy i objaśnienia pozostają bez skutku" i t. p.

Przytoczone powyżej naleciałości językowe wśród zdań i wyrażeń polskich są niewątpliwie wynikiem posiewu wrogiej giermanizacji, jakiej podlegały w ciągu stulecia dwie dzielnice Polski. Okres ten jednak szkodliwych wpływów skończył się — miejmy nadzieję — bezpowrotnie. Ustać też powinno i dalsze pielęgnowanie tych chwastów, tj. posługiwanie się nadal podobnemi barbaryzmami w mowie ojczystej. Domaga się tego przedewszystkim poszanowanie tej mowy jako najcenniejszego ze znamion własnej narodowości.

Prof. *Adam Ant. Kryński.*

JAN ŻYZNOWSKI. 38

SEWERYN WITAN.

POWIEŚĆ.

Bataljony F i G zostały wcielone, jakimś tajemniczym dla żołnierzy rozkazem do dywizji marokańskiej, złożonej z żuawów, strzelców algierskich i senegalczyków. Dywizja zajmowała długą wężową linję okopów od Beaumont aż za Reims. Bataljon F: odcinek Sillery. Okop trzeciej kompanji bataljonu F, niby brzuch wielki i wypięty sięgał w miejscu największego wygięcia — maleńkiego wzgórza, za którem w dole, znaczyły się zygzakiem rowy niemieckie. Pewnego ranka na szczycie wzgórza legjoniści dostrzegli czarną chorągiewkę, zatkniętą podczas nocy przez niemców. Strzęp czarnej szmaty konwulsyjnie wyskakujący na wietrze jesiennym dowódca kompanji polecił zastępowi kaprala Dumont D'Urville'a nocą ze wzgórza uprzątnąć. W tym celu już o zmierzchu miał wyjść z okopów patrol z ośmiu żołnierzy z kapralem na czele.

— Co Witan, a może by tak teraz po niego? — zaproponował basem Waniucha wyprawę natychmiastową.

— A no już! — pochwycił Seweryn w lot świetność projektu i zaczął się gramolić z rowu na powierzchnię ziemi.

— Poczekaj, razem pójdziemy, chytry nie bądź!

— No to chodź prędzej! rzucił Witan kucnąwszy nad okopem.

Gdy Waniucha podobnie, jak Seweryn wyszedł z okopu, posypały się z rowów nieprzyjaciela, widocznych po prawej i lewej stronie wzgórza, rzadkie strzały karabinowe. Piskliwie zajęczała jakaś kula, otarłszy się gładkim bokiem o drut kolczasty.

— Idziemy psiakrew! — zaklął dla otuchy Witan.

Niemcy zdziwieni odwagą swych nieprzyjaciół, zaczęli grzać do nich salwami, po chwili zagrał z prawej strony kulomiot.

Witan i Waniucha okraczali właśnie z najzimniejszą krwią i zupełną pogardą dla rojem przelatujących kul, zasieki, czepiające się pękami kolców portek i rękawów. Seweryn wcześniej od swego kolegi zdołał wydostać się z kolącej sieci, gdy wtem dopadł go wściekły głos kaprala:

— Z powrotem! kładź się i z powrotem na łokciach! Natychmiast:

Waniucha momentalnie wykonał rozkaz, podczcas, gdy Witan, jak szalony pobiegł na wzgórze, wyrwał chorągiewkę i nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa wrócił pędem do drutów.

— Kładź się! Kładź się! — ryczał bez przerwy Dumont D'Urville, widząc, okiem starego żołnierza, prawie pewną smierć Witana, właśnie teraz, gdy Seweryn musiał radzić sobie z każdą linją drutu, grodzącego mu drogę do okopu.

Niemcy strzelali bez przerwy, myślałbyś, że odpierają jakowyś wielki atak na swój odcinek. Kule syczały, jak roje os wściekłych, ofiarę ścigających.

Witan położył się. Tu i ówdzie z okopu gromadki kolegów obserwowały każde poruszenie czołgającego się na brzuchu Seweryna. Nie patrzył tylko Waniucha. Ze zwykłą objętnością na wielkiej mongolskiej gębie powlókł się do ziemianki.

— Trzymaj kapral! — krzyknął Witan, rzucając D'Urville'owi do okopu kawałek czarnej szmaty przyczepionej do rękojeści starego zardzewiałego bagnetu francuskiego.

— Jakeś śmiał bydlaku jeden? — huknął kapral, gdy Witan zsunął się do okopu.

— Co się stało? Jest o co taki gwałt robić, oni już ścierwy zrobili! — wskazał Witan ruchem głowy okopy niemieckie.

— Nie wolno drewniany łbie! Rozumiesz?— krzyknął D'Urville.

— No już kapralu, już! Chłopak odważny i niema go znów za co... — zaczął Bauer.

— Odważny?! U nas na odwagę się siada! Nie odwaga, tylko posłuszeństwo! Nic, bez rozkazu! — złościł się w dalszym ciągu kapral.

— Szczeniak, nie legjonista! — wtrącił się Deventré. — Żebym ja tam był naprzeciwko, ściągnął bym go pierwszym strzałem.

— Albo i nie ściągnął! — odrzucił Seweryn.

— Napewno ściągnął, napewno!

— Ściągnął, ale nie mnie!

— Załóż się! — zaproponował Deventré.

— Załóż się! — zgodził się bez namysłu Witan.

— Rozejść się! Rozlecieć się, żywe śmiecie, na wszystkie strony! Chcą się idjoty zakładać?! Marsz na prawo i lewo! — rozkazał głosem władzy Dumont D'Urville.

— — — — — — — — — — —

XVI.

Nie zdążyły pierwsze dwójki bataljonu G. rozpleść się w pojedynkę i wkroczyć gęsiego do wąskiego rowu, gdy ścichło zupełnie. Czwarty atak niemiecki na odcinek Sillery, o wiele słabszy pod względem siły natarcia, niż poprzednie, został odparty. Pomoc okazała się zbędną. Strzały karabinowe trzaskały w noc, niby pojedyńcze oklaski suchych rąk w pustej sali. Po czerwonych wybłyskach na horyzoncie zrzadka już tylko gromowe postęki armat rozwlekały się po ziemi. Na drutach śmierć porozwieszała martwe, albo dogorywające w męczarniach, wichrem tylko łagodzonych, ciała ludzkie. W ciemni gęsto-szarej majaczyły one, niby straszaki, lub wręcz płachty czarne, od wilgoci ciężkie i obwisłe.

Życie w okopach powracało do swego stanu zwykłego. Pospiesznie wyrównywano szczerby pociskami tam i sam porobione. Z marzeniem o odpoczynku wstrząsano gnojową podściołkę w ziemiankach, przygotowywano sobie posłania.

— I gdzież byś tu znów draniu wlazł, kiedy tu przecież dla swoich niema miejsca! — mruczał do siebie sfatygowany Henryk Deventré, układając się w głębi ziemianki do snu.

Była godzina druga w nocy.

Pierwsza czwórka jedenastego zastępu objęła wartę nieopodal solidnie zbudowanej i obszernej ziemianki dowódcy kompanji kapitana Royera, dzielącego swe wojenne mieszkanie z porucznikiem Languinem, przydzielonym niedawno do Legji Cudzoziemskiej. Languin w pierwszych dniach wojny dowodził pod Kolmarem, kompanją strzelców Alpejskich. Ciężko ranny w chwili powtórnego wkroczenia jego żołnierzy do zdobytego brawurowym szturmem miasta, trzy miesiące przeleżał w szpitalu wgłębi kraju. W depot pułku czekał na Languina przydział do Legji Cudzoziemskiej, dokąd też porucznik wyruszył. W drodze dopiero, zupełnie przypadkowo, dowiedział się, że przeniesienie go do innego pułku zawdzięcza swej, jakoby nieobliczalnej, odwadze przez którą cała jego kompanja została wykoszoną do nogi przez ukryte po domach Kolmara kulomioty niemieckie.

Po szczęśliwie odpartych — czterokrotnie w ciągu ośmiu godzin powtarzanych — atakach niemieckich na odcinek bataljonu Royer gwarzył jeszcze długo mimo późny czas popółnocny z Languinem. Drzwi ziemianki były otwarte. Tuż u wejścia stał pękaty z żelaznych prętów piecyk z żarzącym się koksem.

— Zdziwiła mnie odwaga legjonistów. Nie przypuszczałem by ludzie żywi w obliczu niebezpieczeństwa mogli zachować tyle zimnej krwi, wypełniać rozkazy z dokładnością maszyn i jeszcze... Nie wiem czy pan zauważył panie kapitanie że w najgroźniejszych chwilach ci ludzie mieli na ustach uśmiechy, jakby rozkoszą albo szczęściem na twarzach zaklęte: Doprawdy!...

— Drogi panie poruczniku! — przerwał Languinowi Royer. — Pan jest przyzwyczajony, może jeszcze nie przyzwyczajony w każdym bądź razie widział pan żołnierzy — patrjotów, ludzi szalonych miłością ojczyzny. Dowodził pan francuzami w pierwszych dniach wojny. Ręką ich niedość wprawną, niedość wyćwiczoną, kierowało serce. Z takimi ludźmi można było dokonać cudu...

— O tak! — z westchnieniem potwierdził porucznik.

— Ale teraz o cud nie łatwo, teraz gdy są cudowne armaty, cudowne mitraljezy i prze cudowne gazy trujące, to wie pan, poruczniku z takim cudem zwykło-niezwykłym gorzej. Muszę się panu przyznać, że ja dziś nie mógłbym już dowodzić kompanją zwykłych żołnierzy, nawet takich obłąkanych miłością dla swego kraju, jakimi jesteśmy my francuzi. Zwykły żołnierz oddaje się z rozkoszą śmierci na polu chwały, legjonista igra ze śmiercią, parska jej w nos pogardliwym uśmiechem i bije ją w pysk zdumiewającą żołnierską pewnością siebie. Tamten marzy o tem żeby zginąć, ten — aby przez niego ginęli. Tamten to człowiek — żołnierz ten — tylko żołnierz.

— No tak, ale jak słyszałem, jeszcze przed wojną, to cała ta Legja Cudzoziemska to gromada opryszków i wyrzutków społeczeństwa...

— Nie, poruczniku, tylko szeregi żołnierzy! — przerwał spokojnie kapitan Royer.

— Tak, obecnie, ale przed wstąpieniem, każdy...

— Panie poruczniku słyszał pan zapewne nieraz, że eks-prostytutki bywają po wyjściu za mąż najlepszemi żonami. Dobrej żony nie należy pytać co robiła przed ślubem, tak samo nie trzeba, nie powinno się pytać legjonisty czem się zajmował w cywilu. Trzeba mu stworzyć inne życie, albo... albo mu to życie jego wyrwać z korzeniami, powiedzmy — odebrać!

— Czy to prawda, że wśród legjonistów jest dużo niemców?

— Tak! W pańskiej sekcji jest ich około dwudziestu.

— Jakto? — wykrzyknął zdziwiony Languin — Cóż na to władze?

— Uspokoję pana! Tych dwudziestu niemców pańskiej sekcji to dwudziestu niesłychanie dzielnych obrońców naszej wspólnej ojczyzny.

— Do czasu! Uzbrojonym niemcom, stojącym naprzeciw armji Wilhelma, nie zaufałbym nigdy!

— A jednak pan zaufa, panie poruczniku!

— Zaufam, gdy polegną!

— Nie życzę im tego! Patrzy pan na mnie ze zdziwieniem, rozumiem pana, postaram się mu jednak rzecz wytłumaczyć obszerniej. Kim był legjonista w przeszłości? Bandyta, awanturnik, zawiedziony kochanek, niemiecki dezerter, huligan rosyjski, książe degenerat, szuler, morderca, młodzieniec marzyciel, uciekinier z więzienia i t. d. i t. d.

— Piękny elemencik!

— Trudno! Nikt przecież ze zwykłych, przeciętnie porządnych obywateli jakiegoś państwa nie pojedzie do Afryki i nie odda swego życia wzamian za trud, choroby, upał śmiertelny, niebezpieczeństwo, wściekłą dyscyplinę i inne niezbyt przyjemne rzeczy? Otóż taki piękny elemencik, jak pan zauważył, ubiera się w strój żołnierza na całe pięć lat. Codziennie systematycznie godzina za godziną odbiera się przebranemu w mundur eks-bandycie wszystko co łączyło go z życiem. Nici, czy powrozy wspomnień, wiążące go z przeszłością przecina się w sposób niezawodny, a mianowicie: od wschodu słońca aż do zachodu uczy się legjonistę ćwiczeń wojskowych, wieczorem daje mu się cztery godziny odpoczynku. Na czemż polega ten odpoczynek? Połowa na czyszczeniu butów, ubrania, karabinów, praniu, goleniu się, słowem zupełnie określonej pracy. Pozostałe dwie godziny to dla nowozaciężnego wielki kłopot. Co ma zrobić z temi długiemi stodwudziestoma minutami? Na zewnątrz koszar nie czeka nań żadna rozrywka.

— A kobitki?

— Niema na lekarstwo!

— Zupełnie?

— Ani jednej!

— Więc?...

— Właśnie to trzeba wziąć pod uwagę. Legjonista w Afryce jest odsunięty od wszystkiego bogactwa życia, które zazwyczaj pod różną formą splata się ze zwykłym człowiekiem i stanowi treść jego życia. Pierwsze półrocze służby w Legji to tragedja, rozpącz, nostalgja, słowem konanie człowieka i przeistaczanie się go w żołnierza. Po roku legjonista odnajduje i poznaje siebie. Zaczyna pić wino i kochać się, kochać... w swoich kolegach. Życie jego zamyka się w koszarach, nietylko zamyka się, lecz go do nich przykuwa. I tak przez długie pięć lat.

— A potem?

— Potem? Hm! Legjonistę puszcza się w świat wielki i obcy.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

UNIEWAŻNIENIE.

Dnia 3-go grudnia zostały zgubione osiem weksli na sumę 31.276.000 mkp., które zostały wydane przez Józefa Hertzberga, Nathana Kannera i Chaima Kannera dnia 27 listopada płatne we Lwowie, ul. Št. Stanisława № 2 ne zlecenie Szai Aizenberga wystawione na następujące daty:

1 weksel na mk. 5.000.000 płat. 4/I 1923 r.
" " " 5.000.000 " 4/I "
" " " 5.000.000 " 14/II "
" " " 2.000.000 " 14/II "
" " " 2.276.000 " 14/II "
" " " 5.000.000 " 26/III "
" " " 5.000.000 " 26/III "
" " " 2.000.000 " 26/III "
8 weksli na sumę 31.276.000 m.p.

dwie pienipotencje wydane przez pułkownika Wojsk Pols. hrabiego Mieczysława Ponińskiego na imię Szai Ajzenberga zam. w m. Ostrogu z. Wołyńskiej przy ul. Dubenskiej № 34. 18986

Mieczysław Rybczyński, lat 34. Rysopis: wzrost wysoki, włosy jasno blond, oczy niebieskie. Ubrany w czarny garnitur amerykański i czarne palto z kołnierzem karakułowym, z żółtą walizką w ręku. Wyjechał z Warszawy dn. 7-XI r. b. koleją do Ciechanowa i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział cośkolwiek o nim, uprasza się o zawiadomienie Stolarskiego Juljana, zamieszkałego w Warszawie Złota 57 m. 23. 18898

Dnia 11 listopada r. b. wyszła z domu ze wsi Starczewo gm. Sarnowo, Amelja Kownacka i dotąd nie powróciła. Zaginiona ubrana była w granatową suknię i bluzkę, takież palto, chustkę koloru czerwonego, czapkę ciemną, ma lat 25, wzrostu średniego, włosy ciemno-blond. Ktoby o zaginionej coś wiedział, winien zawiadomić tem sędziego śledczego w Płońsku. 220

Dnia 7 października 1922 roku podczas objazdu pow. Wilejskiego, zgubiono portfel, w którym znajdowała się legitymacja wydana przez Komendę Główną P.P. z dn. 12 X 1921 r. № 260 na imię komisarza Józefa Munka. 19060

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Siniawer Jakób, Twarda 46 18980
Safonów Eugienja, Brudnowska 16 84
Dominiecka Juljanna, Pańska 98 19015
Fajnholc Mordka Ber, Dzielna 54 16
Wasilewski Stanisław, Marszałk. 49 18
Górecki Karol, Tarczyńska 17 25
Sperczyńska Antonina, Złota 56 29
Mrówka Stanisław, Złota 49 32
Grzelak Antoni, Grochowska 159 39
Lejman Abram, Sapieżyńska 21 41
Rutkowski Ignacy, Targowa 71 44
Kamiński Albin, Krochmalna 39 46
Kamiński Michał, Lipowa 7 47
Budzyńska Marja, Żórawia 45 50

II

Zaginął paszport, Aleksandrowskiego Stanisława, Nowogrodzka 44 18961

Zaginął paszport, Zalewskiej Franciszki, Złota 52 18973

III

Jureczko Wasyl, hotel Urzędu Emigracyjnego Etap. Powązki 18848
Golucka Bronisława, Zielna 12 18853
Rzeteina Chaja, Brzeska 11 57
Kalota Katarzyna, Przyokop. 8-10-12 74
Dąb Salomon, Chmielna 45 75
Miszkiewicz Antoni, Bednarska 23-15 97
Szuc Abram Szulim, Lubeckiego 3 18906
Szwarc Elżbieta, Pańska 98 09

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Zawadzińskiego Ludwika, Wieluń, woj. Łódzkie 18976

Zgubiono paszport okup. niemiecki Zawadzińskiej Zofji, Wieluń woj. Łódzkie 18977

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Miheils Lucyny, Sienna 93 18978

Zgubiono kwit inkasowy Banku Dyskontowego w Warszawie za № 56990, na sumę mk. 64.000 płatny w Sierpcu dn. 24 listopada 1922 r. Mordki Rynka, Długa 32 18979

Zgubiono kartę zwolnienia Grünstejna Natana, Pańska 43 18981

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Filipa Franciszka, Kamionkowska 13 18982

Skradziono legitymację akademicką, kartę ulgową i różne dokumenty Głowackiej Józefy, Tamka 1 18983

Zgubiono paszport okup. niemiecki Aldorfa Wolfa, Gęsia 57-a 18985

Zgubiono paszport okup. niemiecki Krakowiaka Władysława, Staszyca 4 18987

Skradziono tymczas. dowód osobisty Gruszeckiej Heleny, Kapitulna 6 18988

Zgubiono paszport okupac. i dowód Woźnickiego Franciszka, Chocimska 13 18989

Zgubiono kartę beztermin. urlopu i paszport okup. niemiecki Abroza Czesława, Kowieńska 10 18990

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Cherleckiego Aleksandra, Pawia 67 18991

Skradziono dowód osobisty wydany przez XIV komisarjat, legitymację kolejową 5% zniżki i tymczasowe zaśw. demobil. Jarnugi Zygmunta, Stalowa 28 18992

Zgubiono paszport okup. niemiecki Sosnowskiego Leona, Brzeska 14 18993

Zgubiono paszport okup. niemiecki Aronowicza Chaima, Puławska 56 18994

Zgubiono paszport i dowód kolejowy Wasiaka Józefa, Bema 14 18995

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Szpajzera Jakóba Bera, Pańska 78 18996

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Jaźwińskiego Saturnina Stefana, Poznańska 22 18997

Zgubiono portfel z 500.000 mk. i dokumentami. Łaskawy znalazca zechce zostawić sobie gotówkę, a papiery odesłać pod adresem: Haftkarz Icek, Nowo-Karmelicka 4—27 18999

Zgubiono bilet wolnej jazdy platforma Piekuta Ludwika, Wolska 22 19000

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Łacinnika Moszka, Powązkowska 34 19001

Zgubiono pozwolenie na broń Wójcika Stefana, maj. Kopana pow. Grójecki 19002

Zgubiono paszport, kartę powołania i dowód kolejowy Nasucińskiego Henryka, N.Brudno Juljanowska 10 19003

Skradziono książkę zwoln. z wojska, dokumenty fabryczne i inne dowody Brauna Stanisława, Konarskiego 8 19004

Skradziono paszport i kartę powołania Kępy Józefa, Nowolipki 75 19005

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Tąkiel Antoniny, Mogielnica. Sielce pow. Grójecki 19006

Skradziono paszp. okup. niemiecki Wilczyńskiej Marjanny, Szeroka 30 19007

Zgubiono paszport i bilet kolejowy miesięczny Popiołka Konstantego, Pruszków Ceramiczna 19008

Zgubiono paszport okup. niemiecki Tulera Moszka, Nowolipie 49-a 19009

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Brawermana Szlamy, Leszno 12 19010

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Żołątkowskiego Bohdana, Milanówek Willa „Warszawianka". 19011

Zgubiono kartę powołania z 1902 r. Lipsztadta Zelmana, Ś-to Krzyska 39 19013

Zgubiono weksel na sumę mk. 40.000 płatny dn. dn. 2-XII r. b. żyrowany przez Szulima Rozenblita i Szmula Elę Gufinkiela, własność Finkielkrota Nojecha, Nalewki 21 19014

Zgubiono kartę powołania z r. 1894 Herbsta Chuny, Karmelicka 12 19017

Skradziono paszp. i książkę służbową Madejczyk Heleny, Gęsia 16-18 19019

Zgubiono dokument podróży wyd. w Charkowie Andrejew Marji, Wójtowska 51 19020

Zgubiono paszp. i kartę powołania Judensztejna Gerszona, Miła 13 19021

Zgubiono paszp. i kartę odroczenia Kozłowskiego Pinkusa Jakóba, Franciszkańska 29 19022

Zgubiono paszport, kartę powołania i akt ślubny Żylberynga Szlamy, Stawki 7 19023

Skradziono kartę odroczenia wyd. w P.K.U. Warszawa Buchera Stanisława, Piękna 42 19024

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Wichrowskiego Józefa, Samborska 51 19026

Skradziono paszport niemiecki, kartę zwolnienia z wojska wyd. w P. K. U. Warszawa Książki Moszka, Franciszkańska 21 19027

Skradziono paszp., kartę zwolnienia z wojska i inne dokumenty Lakierowicza Salomona, Sienna 69 19028

Skradziono paszport i kartę zwolnienia Szefkiesa Icka, Prosta 34 19030

Zgubiono kartę zwolnienia Czajkowskiego Edwarda, Ogrodowa 45 19031

Zgubiono legitymację Kasy chorych Kleinszyngera Chaima, Grójecka 49 19033

Zgubiono kartę demobiliz. Miąska Stanisława, Mińsk-Mazowiecki 19034

Zgubiono paszport i kartę powołania Szteinberga Icka, Smocza 16 19035

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Klutke Stanisława, Żelazna 23 19036

Zgubiono paszport, i świadectwo szkolne gimnazjalne i kursów handlowych wyd. na imię Janiny Żak, Tamka 27—8. 19038

Skradziono paszport, legitymację wyd. przez Uniwersytet warsz. i różne dokumenty Łozowskiego Pawła, Nowogrodzka 59 19040

Skradziono dowód osobisty wydany przez Warsz. Dyr. Kol. Państw. na imię Zofji Sąchockiej Leji, Wspólna 49 19045

Zgubiono numer dorożkarski (1669) Michalaka Tomasza, Topiel 7 19048

Zgubiono kartę demobil. Jakubowskiego Szyji, Bonifraterska 6 19049

II

Zgubiono kwit wydany przez p. Sobola zamieszkałego przy ul. Kopernika 16 w Warszawie, na otrzymane 3 grossy nici. Uprasza się znalazcę o zwrot za nagrodą do firmy Józef Nitecki, Nowogrodzka 31, telefon 176—45. 215

Skradziono kartę zwolnienia i dowód tramwajowy, Pojewacza Wacława, Freta 50 18919

Zgubiono paszport okupacyjny, Kulisz Franciszki, Górczewska 6 18920

Zgubiono dowód otrzymania obywatelstwa polskiego, wyd. przez Magistrat m. Warszawy w r. 1921 na imię Marji Hulanickiej, Marszałkowska 21 18922

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rajchman Rywy, Al. Jerozolimskie 93 18923

Zgubiono paszport zagraniczny, Gertner Szłojmy-Zalmy, Leszno 2 18924

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rabinowicz Temy, Pawia 20 18925

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Wekslera Jakoba, Sienna 91 18926

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bienia Wincentego, Brukowa 6 18927

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Kuligowskiej Wiktorji, Zgoda 1 18928

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rosińskiej Anny, Wołyńska 23 18929

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Ejzenberga Pinkusa-Dawida, Stojerska 18 18930

Zgubiono paszport zagranicz. Szpajzman Perli, Brzeska 18 18931

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nr. 1055-86-ą. Grudzińskiego Michała-Leopolda, Królewska 33 18932

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Stanik Michaliny, Al. 3 Maja 8 / 18933

Zgubiono paszport zagran. i numer z konsulatu ameryk. Ruszyna Berka, Esplanada 7 18935

Zgubiono paszport okup. niemiecki Skotnickiego Jakóba Hermana, Bonifraterska 9 18936

Zgubiono paszport okup. niemiecki Wójcika Mikołaja, Sienna 75 18937

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Kołakowskiego Macieja, Tunelowa 7 18938

Zgubiono tymczasowy dowód osob. i kartę demobil. Wajnszteina Hila Majera, Wołyńska 9 18939

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bursztejna Lejby, Nowolipie 17 18940

Zgubiono kartę beztermin. urlopu wyd. przez P.K.U. 21 p.p. Smosarskiego Feliksa, Stare-Miasto 8 18941

Zgubiono kartę demobil. Kopenheima Michała, Złota 25 18942

Zgubiono paszp. zagran. Kac Ruchli, Ś-to Jerska 14 18943

Skradziono tymczasowe zaświadcz. demobil. i paszport okup. Ciostka Marjana, Kapitulna 3 18944

Zgubiono kartę zwolnienia i metrykę urodzenia Jakubowskiego Adema, Al. Jerozolimskie 47 18946

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Słowika Władysława, Hoża 84 18947

Zgubiono paszport okup. niemiecki Słowik Agnieszki, Hoża 84 18948

Zgubiono paszport zagraniczny Rozenweina Chaima Issera, Złote 42 18949

Zgubiono kartę powołania Kitznera Szulima, Ciepła 6 18950

Zgubiono legitymację osob., patent III kateg. i pozwolenie na restaurację Szpic Szlomy Hersza, pow. Łucki m. Kulki 18951

Zgubiono metrykę urodzenia Kleimana Salomona, Falenica 18952

Zgubiono paszport okup. niemiecki Pitomca Moszka, Śliska 48 18953

Zgubiono 2 weksle na sumę mk. 275.000 z podpisami: J. Górman i L. Malowańczyk, oraz paszp. okup. niemiecki Darniana Berka, Wolska 59 18954

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Grochowskiej Joanny, Złota 52 18955

Zgubiono paszport okup. niemiecki Krwawnik Łaji, Wołyńska 22 18956

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Teluka Bazylego, Piękna 11-a 18957

Zgubiono kartę demobil. Rzewnickiego Henryka, Sołtyka 4 18958

Zgubiono dowód osob. wyd. przez Magistrat m. Kielce i kartę powołania wyd. przaz P.K.U. Kielce, Tobjasza Rubinka, Hipoteczna 9 18959

Zaginął tymczasowy dowód osobisty Cukier Nauma, Leszno 66 18960

Zgubiono dok. podróży Nr. 368280 wydany przez Urząd Emigr. na Powązkach, Bialawskiego Mikołaja 18962

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę z podpisem, Frydmana Icchoka-Chaima, Ogrodowa 149 18963

Zgubiono paszport okup. niemiecki Matusiaka Wawrzyńca, Marymont, Szlachecka 12 18964

Zgubiono paszport okup. niemiecki Szczepańskiej Faliksy, Młynarska 10 18965

Zgubiono kartę zwolnienia, Klonowskiego Jana, Okopowa 46 18966

Skradziono paszport okup. niemiecki Skibińskiej Lucyny, Twarda 48 18967

Zgubiono paszport okup. niemiecki Budrewicz Wandy, Mokotowska 54 18968

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Lipskiego Eljasza-Salomona, Wielka 17 18969

Skradziono legitymację osobistą, wydaną przez S-two Nieświeskie za Nr. 5025, Nieśwież, Ś-go Michała, 6 18970

Zgubiono paszport okup. niemiecki Rozenberga Ludwika, Oboźna 11 18971

Zgubiono 2 weksle na sumę 220,000 mk., płatne dn. 12-XII b. r. z podpisem Dawid Parysow. Własność Artmana Moszka, Wronia 68 18972

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Pauly Izy, Wspólna 29 18974

Zgubiono paszport okup. niemiecki Tyńskiej Ides, Twarda 10 18975

III

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P. K. U. Radomsk, Jakóbowskiego Stafana, pow. Nowo-Radomski, wieś Dębowiec 17836

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki, Ognichy Jana, Toruńska 14 17837

Zgubiono paszport okup. niemiecki Kartmana Chaji-Mariena, Wolska 13 17839

Zgubiono paszport amerykański, Bieleckiego Jana, wieś Przytoczno, gm. Łysobyki, pow. Łuków 17840

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Ajzenberga Szyji, Dzielna 11 17841

Zgubiono kartę demobil. Kowalczyka Józefa, Bugaj 23 17842

W dniu 13 na 14-XI b. r. skradziono konia, ogier, maści kasztan teresiowy, średni, lat 4. Za wykrycie wyżej wspomnianej kradzieży, właściciel tegoż konia wyznacza nagrodę w wysokości 100,000 Mk. Wrazie wykrycia zawiadomić Post. P. P. w Nieborowie, pow. Łowicki. Właściciel konia, Szmidt Ferdynand, wieś Kawlew 17843

Zgubiono kartę demobil. r. 1899, Olczaka Zygmunta, wieś Pobratyny, gm. Wyszków, z. Siedlecka 17844

Zgubiono kartę demobil. i paszport okup. niemiecki, Wrzoska Marjana, Przemysłowa 21 17845

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty № 8456 Wnukiewicza Lucjana, Ceglana 5 17846

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. za № 2978 Rozenberga Chila, Szczęśliwa 3 18849

Zgubiono kartę zwolnienia Skarżyńskiego Henryka, Grzybowska 72 18850

Zgubiono paszport okupacyjny niemiecki Skaiy Abrama, Pańska 4 18851

Skradziono tymczasowy dowód osobisty, kartę pobytu i zaświadczenie wojskowe Gołuckiego Kazimierza, Społeczna 7 18852

Zgubiono paszport zagraniczny Kinmana Leonarda, Al. Jerozolimskie 43 18854

Skradziono paszport zagraniczny i dowód osobisty francuski, Mrozowskiego Stanisława, Mazowiecka 16 18855

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Żukowskiej Bronisławy, Wilcza 62 18856

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Andrzejewskiej Marji, Żórawia 13 18858

Zgubiono kartę demobiliz. i dokumenty legjonowe, Warchała Czesława, Łucka 22 18859

Zgubiono dwa paszporty i trzy metryczki dziecinne, Bunikowskiego Jana, Kamiana 5 18860

Zgubiono świadectwo na konia i paszp. okup. niemiecki, Graczyka Jacentego, Wolska 11 18861

Zgubiono dowód osobisty, wyd. przez XI Komisarjat P. P. za Nr. 2019, Bałtutisa Bolesława, Al. Jarozolimskie 8 18862

Zgubiono paszport zagraniczny za Nr. 4886/21605 1922 r. Weingartena Jakóba, Gęsia 13 18863

Zgubiono dowód osobisty wydany przez XI Komisarjat P. P. Głowińskiej Celiny, Koszykowa 51 18864

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Epszteina Benjamina, Gęsia 63 18866

Zgubiono paszport okup. niemiecki Erlichmana Szmula-Hersza, Smocza 39 18867

Zgubiono paszp. okup. niemiecki, Manknopfa Dawida, Dzielna 42 18868

Skradziono paszport amerykański, Samczuka Tomasza, Hotel Urz. Emigr., etap Powązki 18869

Skradziono paszport amerykański, Sedorki Jana, Hotel Urz. Emigr. etap.— Powązki 18870

Zgubiono dwie karty wstępu do Konsulatu Amerykańskiego za Nr. Nr. 21960, 21970 na imię Rywki i Chajki Pliczyk, Dzika 29 18871

Zgubiono paszport zagraniczny Fajgenbauma Izraela, Gęsia 22 18872

Zgubiono kartę powołania i paszport Kernera Mordki-Joska, Ptasia 3 18873

Zgubiono paszport okup niemiecki, Olesia Władysława, Okopowa 63 18876

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Natanblata Nojtela, Franciszkańska 23 18877

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Rogalskiego Jana, Leszno 104 18878

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Kosarskiego Abrama-Lejby, Nowy-Świat 43 18879

Zgubiono tymczasowy dowód osob. Altmana Chaima, Miła 53 18880

Zgubiono kartę demobil. Blachowicza Wacława, Orla 11 18881

Zgubiono kartę zwolnienia, tymczasowy dowód osobisty, Kurzawy Józefa, Targowa 6 18882

Skradziono paszport okup. niemiecki Więckowskiego Józefa, wieś Lipiny, pow. Opoczno 18883

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizac. Musińskiego Alaksandra, Nowo-Słowiańska 2 18884

Zgubiono tymcz. dowód osobisty, Lifszyca Dawida, Nalewki 40 18885

Skradziono dok. podróży Nr. 369080, Ostapowicza Sergjusza, wydany przez Urząd Emigr. etapowy na Powązkach 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki Leśniak Weroniki, Pl. Grzybowski 7 18887

Zgubiono paszport okup. niemiecki, bilet wolnej jazdy platformą, Sałkowskiego Andrzeja, Solec 15 18888

Dnia 18-XI b. r. skradziono zaświadczenie obywatelstwa polskiego, wydane przez Komisarjat Rządu m. stoł. Warszawy, dn. 23-VI r. b. za Nr. 39067/b Adm. na imię Jadwigi Rejewskiej, Wspólna 63-B 18889

Zgub. kartę bezterm. urlopu i tymczasowy dowód osobisty Kuszewskiego Bolesława, Włocławek, Starodębska 31 18890

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Kuszewskiej Stefanji, Włocławek, Starodębska 31 18891

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiego Wojciecha, Koszykowa 28 18892

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Bądzyńskiej Marjanny, Koszykowa 28 18893

Zgubiono paszport okup. niemiecki, Frydman Fajgi-Doby, Gęsia 31 18894

Skradziono dwa paszporty zagranicz. dn. 12-X 1922 r. Chaima-Dawida Goldsteina, Nr. 15422/25874, Estery Goldstein za Nr. 15423/25875, zam. Boryszewska 1 18895

Zgubiono kartę powołania, Matysiaka Ludwika, Konwiktorska 5 18896

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, kartę demobil. i pozwolenie na rewolwer, Matysa Grzegorza, Nowogrodzka 31 18899

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Szewczyka Franciszka, Nowe-Miasto 23 18900

Zgubiono paszport zagraniczny, pozwolenie na przyjazd do Ameryki i kartę okrętową, Cynamona Berka, Miła 47 18901

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil., Mankina Józefa, Stalowa 53 18902

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty, Barańskiego Aleksandra, Towarowa 66 18903

Zgubiono paszport zagraniczny, Orleana Rinkwasa-Chaskiela, Karmelicka 29 18904

Przybłąkał się pies, rasy „Wilk", prawy właściciel zgłosi się: Wojciechowski, Marymont, Bieniawiecka 8 18905

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Jakóba i Zofji Piechników, Czerniakowska 225 18907

Skradziono dwa paszporty okupac. niemieckie, Walantego i Wiktorji Taniaków, Czerniakowska 225 18908

Zgubiono kartę pobytu, prolongowaną do 10-XII b. r. Morozowej Niny, Stalowa 59 18910

Zgubiono paszport okupac. niemiecki, Wąsika Juljana, Przemysłowa 10 18911

Zgubiono kartę regestracyjną Kisielewicza Antoniago, Palestyńska 19 18912

Zgubiono paszport okup. niemiecki Bajbusa Haskiela, Lubeckiego 4 18914

Zgubiono paszport zagraniczny, Himmel Bilmy, Nowolipie 15 18915

Zgubiono paszport okup. niemiecki Silberberga Dawida, Franciszkańska 5 18916

Zgubiono paszport okup. niemiecki Haberfeld Gedalji, Nalewki 20 18917

KIELCE.

Zgubiono kartę zwol. z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Jana Olejarczyka ul. Chęcińska 79.

Unieważnia się zgubioną książeczkę zwolnienia wyd. przez P. K. U. na imię Berka Ickowicza, ul. Kilińskiego 9 222

OPOCZNO.

Zgubiono kartę damobil. wyd. przaz 16 p.p. w Tarnowie i dokument osobisty wyd. przez Magistrat w Opocznie, na imię Icka Gielbarda, mieszkańca Opoczna. 221

PRZASNYSZ.

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez 2-gi p. Wojsk Kolejowych w Jablonnie we wrześniu r. b. na imię Jana Chylińskiego miesz. m. Przasnys a. 217

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil, wyd. przez D.O.K. w miesiącu sierpniu r. b. na imię Jakóba Fegelmana, mieszk. wsi Glinowiec, gm. Wolanowskiaj pow. Ciechanowskiago 223

pow. Konecki.

Zgubiono kartę demobilizacji wyd. przez 29 p. Strz. kań. na imię Franciszka Zygmunta, zam. wieś Sorbin gmina Bliżyn. 218

Szydłowiec.

Zgubiono kartę powołania i paszport Abrama Ajzenbarga w Szydłowcu. 219

pow. Kolbuszowa.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez kadrę zap. 5 Lwowski p. a. p. w Jarosławiu na imię Stanisława Mendyka, mieszk. Zielonki., 224

pow. Nowogródzki.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil., wyd. przez kadrę B./z. 76 p.p. na imię Andrzeja Tołoczki, zam. w Bojwidowszczyznie.

Powursk.

Zgubiono dowód osobisty i karte powołania z r. 1920 wyd. we Włoszczowie z. Kialeckiej na imię Walentego Pikosa.

Zgubiono dowód osobisty i karte powołania wyd. w Kraśniku z. Lubelskie na imię Edwarda Stachurskiego.

Wymienieni zam. w Powursku z. Wołyńs

pow. Dziśnieński.

Zgubiono legitymację № 27 wyd. na imię Władysława Ananicza, Warkowszczyzna, majątek Zbiada.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI. Z. DEBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 1400 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 1200 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ.
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 400 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 33.